

Lipowiec K. Skuteczny protest

Grzebowiska nie będzie

Radość w Lipowcu Kościelnym.
We wtorek, 27 kwietnia, powiatowy lekarz weterynarii w Mławie anulował decyzję zezwalającą na grzebanie padniętego drobiu w tamtejszym wyrobisku po żwirowni.

Uczynił to na prośbę właścicieli tego terenu, którzy złożyli wniosek o wycofanie wcześniejszej zgody. Przez kilka dni mieszkańcy blokowali wjazd na wyrobisko. W intencji powodzenia tego protestu została odprawiona msza św. w miejscowym kościele.

Czytaj na str. 2



Bitwa w nowej odsłonie

W maju, kiedy znowu mają być otwarte placówki kultury, w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej będziemy mogli zwiedzać niedawno zmodernizowaną stałą wystawę „Bitwa pod Mławą 1939”. Stara ekspozycja, powstała bodaj w latach 70., zdążyła się już opatrzyć. Nowa próbuje łączyć prezentację oryginalnych artefaktów (pamiątek) z nowoczesną techniką i scenografią. Biegne wzdłuż dwu zasadniczych ścieżek.

Czytaj na str. 19

Czekam na wójta z otwartą głową

- Ważnym moim obowiązkiem jest przygotowanie wyborów wójta, czyli powołanie trzech obwodowych komisji wyborczych oraz zadbanie o wystrój i wyposażenie lokali do głosowania, w których musi być dostęp do internetu i telefonów. Czekam na wybranego przez mieszkańców mego następcę, który będzie miał otwartą głowę i konsekwentnie realizował zadania - mówi nam Wojciech Franciszek Krajewski, tymczasowy wójt gminy Szydłowo.

Czytaj na str. 19

Politycy w Żurominie

W ciągu tygodnia w Żurominie odbyły się trzy konferencje prasowe ugrupowań politycznych, zarówno posłów opozycji, jak i przedstawicieli partii rządzącej. Padło wiele słów, jednak konkretnej pomocy dla powiatu jeszcze nie widać.

Czytaj na str. 12

Laura otrzymała najdroższy na świecie lek!

Po Lence Mazur i mała Laura Paczuta przyjęła w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie Zolgensmę, czyli warty ponad 9 mln zł lek na rdzeniowy zanik mięśni.

Czytaj na str. 14

Dziś rozpoczyna się matura

- Maturę będę zdawał w kameralnej atmosferze, nasza klasa liczy bowiem tylko 12 uczniów. Nie ukrywam, że czuję pewne napięcie, choć próbuję je od siebie oddalić. Postaram się je opanować, czyli robić swoje - przyznaje Marcin Szybor, maturzysta z Liceum Ogólnokształcącego w Radzanowie.

Sonda na str. 20

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”

zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18 gm. Karniewo
 tel. 29 763 11 00, 507 942 663

FCP-647

REKLAMA

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
 Automatyka do bram
 Dogodne RATY
 Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
 24-368-32-17 56-649-44-30
 29-642-34-61 89-650-30-43
 505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Znowu wybuchł gaz

We wtorek wieczorem, 27 kwietnia, wybuchła butla z gazem w domu (oficynie) przy ul. Srebrnej w Mławie. 42-letni lokator doznał poparzeń i został przewieziony do szpitala. Jak podaje policja, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Pobrano od niego próbki krwi do badań na zawartość alkoholu.

W wyniku eksplozji oficyna została poważnie uszkodzona. Przyczyny wybuchu ustala Komenda Powiatowa Policji.

Przypomnijmy, że jest to już trzecie tego rodzaju zdarzenie w powiecie mławskim w bieżącym roku. Wcześniej doszło do wybuchu butli z gazem w domach przy ul. Płockiej w Mławie i w Dębinach (gm. Szydłowo). Na skutek pierwszego wypadku zginęła 63-letnia kobieta, drugiego – ranny odniósł 59-letni mężczyzna. (kj)



Uszkodzona oficyna

Lipowiec K. Skuteczny protest

Grzebowiska nie będzie

Protestujący mieszkańcy nie kryją radości. Byli mocno zdeterminowani, żeby nie dopuścić tutaj do powstania grzebowiska. Blokowali non stop od kilku dni wjazd na wyrobisko.

Wcześniej, w niedzielę, w parafialnym kościele została odprawiona msza św. w intencji „o odstąpienie od zamiaru utylizacji padłego drobiu w naszej parafii oraz o siłę i wytrwałość protestujących”. Mieszkańcy spontanicznie organizowali ciepłą strawę dla prote-

stujących w trakcie nocnych dyżurów, bo był silny wiatr i przymrozki. Ktoś przywiózł drewno na ognisko, pojawił się także szkielet z parawanem ochroniającym przed zimnym wiatrem. A w poniedziałek podczas nadzwyczajnej sesji Rada Gminy jednoznacznie stanęła po stronie protestujących.

Determinacja i walka o zablokowanie grzebowiska zrobiła duże wrażenie i o Lipowcu K. stało się głośno. Prawdopodobnie dlatego właściciele wyrobiska doszli do wniosku, że mimo wcześniejszej zgody powiatowego lekarza weterynarii na grzebanie tutaj padłego drobiu, trzeba wycofać się z tego pomysłu i złożyli odpowiedni wniosek.

Mieszkańcy walczyli o swoje bezpieczeństwo, nikt bowiem nie jest w stanie przewidzieć, jakie skutki mogłyby być w przyszłości dla ich zdrowia po zakopaniu w tak dużym wyrobisku iluś tam setek, a może i więcej ton padłego drobiu. Niedaleko tego miejsca jest przecież ujęcie wody, które także byłoby zagrożone – mówi Jarosław Goschorski, wójt gminy Lipowiec K.

Tekst i fot. W.D.



Sprzęt rolniczy jako blokada na wjeździe na wyrobisko

Od kwietnia w Stupsku można bezpłatnie wypożyczać rowery należące do samorządu gminnego. Z oferty skorzystało już kilka osób. To drugie rozpoczęcie sezonu rowerowego po ubiegłorocznej inauguracji ciekawego pomysłu na aktywność fizyczną mieszkańców.

Na parkingu przed Urzędem Gminy parkuje 5 tandemów i 5 rowerów. Podziwiając krajobraz, w trakcie jazdy można podłączyć telefon komórkowy do rowerowej ładowarki, trzeba tylko pamiętać o odpowiednim ustawieniu dynamy.

Na trasie liczącej 44 km można odpocząć przy altanach stanowiących integralną część szlaku, znajdujących się w 9 miejscowościach: Wola Szydłowska, Wyszyny Kościelne, Zdroje, Dunaj, Strzałkowo, Morawy, Bolewo, Żmijewo-Kościelne i Stupsk.

Stupsk

Rowery już czekają



Zamierzamy systematycznie uzupełniać liczbę rowerów, ale też inny sprzęt. W tym roku planujemy kupić wózki dla dzieci, które można doczepić do roweru. Być może kupimy jeszcze dwa rowery na mniejszych kołach dla młodszych uczestników wycieczek – mówi wójt Jacek Świdorski.

Tekst i fot. W.D.

Do dyspozycji turystów są jedynki i tandemy

Wybory przesunięte

Ze względu na sytuację epidemiczną w kraju, na mocy rozporządzenia prezesa Rady Ministrów, została przesunięta data przedterminowych wybo-

rów wójta gminy Szydłowo z 30 maja na 13 czerwca.

Jak już informowaliśmy, w związku z tymi wyborami zarejestrowano sześć

komitetów wyborczych. One prawdopodobnie wystawią kandydatów na wójta.

(kj)

Będzie drugi punkt szczepień

W Mławie prawdopodobnie powstanie drugi powszechny punkt szczepień. Ma być zorganizowany przez miasto w sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 6.

Przypomnijmy, że pierwszy taki punkt będzie działał od pierwszych dni maja w Zespole Placówek Oświatowych nr 2 przy ul. Granicznej. Zgodnie z założeniami, będzie mogło

tutaj zaszczepić się ponad 400 osób dziennie. Zastrzyki będą wykonywane równolegle przez dwa zespoły szczepienne w godzinach 9.00 - 20.00, sześć dni w tygodniu (od poniedziałku do soboty). Podobne kryteria ma spełniać punkt przy SP nr 6. Chodzi też o to, aby były dwa wejścia oraz parking w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca szczepień. Takie warunki mają zapewnić sprawne i płynne dawkowanie zastrzyków dla kilkuset osób dziennie.

W.D.

Powiat

10 mln zł na drogę

Powiat mławski otrzymał z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg blisko 10 mln zł na dużą inwestycję na terenie gminy Radzanów.

Plan zakłada remont mostu na Wkrze w Drzazdze i rozbudowę 2,5-kilometrowego odcinka drogi prowadzącej stamtąd, przez Zgliczyn Witowy, do Radzanowa. Zaplanowano poszerzenie tej trasy oraz budowę chodnika, ścieżki rowerowej i kanaliza-

cji deszczowej, a także modernizację skrzyżowań.

Szacunkowa wartość tej inwestycji wynosi 14,2 mln zł. Pieniądze na wkład własny, czyli ponad 4 mln zł, wyłożą powiat mławski i gmina Radzanów. Roboty mają się rozpocząć w bieżącym roku, a zakończyć w przyszłym.

Jak już pisaliśmy, to przedsięwzięcie wiąże się z zaplanowaną przez samorząd gminny rewitalizacją rynku – placu Józefa Piłsudskiego - w Radzanowie.

(kj)

Pamiątkowy hydrant

Na chodniku na rogu ulic Stefana Żeromskiego i 3 Maja w Mławie, obok siedziby Miejskiej Biblioteki Publicznej i Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej, stanął stylizowany hydrant z herbem miasta. Ma przypominać o miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, która akurat obchodzi 140-lecie swego istnienia. Niebawem w tym miejscu oraz na budynku, w którym znajdowała się pierwsza strażnica OSP, zostaną wmurowane tablice pamiątkowe.

Hydrant – w pełni sprawny, przygotowany do użycia, zamontowali pracownicy Zakładu Wodociągów, Kanalizacji i Oczyszczalni Ścieków „Wod-Kan” na zlecenie burmistrza Sławomira Kowalewskiego.

(kj)

Hydrant jest wprawdzie pamiątką, ale strażacy mogą z niego czerpać wodę



FOT. AUTOR

Obserwatorium

To nie są cudze pieniądze

Kiedy jadę samochodem po ładnej, niedawno zmodernizowanej drodze wojewódzkiej między Gruduskiem a Rzegnowem, chcąc nie chcąc spoglądam na porządną, metalową dwukilometrową długość plot. I zachodzę w głowę, po co on został zbudowany i jakim kosztem. No, oddziela ścieżkę rowerową od rowu. Ma zapobiegać temu – myślę sobie - by pijany cyklista nie wyładował w kanale. Trzeźwy tam się raczej nie znajdzie. Zresztą, jeśli jakiegokolwiek rowerzysta trafi do tego niegłębokiego rowu, to nic złego mu się nie stanie.

Ten przykład dobrze ilustruje znacznie szerszy problem. Otóż nasze samorządy terytorialne nierzadko mają przesadne aspiracje. Ot, budują duże sale gimnastyczne przy szkołach, choć mniejsze by wystarczyły. Zwłaszcza że ubywa uczniów. Czy np. cała przyszła mławska obwodnica zachodnia (droga wojewódzka) powinna być oświetlona? Może wystarczyłoby postawić lampy tylko na skrzyżowaniach? Każdy

wzniesiony obiekt trzeba bowiem potem utrzymywać, co na ogół spada właśnie na barki samorządów. Sęk w tym, że one już na samym etapie jego projektowania nierzadko o tym nie myślą. Bo na niejedną ważniejszą inwestycję dostają pieniądze z budżetów województwa, państwa, Unii Europejskiej. Na ogół chcą wydać te źródła finansowania do cna. Tyle, ile się da. No bo przecież są to pieniądze zewnętrzne, nie nasze. Więc projektujemy z rozmachem.

Nie nasze pieniądze? Te, którymi dysponują województwo, państwo, UE, a którymi są zasilane gminy, miasta czy powiaty nie spadają z nieba? Są to nasze dole, pochodzące z płaconych przez nas, Europejczyków, podatków. Powinniśmy je wykorzystywać racjonalnie, jako nasze wspólne fundusze. Adam Smith dawno temu dowiódł, że bogactwo narodów bierze się z pracy i oszczędności.

JAN MŁAWSKI

Szydłowo

Naukowa placówka
przy wieży ciśnień znów otwarta

Technologia przyszłości w Parku Nauki Torus

Ciechanów udowadnia, że wspiera technologie mogące zmienić świat w najbliższej przyszłości.

Zniesiono obostrzenia w korzystaniu z dobrodziejstw instytucji kultury. Park Nauki Torus od 4 maja ponownie otwiera się dla zwiedzających z ultranowoczesną niespodzianką. Został pierwszym parkiem nauki w Polsce, w którym zwiedzającym udostępniono interaktywny ekran mgłowy.

Codziennosc znów zaczyna wyglądać optymistycznie. Wraz z wiosną wróciła możliwość korzystania z uroków miasta, na ulicach widać spacerowiczów, w parkach już się zieleni, coraz więcej osób uprawia aktywność na świeżym powietrzu. W minionym tygodniu nadeszła długo wyczekiwana przez dzieci i rodziców wiadomość – uczniowie powrócą do szkół. To nie jedyna informacja, która ucieszy tych młodszych i starszych. Od dziś otwarte zostają też instytucje kultury.

W Ciechanowie wykorzystano czas ich zamknięcia przez rząd, aby przygotować nowe oferty dla mieszkańców i zaskoczyć tych, którzy po wielu tygodniach marzą o wyjściu z domu, nie tylko na spacer czy po zakupy. Szczególnie warta uwagi jest niespodzianka w Parku Nauki Torus.

Rozwiązania przyszłości na wyciągnięcie ręki

Od tego tygodnia w Parku Nauki Torus można doświadczyć zupełnie nowych wrażeń. Na wystawie stałej dzieci i młodzież, ale też dorośli mogą zobaczyć na żywo, dotknąć i wypróbować jedno z najnowszych rozwiązań technologicznych współczesnego świata multimedialnych. Na wystawie stałej dostępny jest ekran mgłowy, który umożliwia interaktywne kształtowanie jego zawartości. Do nawigowania w wirtualnym świecie nie jest już potrzebna komputerowa myszka, nie jest potrzebny nawet ekran jakiegokolwiek urządzenia. W Ciechanowie dotykasz mgły, a na niej widzisz obraz, którym sterujesz!

To największa nowość, która w tym sezonie wzbogaciła ekspozycję parku nauki. Urządzenie pozwala na wyświetlanie obrazów w powietrzu na bardzo cienkiej warstwie suchej mgły. Rozwiązanie to pozwala widzowi przechodzić przez ekran, dotykać go, a przede wszystkim wchodzić z nim

w interakcje i poprzez dotyk mieć wpływ na to, co wyświetla. Ekran to ponad 5 m² powierzchni, która w całości wykorzystywana jest do interakcji z użytkownikiem.

Zabawa z fizyką i przestrzenią daje wiele możliwości. Dzięki projekcji na mgłę można dokładnie obejrzeć konstrukcję wieży ciśnień i samodzielnie przekreślić jej wizualizację tak, aby zejść do Torusa z góry. Wśród dostępnych dla turystów aplikacji znajdują się też interaktywne gry oraz możliwość obejrzenia fotografii i filmów o mieście. Starsze dzieci będą mogły bez użycia dodatkowych kontrolerów budować wirtualny rurociąg, a młodsze zbierać na czas multimedialne słoić z ratuszowym miodem.

Interaktywny ekran mgłowy udostępniony w Parku Nauki Torus oparty jest na opatentowanym pomysle polskiej firmy specjalizującej się w wyświetlaniu hologramów.

Inspiracja dla młodych pokoleń

Ciechanów udowadnia, że wspiera technologie mogące zmienić świat w najbliższej przyszłości. Ich potencjał najprawdopodobniej w pełni rozwinięty i wykorzystany w nadchodzących latach młode pokolenia. Możliwość bezpośredniego kontaktu z nimi dla dzieci z Ciechanowa i okolic to wielka inspiracja dla wszystkich przyszłych konstruktorów i inżynierów, ale też każdego dziecka z naszego miasta, którego wyobraźnia rozwija się przecież poprzez bodźce.

– Park Nauki Torus to idealne miejsce do upowszechniania nowoczesnych technologii, które będą zmieniać świat w najbliższej przyszłości. Chcemy oferować nie tylko turystom, ale przede wszystkim młodym mieszkańcom miasta możliwość konfrontacji z takimi rozwiązaniami, które inspirować i zachęcać do nauki – powiedział prezydent Krzysztof Kosiński.

Park nauki to miejsce, gdzie uczniowie nie tylko z Ciechanowa, ale też wielu miejscowości Mazowsza uwielbiają uczyć się poprzez doświadczenia podczas lekcji warsztatowych, wycieczek szkolnych, ale też weekendowych zajęć, na które przyjeżdżają całe rodziny.

Czuj się jak u siebie

To doskonałe, łatwo dostępne zaplecze edukacyjne dla dzieci z miasta, które pomaga im w nauce i rozwoju. Wielu mieszkańców odwiedza park wielokrotnie i spotyka się w pięknym, bezpiecznym i nowoczesnym otoczeniu. Park Nauki Torus to również teren zielony wokół zrewitalizowanej wieży ciśnień.

W budynku udostępniana jest multimedialna i interdyscyplinarna ekspozycja edukacyjna, która jak przystało na nowoczesny park nauki jednocześnie uczy i bawi, pobudzając zmysły i ciekawość świata. Wystawa stała, jak i te czasowe kierowane są do pasjonatów wielu dziedzin: od matematyki, poprzez fizykę, na sztuce kończąc.

Z edukacją i zabawą przeplatają się też motywy i konteksty regionalne. Ekspozycja stała zapoznaje odwiedzających z lokalnym dziedzictwem poprzez odniesienia eksponatów do historii zamku w Ciechanowie czy konstrukcji wieży.

Na terenie obiektu funkcjonuje kawiarnia. Zgodnie z obecnymi obostrzeniami, kawiarnia prowadzi

sprzedaż wyłącznie na wynos, ale od 15 maja Cafe Pitagoras otworzy swój ogródek restauracyjny. Powiększy się również liczba dostępnych miejsc przy kawiarnianych stolikach. Od 29 maja, będzie można skorzystać z oferty kawiarni wewnątrz. Cafe Pitagoras jak dotychczas serwuje kawę, świeżo wyciskane soki, lody i specjały kuchni wegetariańskiej.

Oferta szyta na miarę wieku

W obecnej ofercie Parku Nauki Torus jest zarówno możliwość zwiedzania interaktywnej wystawy, jak i wzięcia udziału w warsztatach z zakresu chemii, fizyki, biologii. Program konkretnych zajęć dostosowywany jest do potrzeb grupy. Przed zajęciami pracownicy Parku Nauki Torus kontaktują się z nauczycielem, aby szczegółowo omówić wykonywane doświadczenia. Ścisła współpraca z nauczycielami z lokalnych szkół pozwala na uzupełnienie edukacji szkolnej o dodatkowe, ciekawe dla uczniów elementy.

Dla najmłodszych (dzieci w wieku od 5 do 15 lat) park proponuje zajęcia „Klubu małego AIChemika”, na których mogą zamienić się w prawdziwych badaczy i odkrywać świat zaczarowanej chemii. Grupy przedszkolne i klasy I-III mogą przyjechać na wycieczkę i zobaczyć tęczę w probówce, doświadczenia o właściwościach cieczy czy

tajemniczy gaz. Dla klas 4-6 ciekawe będą warsztaty fizyczne, m.in. o właściwościach magnetycznych cieczy, barwnikach i chromatografii, czy życiu pod mikroskopem. Dostosowane do wieku dzieci są też zajęcia dla najstarszych klas szkół podstawowych. W ofercie są warsztaty o kodzie DNA czy odczynach roztworów.

– Przed pandemią miesięcznie odwiedzało nas około 3 tys. osób. W tygodniu przyjmowaliśmy ich około 800, w tym blisko 600 uczniów ze szkół z terenu całego Mazowsza. Dziennie odwiedzało nas około 150 osób. To pokazuje, jak popularnym miejscem na mapie Mazowsza jest Park Nauki Torus. W reżimie sanitarnym możemy organizować zwiedzanie w bezpieczny sposób. Pomimo wyjątkowości czasu, w jakim przyszło nam funkcjonować, niezmieniamy zapraszamy grupy zorganizowane ze szkół do odwiedzenia Parku Nauki Torus – wskazuje kierująca Parkiem Nauki Torus Marzena Lentowszczyk.

W obecnej sytuacji epidemiologicznej dużym utrudnieniem dla grup szkolnych jest dotarcie do parku nauki, gdyż ze względów sanitarnych komunikacja miejska nie jest rekomendowanym środkiem transportu. Starając się ominąć te przeciwności instytucja podjęła współpracę z Zakładem Komunikacji Miejskiej w celu organizacji indywidualnych dojazdów grup szkolnych z Ciechanowa do Parku Nauki Torus. Autobus podejżdza pod szkołę o godzinie 9.15 (dni od wtorku do piątku) i dowozi grupę na zajęcia do parku nauki na godzinę 9.30. Zajęcia (zwiedzanie i warsztaty) trwają do godziny 11.15. Następnie autobus odwozi grupę z powrotem do szkoły. Co ważne w czasie pobytu grupy w parku nauki, autobus cały czas czeka, nie realizując w tym czasie innych usług przewozowych. Koszt takiej usługi to 125 zł brutto. Jest to ryczałt niezależnie od odległości szkoły od parku nauki i liczby dzieci.

Aby skorzystać z tej oferty należy skontaktować się z kasą Parku Nauki Torus (tel. 23 674 93 13) i uzgodnić termin i zakres zwiedzania.

Osoby indywidualne mogą rezerwować bilety online poprzez stronę www.parknaukitorus.pl lub telefonicznie (tel. do rezerwacji: 23 674 93 13). Park jest czynny od wtorku do piątku w godzinach 9.00-17.00, a w weekendy od 10.00 do 18.00.

A.Z.



Na wystawie stałej dostępny jest ekran mgłowy, który umożliwia interaktywne kształtowanie jego zawartości.

Mieszkańcy postawili się policji

Nie chcą martwego drobiu

W Zawadach Dworskich, w gminie Gołymin, 29 kwietnia w nocy mieszkańcy protestowali przeciwko składowaniu padłego drobiu. Ludzie zablokowali ciężarówkę eskortowaną przez policję i nie pozwolili wyrzucić do przygotowanego dołu martwych ptaków.

Protestujący twierdzą, że urządzenie grzebowiska w tym miejscu może zagrażać ich życiu i zdrowiu okolicznych mieszkańców. Martwe ptaki planowano wyrzucić do przygotowanego w tym celu dołu, podsiąkającego wodą. Dół nie był zabezpieczony, stąd mieszkańcy mieli obawy, żeby skażenie nie dostało się do wód gruntowych i okolicznych studni, których ludzie używają do pojenia bydła i zwierząt.

- Planowano wyrzucić martwe ptaki prosto do świeżo wykopanego dołu. Wczoraj przyjechały dwie ciężarówki, ale nie dopuściliśmy do tego, żeby pozbyły się ładunku. W asyście policji odjechały. Było nas sporo protestujących, policja nas spisywała. Jak nie przyjmowaliśmy mandatów, to straszyła nas sądem – relacjonuje Witold Czaplinski, radny gminy Gzy. Opowiada, że choć mieszka w sąsiedniej gminie, to do jego rodzinnej miejscowości jest z Zawad Dworskich bardzo blisko.

- W niedalekiej odległości są dwa ujęcia wody pitnej dla Gołymina i gminy Karniewo. Poza tym do najbliższych zabudowań rolników jest może jakieś 200-300 metrów. Dlatego przyjechałem protestować. Boimy się, że choroba roznieśli się. Wszystko jest robione na szybko. Dziwimy się dlaczego martwy drób nie będzie grzebany na terenie zapowietrzonym, w powiecie żuromińskim czy mławskim, tylko wieziony kilkadziesiąt kilometrów do powiatu ciechanowskiego – komentuje radny.

Pod eskortą policji

Sołtys wsi Zawady Dworskie, Miłosz Gnatowski twierdzi, że okoliczni mieszkańcy mieli dyżury przy wjeździe na prywatne pole, gdzie w nocy przyjechały dwie ciężarówki.

- Eksportowała je policja, co nas zaskoczyło. To były 4 duże radiowozy interwencyjne. Policjanci byli już przygotowani na osłanianie transportu. Protestujemy, bo nie chcemy tu grzebo-

wiska, które powstało bez konsultacji. Nie ma żadnych zabezpieczeń przed tym, żeby dzika zwierzyna nie dobrała się do martwego ptactwa. To są bardzo głębokie wykopy, na 6 metrów. Na dnie widać, że już podchodzi woda. Dno wykopu niczym nie jest zabezpieczone. Takie grzebowisko powinno powstać w powiecie, w którym szaleje ptasia grypa. Ewidentnie prywatnemu właścicielowi działki chodzi o pieniądze za udostępnienie terenu – uważa sołtys Gnatowski.

Wylegitymowano 34 osoby

Na pytanie „TC” ciechanowska komenda przyznała, że obecność policjantów nie była przypadkowa. - Policjanci zabezpieczają transporty do miejsc wskazanych przez służby weterynaryjne, zapewniają przepustowość drogi oraz bezpieczeństwo transportu. W nocy w gminie Gołymin zablokowana została droga gminna, w związku z tym policjanci interweniowali i wylegitymowali 34 osoby, które zablokowały przejazd swoimi pojazdami. W związku z popełnieniem wykroczenia z art. 90 kw sporządzono wnioski o ukaranie 11 osób, które odmówiły przyjęcia mandatów. Wobec 5 osób będą wykonywane czynności związane z naruszeniem miru domowego, w związku ze złożonym przez właściciela posesji zawiadomieniem – informuje Ewa Brzezińska, rzeczniczka ciechanowskiej komendy policji.

Choć posypały się mandaty, mieszkańcy Zawad Dworskich i okolicznych miejscowości nie zamierzają ustępować.

Wójt wydał pozytywną opinię

Wójt gminy Gołymin Adam Budek przyznał, że w poniedziałek wydał opinię pozytywną utworzenia takiego grzebowiska, ale pod warunkiem uzyskania wszystkich pozwoleń i spełnienia wszystkich wymogów.

- W naszym mniemaniu proceder rozpoczął się nielegalnie. Formalnie wniosek taki do urzędu gminy nie wpłynął. Odpowiedziałem prywatnemu przedsiębiorcy, że może się starać o utworzenie grzebowiska, ale do chwili obecnej żadnego wniosku nie otrzymałem. W piśmie, które od niego otrzymałem właściciel gruntu nie precyzował o jaką ilość odpadów chodzi, ani też co miałyby być tam składowane. Nie było



Protestujący twierdzą, że dół nie jest zabezpieczony, stąd obawy, żeby skażenie nie dostało się do wód gruntowych i okolicznych studni

też mowy o terminie. Tydzień wcześniej mieliśmy w starostwie posiedzenie dotyczące zarządzania kryzysowego.

sztuk martwego drobiu, a zakłady utylizacyjne w kraju nie mają takich mocy przerobowych.

Była na nim mowa o tym, że takie grzebowiska będą musiały powstawać. Nie wiedziałem, że w przypadku Zawad Dworskich może chodzić o grzebanie padłego drobiu z obszaru zaatakowanego przez ptasią gripę – zapewnia wójt.

Sprawa robi się patowa, bo to już nie pierwsza lokalizacja grzebowiska, na którą nie chcą zgodzić mieszkańcy.

Lekarz weterynarii: Problem jest poważny

Powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie Mariusz Dobosz przekonuje, że problem stał się bardzo poważny. Są miliony sztuk martwego drobiu, a zakłady utylizacyjne w kraju nie mają takich mocy przerobowych.

- Zwalczanie ptasiej grypy polega na sprawnym usuwaniu ognisk, co jest teraz niemożliwe. Dlatego pilnie poszukiwane są miejsca, gdzie można byłoby urządzić grzebowiska. Zgłosił się przedsiębiorca z gminy Gołymin, gotowy udostępnić swoje pole. Po stronie weterynaryjnej wymaga to jedynie zgłoszenia. On tego dokonał. Sytuacja nie pozwoliła, żeby doszło do składowania, choć w tej sprawie była pozytywna decyzja mazowieckiego inspektora weterynaryjnego. Na jego polecenie sprawowałem w tej sprawie nadzór. Martwy drób nie dotarł do celu, bo na przeszkodzie stanęli protestujący mieszkańcy – opowiada nasz rozmówca.

Dodaje, że rejestrując grzebowisko poinformował prywatnego przedsiębiorcę, że musi załatwić inne formalności. Miał pozytywną decyzję RDOŚ i pozytywną opinię wójta. Wczoraj wpłynęła do nas opinia prawna, że w takiej nadzwyczajnej sytuacji rozprzerzelenia się choroby, na urządzenie grzebowiska wymagana jest w zasadzie jedynie zgoda właściciela działki.

Zdaniem naszego rozmówcy, tylko patrzeć gdy choroba dotrze do tego powiatu. Dlatego poprosił wójtów, żeby samorządy przemyślały, gdzie mogą składować martwe ptaki. W gminie Ciechanów wykryto już ognisko choroby w Rutkach Marszewicach. To była hodowla tylko na własne potrzeby, zaledwie 80 kur.

Nasz rozmówca apeluje do mieszkańców powiatu o przestrzeganie przepisów bioasekuracji i nie lekceważenie choroby, bo tam gdzie pojawi ognisko ptasiej grypy, problem mają też inni hodowcy, w promieniu co najmniej 10 km.

ROMAN NADAJ

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

śp.
Alicji Inki Fidrysiak

serdeczne podziękowania

składa
Rodzina



PC-655

Ponad 23 tony odpadów w lesie

Takiego znaleziska nikt się nie spodziewał. W Laskach w gminie Szeków (powiat makowski) pracownicy służby leśnej zauważyli 29 kwietnia górę sprasowanych i rozdrobnionych odpadów komunalnych. Okazało się, że ważą one 23,3 tony. Takiej ich ilości w jednym miejscu na swoim terenie

Nadleśnictwo Pułtusk wcześniej nie miało. Za ich wywóz zapłaciło prawie 23 tys. zł. Dochodzenie w sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Makowie Maz., a nadleśnictwo prosi o pomoc w odnalezieniu sprawcy.

IK



FOT. NADLEŚNICTWO PUŁTUSK



Składamy podziękowania
wszystkim, którzy towarzyszyli
w ostatniej drodze

Ś.P.
STANISŁAWA ĆWIKLIŃSKIEGO

Pogrążona w smutku Rodzina

FCP-170

Wywiad z Alicją Fidrysiak ukazał się w publikacji zatytułowanej „Z biegiem dni, z biegiem tygodni”, wydanej przez CiechPress z okazji 25-lecia „Tygodnika Ciechanowskiego” w styczniu 2005 r. Książka zawiera wspomnienia i refleksje twórców, dziennikarzy i współpracowników „Tygodnika”, rozmowy z nimi przeprowadzone przez czytelników, wybrane z łamów „TC” najciekawsze reportaże. Ukazał się w niej także reportaż Inki pt. „Kobieto, zabieram ci dziecko!”

Najbardziej spełniam się w społecznych reportażach

* Jak zaczęła się pani droga do dziennikarstwa?

- Muszę powiedzieć, że była dosyć zawiła, a przede wszystkim długa. O tym zawodzie marzyłam już w szkole podstawowej, ale dziennikarką zostałam dopiero w 49 roku życia, czyli 8 lat temu. Po maturze zamiast na filologię polską, na tym kierunku najprawdopodobniej miałabym większe szanse, zdawałam na socjologię, z myślą, że po ukończeniu zrobię 2-letnie podyplomowe studium dziennikarskie. Innej możliwości wtedy nie było. Egzamin poszedł mi jednak słabo i nie przyjęto mnie w poczet studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Wyłączyłam we Wrocławiu, w Studium Kulturalno-Oświatowym, gdzie zdobyłam zawód instruktora kulturalno-oświatowego. W „kulturze” pracowałam prawie 20 lat i muszę przyznać, że ta praca przynosiła mi wiele satysfakcji. Ukończyłam nawet zaoczne studia pedagogiczne ze specjalizacją KO. Dopiero zawirowania lat pięćdziesiątych zmusiły mnie do zmiany zawodu. Musiałam się przekwalifikować. Uświadomiłam sobie, że nie nadaję się do pracy w księgowości, nie umiem posługiwać się komputerem, a potrafię nieźle opisywać rzeczywistość. Świadczyły o tym drobne teksty drukowane w moich licealnych latach w „Filipince”, a w późniejszych - w „Głosie Olsztyńskim” oraz większe w miesięczniku „Warmia i Mazury”. Pochodzę z tamtych terenów.

* Od początku związała się pani z „Tygodnikiem Ciechanowskim”?

- Nie. Najpierw był „Dziennik Pojezierza”, gazeta wychodząca w Olsztynie i na terenie województwa ciechanow-

skiego. Któregoś dnia stanęłam na progu filii redakcji „Dziennika Pojezierza”. To był koniec 1995 roku. Ówczesny kierownik, świetny dziennikarz Bogdan Holec dał mi szansę. Zaczynałam od relacji z ciechanowskich bazarów. „Dziennik...” padł w 1998 roku, a ja zostałam najpierw współpracowniczką, a potem przez dwa lata etatową dziennikarką „Tygodnika Ciechanowskiego”. Obecnie jestem na tzw. wcześniejszej emeryturze, lecz dalej współpracuję z „TC”.

* Czy spełnia się pani w tej pracy?

- Bardzo, zwłaszcza w społecznych reportażach. Nie lubię natomiast takiej formy wyrazu, jaką jest... wywiad.

* Jak rodzą się pani artykuły i skąd pani czerpie pomysły?

- Jeśli chodzi o tematykę moich reportaży, to czerpię je głównie z listów przychodzących do redakcji, w których czytelnicy piszą o swoich kłopotach i problemach, prosząc o pomoc w ich rozwiązaniu. Często bywa, że któryś z czytelników zwraca się ze swoją sprawą bezpośrednio do mnie. Natomiast metodę pisania tekstów wypracowałam sobie sama. Wspominałam na początku, że nigdy się dziennikarskiej sztuki nie uczyłam. Najpierw muszę mieć tytuł reportażu i tzw. czołówkę, czyli jedno, dwa zdania wstępu. Gdy nie mam tytułu, to w ogóle nie zabieram się do pisania tekstu. Treść musi być przyporządkowana tytułowi. Nadając taki, a nie inny tytuł stawiam jakby pewną tezę, którą muszę udowodnić przez zawartość reportażu. Wiem, że u kolegów - bardziej doświadczonych ode mnie dziennikarzy - tytuł często rodzi się już po napisaniu tekstu.

z Alicją Fidrysiak rozmawia Agnieszka Długołęcka, uczennica I klasy informatyczno-medialnej I LO im. A. Mickiewicza w Ciechanowie

Słowem, każdy ma swoją metodę czy też tryb pisania.

* Czy praca dziennikarza jest wyczerpująca i czasochłonna?

- Na obydwie pytania odpowiem: tak! Ja już nie jestem taka „lotna” i nie pisuję dużo tekstów. Natomiast moi młodszy koledzy dziennikarze pracują praktycznie przez cały tydzień. Dziennikarz przede wszystkim powinien być dyspozycyjny, reagować bardzo szybko na dziejące się wydarzenia, natychmiast znaleźć się na miejscu wypadku etc. Mnóstwo czasu pochłania zbieranie informacji, a to przecież podstawa każdej gazety. Często na pisanie tekstów zostaje weekend, który dla innych jest czasem błędnego wypoczynku.

* Najmilsze wspomnienie związane z pani pracą.

- Było ich wiele. Zdarzały się nagrody czy pochwały, lecz największą satysfakcją jest dla mnie zawsze moment reakcji czytelników na teksty apelujące o pomoc dla chorych dzieci, rodzin w trudnej sytuacji materialnej. Telefony rozdzwaniają się już w dniu ukazania się reportażu. Ludzie chcą pomóc, coś ofiarować. To zawsze mnie wzrusza, zadziwia i napawa optymizmem.



* Czy dziennikarstwo to zawód z przyszłością?

- Zdecydowanie tak, chociaż coraz większa w nim konkurencja, ale i coraz więcej tytułów prasowych na rynku. O mediach mówi się z przekąsem, że to czwarta władza. Coś w tym powiedzeniu jest. Wydaje mi się jednak, iż dziennikarze myślą o sobie jako o osobach mających do spełnienia pewną misję. Gdyby nie dziennikarze, nie zostałoby ujawnionych wiele afer gospodarczych, politycznych itd. Przy ułomnym systemie prawnym, korupcji panującej w naszym kraju, dociekliwość będąca jedną z podstaw tego zawodu jest bezcenna.

* Jak zachęciłaby pani młodych ludzi do uprawiania tego zawodu?

- Obecnie jest wiele możliwości poznawania arkanów dziennikarstwa. W wielu liceach powstały klasy dziennikarskie. Prawie w każdej szkole wydawane jest uczniowskie pismo, w którym można umieszczać swoje teksty. Można współpracować z radiem, telewizją czy lokalną gazetą. Trzeba wciąż próbować i nie zrażać się początkowymi niepowodzeniami. No i dużo czytać - różnorodną literaturę. To później bardzo pomaga w formułowaniu zdań, tytułów, używaniu synonimów.

Pożegnaliśmy Inkę

Rodzina, przyjaciele, koleżanki i koledzy, znajomi, sąsiedzi... W środę, 28 kwietnia wzięliśmy udział w uroczystości pogrzebowej Alicji Grażyny Fidrysiak, emerytowanej dziennikarki „Tygodnika Ciechanowskiego”. Alicja, nazywana przez nas Inką, spoczęła na cmentarzu przy ul. Płońskiej w Ciechanowie.

- Pozostawiła sprawy doczesne, pozostawiła bliskich, bez wsparcia, bez kochającej obecności - powiedział ks. kan. Wojciech Hubert, proboszcz parafii św. Tekli w Ciechanowie, celebrujący mszę św. w samo południe. Wspominał o wierze i miłości zmarłej, szczególnie do rodziny. Zaznaczył: - Wypełniła swoją życiową misję.

- Zapamiętamy Ciebie jako kobietę, która posiadała ogromną wiedzę na każdym temat. Byłaś dla nas jak encyklopedia. Będziesz niedoścignionym wzorem i nieosiągalnym talentem - zwróciła się do kochanej babci Inki wnuczka Julia Niedzwiedzka. - Gazeta była Twoją największą przyjaciółką. Książki były Twoimi kompa-

nami i nie odstępowały Cię na krok. Przekazywałaś nam ciekawe historie rodzinne, a Twoje opowiadania były dość długie, ale za to bardzo interesujące. Zapach, który będzie nam kojarzył się z Tobą to Pani Walewska i niestety tytoń. (...) Byłaś

wnuki obserwowaliśmy to. Wspominała o relacji babci z dziadkiem Jankiem, który był przy niej w trudnych chwilach, kibicowaniu wnukom, miłości do zwierząt. Przeczytała fragment wywiadu, którego Alicja Fidrysiak udzieliła w „Tygodniku”.



osobą bezpośrednią, która nie bała się mówić, co myśli. Podkreśliła: - Twoje trzy córki były dla Ciebie najważniejsze. Wasza więź emocjonalna jest niespotykana, a my

Wyznała w nim, że dziennikarstwo to był jej wymarzony zawód, a jej marzenie spełniło się dopiero w 50. roku życia. Najważniejsze dla niej było, że jej reportaże



„wywoływały odzew, że czytelnicy odpowiadają na apele o pomoc”. Radziła, żeby nigdy nie tracić nadziei.

Inkę wspominała także nasza koleżanka Izabela Koba-Mierzejewska, która mówiła o jej świetnym piórze, ale i jej wrażliwości, wsparciu i pomocy, niesionej bohaterom reportaży.

Poważna, jakby zatroskana twarz Inki widniała na zdjęciu autorstwa Bolesława Prusa, fotoreportera „TC”, ustawionym na pulpicie przy trumnie. „Stonowany, wyważony wyraz twarzy” po Alicji, jak zauważyła jej wnuczka Julia, „odziedziczyła każda kobieta w rodzinie”.

Oprawę muzyczną zapewnili: organistka Bogumiła Nasierowska oraz Marta

Stawińska, wokalistka i Paweł Stawiński, pianista, wokalista, potrafiący śpiewać kontratenorem altowym oraz sopranowym. Szczególnie przejmująco zabrzmiało w jego wykonaniu „Ave Maria”.

Zmarła 23 kwietnia w domu Alicji Fidrysiak spoczęła na cmentarzu parafialnym w Ciechanowie w grobie ze swoimi rodzicami. Pozostawiła męża Jana, córki: Lucję Zukow, Monikę Butryn i Martę Węgrzyn z mężami (odpowiednio): Tomaszem, Andrzejem i Tomaszem oraz siedmioro wnucząt. Tej części uroczystości pogrzebowej towarzyszyła muzyka Ennio Morricone z filmu „Misja”. Grób Inki przykryły wieńce i wianki kwiatów.

IK

Szkoły Powiatu Ciechanowskiego

Każdy znajdzie coś dla siebie



I Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego, Zespoły Szkół nr 1, nr 2 i nr 3 oraz Zespół Szkół Technicznych w Ciechanowie to szkoły ponadpodstawowe dla młodzieży, mające bogatą ofertę edukacyjną. Oprócz nich Powiat Ciechanowski jest organem prowadzącym dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz Centrum Kształcenia Ustawicznego w Ciechanowie, szkoły zaocznej dla dorosłych. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Wybór szkoły ponadpodstawowej to pierwsza poważna decyzja, którą dokonują uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych. Jest tym trudniejsza, że często oni sami jeszcze nie wiedzą, czym chcieliby zajmować się w przyszłości. W 2021 r. sytuację komplikuje pandemia koronawirusa. Aby bliżej poznać szkoły i ich wizerunek, często pozostają odwiedzić online bądź informacje prasowe – powiedziała Joanna

Potocka-Rak, starosta ciechanowski. – Dlatego postanowiliśmy wyjść naprzeciw oczekiwaniom, zarówno przyszłych kandydatów do szkół, jak i ich rodziców, i zaprezentować ofertę edukacyjną oraz zaplanowaną liczbę oddziałów klas pierwszych, jak również liczbę uczniów zaplanowanych do tych klas, w tym szkół specjalnych i szkół dla dorosłych, biorących udział w postępowaniu rekrutacyjnym na rok szkolny 2021/2022.

Szkoły Powiatu Ciechanowskiego mogą przyjąć 750 absolwentów szkół podstawowych w 25 oddziałach: 330 uczniów w jedenastu oddziałach licealnych, tyle samo osób w jedenastu oddziałach w technikach oraz 90 osób w trzech oddziałach szkół branżowych.

- Plan rekrutacji na rok szkolny 2021/2022 do szkół ponadpodstawowych dla młodzieży powstał m.in. w oparciu o tendencje demograficzne – liczba tegorocznych absolwentów po szkole podstawowej w powiecie ciechanowskim to 809 uczniów – wyjaśniła starosta Joanna Potocka-Rak.



I Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego



Nowoczesna szkoła z tradycjami, jaką jest Krasiniak, oferuje młodzieży naukę w pięciu oddziałach z rozszerzeniami (podamy je w nawiasach): HP – humanistyczno-prawnym (wos, historia, język polski), BM – biologiczno-medycznym (biologia, chemia, dodatkowo podstawy wiedzy medycznej), MFI – matematyczno-fizyczno-informatycznym (matematyka, fizyka, informatyka), MGI – matematyczno-geograficzno-informatycznym (matematyka, geografia, informatyka) i J – językowym (język angielski, geografia, język polski, dla chętnych geografia, biologia, chemia w j. angielskim). I Liceum może przyjąć 150 uczniów. Do wyboru młodzież ma języki obce: angielski, niemiecki, rosyjski, francuski i hiszpański; uczy się dwóch z nich.

Kontakt:

I Liceum Ogólnokształcące
im. Z. Krasińskiego, ul. 17 stycznia 66,
06-400 Ciechanów
tel. (23) 672 24 04/
mail: sekretariat@krasiniak.pl/
internet: www.krasiniak.pl
oraz facebook.com/krasiniak



Zespół Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema



WTechnikum nr 1 w Bemie młodzież może zdobyć kwalifikacje, wiedzę i umiejętności w oddziałach o kierunkach: technik logistyk – oddział przygotowania wojskowego, informatyk, logistyk, elektryk, technik przemysłu mody z elementami kosmologii oraz programista, co jest nowym kierunkiem kształcenia. Na dwóch pierwszych kierunkach może uczyć się po 30 uczniów, na pozostałych po 15 uczniów. ZS nr 1 przygotował 120 miejsc i cztery oddziały.

Kontakt:

Zespół Szkół nr 1
im. gen. Józefa Bema,
ul. Powstańców
Warszawskich 24,
06-400 Ciechanów/
tel. 023-672-48-24/
mail: sekretariat@zs1.com.pl/
internet: https://zs1.com.pl



Zespół Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza



ILiceum Ogólnokształcące, wchodzące w skład ZS nr 2, proponuje naukę w oddziałach z przedmiotami rozszerzonymi (w nawiasach): językowym (język polski, języki obce), humanistycznym z edukacją prawną (polski, historia, vos), biologiczno-chemicznym (chemia, biologia) i matematyczno-geograficznym (matematyka, geografia). Czekają 150 miejsc.

Zespół Szkół nr 2 oferuje również naukę w Technikum nr 2 w następujących oddziałach z rozszerzeniami: technik ekonomista i technik spedytor (rozszerzona matematyka), technik żywienia i usług gastronomicznych (biologia) oraz technik hotelarstwa (język obcy). Przyjmie do trzech oddziałów 90 osób.



Kontakt:

Zespół Szkół nr 2, ul. Orylska 9,
06-400 Ciechanów/ tel. 23 672 34 48/
mail: zespolszkolnr2@gmail.com/
internet: http://zs2.com.pl/
facebook.com/ZS2Mickiewicza



Zespół Szkół Technicznych im. Stanisława Płoskiego

W Technikum nr 4 młodzież może uczyć się w oddziałach o specjalnościach: technik budownictwa, technik geodeta, technik reklamy i technik ochrony środowiska z elementami kosmetologii. Zaplanowano dwa oddziały, co oznacza 60 miejsc dla uczniów.

Szkoła Branżowa I Stopnia uczy w różnorodnych zawodach takich jak: sprzedawca, fryzjer, kucharz, stolarz, cukiernik, piekarz, elektryk, mechanik pojazdów samochodowych, elektro-mechanik, monter instalacji sanitarnych, drukarz offsetowy, lakiernik, blacharz samochodowy, ślusarz i innych. Oferuje dwa oddziały i 60 miejsc.



Kontakt:

Zespół Szkół Technicznych, ul. M. Kopernika 7, 06-400 Ciechanów/
tel. 23 672 53 75/ mail: sekretariat@zst-ciechanow.pl/ internet: www.zst-ciechanow.pl



Zespół Szkół nr 3 im. Stanisława Staszica



Kontakt:

Zespół Szkół nr 3, ul. Okrzei 6, 06-400 Ciechanów/
tel. 23 6723051/ mail: zs3ciech@poczta.onet.pl/
internet: https://zs3.ciechanow.pl/kontakt

III Liceum Ogólnokształcące Rekreacyjno-Rehabilitacyjne to jedyne takie liceum w Ciechanowie, a nawet w regionie. Może kształcić się w nim 30 osób.

Wchodzące razem z nim w skład ZS nr 3, Technikum nr 3 zapewnia naukę w dwóch oddziałach o kierunkach: technik pojazdów samochodowych, technik mechatronik i technik mechanik. Może przyjąć 60 osób.

Czekają także Szkoły Branżowe I i II stopnia, oferujące po 30 miejsc.



Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Ciechanowie

Powiat Ciechanowski prowadzi także Specjalny Ośrodek szkolno-Wychowawczy, w którym bardzo dobrze przygotowana kadra oraz doskonałe warunki lokalowe pozwalają na właściwe przygotowanie dzieci i młodzieży posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego lub opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju do samodzielnej egzystencji.

Szkoła Podstawowa Specjalna dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim ze sprzężeniami przyjmie 6 osób, a dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym przyjmie 8 osób. Branżowa Szkoła I Stopnia Specjalna dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim kształci w zawodzie: pracownik pomocniczy obsługi hotelowej; oferuje 16 miejsc. Natomiast Szkoła Specjalna Przystosowana do pracy dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym przyjmie 8 osób. W 4 oddziałach może kształcić się 38 uczniów.



Kontakt:

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy,
ul. H. Sienkiewicza 13, 06-400 Ciechanów/
tel. 23 672 28 89/
internet: www.soswciechanow.edu.pl



Centrum Kształcenia Ustawicznego w Ciechanowie

Placówką kształcenia ustawicznego, umożliwiającą uzyskanie i uzupełnienie wiedzy ogólnej i kwalifikacji zawodowych, prowadzoną również przez Powiat Ciechanowski, jest Centrum Kształcenia Ustawicznego, w którego skład wchodzi Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych i Szkoła Policealna.

LO dla Dorosłych po branżowej szkole I stopnia i zasadniczej szkole zawodowej zapewnia edukację w dwóch oddziałach 60-80 słuchaczom, natomiast LO dla Dorosłych po ośmioletniej szkole podstawowej lub gimnazjum – w jednym oddziale 30-40 słuchaczom. W obu przypadkach nauka trwa po cztery lata.

Szkoła Policealna kształci w kierunkach: technik administracji, technik bezpieczeństwa i higieny pracy oraz opiekunka dziecięca. W każdym z trzech oddziałów może być po 30-40 słuchaczy. Tyle samo słuchaczy może kształcić się w jednym oddziale Branżowej Szkoły II stopnia nr 2. Łącznie CKU przyjmie 210-270 osób w siedmiu oddziałach.

Centrum organizuje także kwalifikacyjne kursy zawodowe: technik elektryk, technik rachunkowości, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik budownictwa,



opiekun medyczny i technik pojazdów samochodowych. W każdej z sześciu grup w kursie może uczestniczyć po 20 słuchaczy.

Kontakt:

Centrum Kształcenia Ustawicznego,
ul. M. Kopernika 7, 06-400 Ciechanów/
tel. 23 6722506/
mail: sekretariat@cku-ciechanow.pl/
internet: https://cku-ciechanow.pl/

Rekrutacja – najważniejsze terminy

Złożenie wniosku o przyjęcie wraz z dokumentami do wybranej szkoły trwa od 17 maja do 21 czerwca br. Uzupełnienie wniosku o przyjęcie o świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i zaświadczenie o wyniku egzaminu ósmoklasisty powinno nastąpić od 25 czerwca do 14 lipca do godz. 15.00.

Wówczas jest też czas na zmianę szkoły, oddziału czy kierunku. Listy kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych komisja poda 22 lipca. Dalej następuje potwierdzenie woli przyjęcia do danej szkoły w postaci przedłożenia oryginału świadectwa ukończenia szkoły i oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu – od 23 lipca do 30 lipca. Podanie do publicznej wiadomości przez komisję rekrutacyjną listy kandydatów przyjętych i kandydatów nieprzyjętych nastąpi ostatecznie 2 sierpnia.

Oprac. IK

Razem w stronę sukcesu -

Bratne, czyli Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie to jedna z najstarszych szkół rolniczych w Polsce. Ponad 100 lat temu założył ją jeden z czołowych polskich pozytywistów Aleksander Świętochowski wraz z Aleksandrą Bąkowską.

W naszej szkole zdobywa się nie tylko wiedzę i umiejętności, ale także wrażliwość na otaczający świat, na drugiego człowieka, piękno i „mądrość” przyrody. Bratne emanuje niezwykłą przyjacielską aurą, a kolejne roczniki absolwentów odczuwają więź ze szkołą i chętnie do niej powracają. Wg opublikowanego przez Perspektywy Rankingu Liceów i Techników 2021 Bratne znalazło się na 2 miejscu wśród techników w Powiecie



Ciechanowskim i na 48 miejscu wśród techników na Mazowszu. Zmienia się świat, w którym żyjemy i chcemy tym zmianom towarzyszyć. Stąd w naszej ofercie edukacyjnej obok technikum rolniczego są technikum urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, technikum architektury krajobrazu, technikum weterynarii, technikum żywienia i usług gastronomicznych, technikum turystyki na obszarach wiejskich, technikum agrobiznesu, technikum mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technikum ogrodnictwa, szkoła branżowa I i II stopnia. Umożliwiamy odbycie praktycznej nauki jazdy, przygotowujemy do egzaminów zawodowych i matury. Mamy bardzo dobrze wyposażony internat (w wolnym czasie bilard, cymbergaj, piłkarzyki, mecze PlayStation), strzelnicę szkolną. Już wkrótce będzie można korzystać z kortu tenisowego. Zachęcamy do odwiedzenia naszej strony internetowej i Facebooka.

A co sądzą o szkole jej uczniowie?

Technik Agrobiznesu

Mam na imię Aneta.

Pragnę w przyszłości być wolna i niezależna. Chcę mieć swoją firmę.

Poza tym uwielbiam ciszę i spokój na wsi. Zawsze też interesowało mnie rolnictwo. Myślę, że gospodarstwo agroturystyczne lub inna firma związana z rolnictwem będzie idealnym połączeniem moich zainteresowań. Dlatego wybrałam kierunek Technik Agrobiznesu w Gołotczyźnie. Nie zawiodłam się. Szkoła przygotowała mnie do realizacji moich planów życiowych. Tu nauczyłam się, jak prowadzić swoją działalność gospodarczą, jak hodować zwierzęta i jak obsługiwać maszyny rolnicze. Uczestniczyłam w stażach zagranicznych i praktykach zawodowych, które poszerzyły moją wiedzę praktyczną. Atmosfera w szkole jest bardzo przyjazna. Poznałam tu wielu fajnych ludzi, z którymi znajomość zapewne przetrwa przez długie lata. Gdybym miała możliwość kolejnego wyboru, z pewnością wybrałabym agrobiznes w Gołotczyźnie.



Technik Rolnik

Witam, mam na imię Łukasz.

Interesuję się rolnictwem, a głównie pasjonuje mnie hodowla bydła.

Od września uczęszczam do pierwszej klasy na kierunku technik rolnik w ZS CKR w Gołotczyźnie. Wybrałem tę szkołę już dawno temu ze względu na moje zainteresowania oraz chęć dalszego rozwoju w kierunku rolniczym. Polecał mi ją również mój tata - absolwent. Podoba mi się zakres treści poszczególnych przedmiotów zawodowych, zwłaszcza produkcja zwierzęcej. Na zajęciach praktycznych przygotowujemy się do samodzielnego prowadzenia hodowli, obsługi zwierząt, żywienia i profilaktyki zdrowotnej. Poznajemy aktualne trendy i wymagania dotyczące produkcji rolniczej. Rozwijamy i pogłębiając swoją wiedzę o tym, jak prawidłowo uprawiać ziemię w zgodzie z dobrą kulturą rolną oraz jak planować potencjalne zyski. Cieszę się, że zapoznam się też z wymaganiami dotyczącymi pozyskiwania środków unijnych, co pomoże mi rozwijać rodzinny interes. Na zdjęciu ja wraz z jedną z wielu moich krów mlecznych.



Technik Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej

Mam na imię Kacper. Jeszcze jako uczeń szkoły podstawowej bardzo lubiłem lekcje przyrody.

Z uwagą przysłuchiwałem się opowieściom o naszej ziemi, jej budowie, klimacie, roślinach, zwierzętach, ale także działaniach ludzi, które prowadzą do jej zanieczyszczenia. Chciałem poznać sposoby zapobiegania tym złym zjawiskom. Zamierzałem i ja coś zrobić, nie tylko biernie przyglądać się temu, jak ziemia jest zanieczyszczana. Przeglądając oferty różnych szkół, bez wahania wybrałem szkołę w Gołotczyźnie, a w niej Technikum Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej. Instalacja

fotowoltaiczne, wiatrowe czy biogazownie to zdrowie dla nas i ochrona dla ziemi, nasza przyszłość. To także moja przyszłość zawodowa. Jako młody człowiek cieszę się, że od kilku lat coraz więcej mówi się o odnawialnych źródłach energii. Interesuję się nowymi technologiami, wykorzystaniem dla dobra człowieka i środowiska słońca, wody i wiatru. Jest to bardzo fascynujące, że siła wiatru, który i tak wieje, jest ujarzmiona do wytwarzania prądu. Słońce niezależnie od nas świeci, więc

dla czego nie skierować jego mocy do ogrzewania wody czy produkcji prądu dla gospodarstw domowych. Mój starszy brat prowadzący gospodarstwo rolne też będzie instalował panele fotowoltaiczne i ekologiczna energia będzie pozyskiwana dla całego gospodarstwa. Chciałbym w przyszłości wyjechać na zagraniczne praktyki szkolne, aby zobaczyć, jak w innych krajach wykorzystuje się naturę dla dobra człowieka i środowiska, w którym żyje. Moja szkoła daje mi taką możliwość.



Technik Mechanizacji Rolnictwa i Agrotechniki

Mam na imię Karol. Jestem uczniem trzeciej klasy Technikum mechanizacji rolnictwa i agrotechniki.

Wybrałem ten kierunek kształcenia, ponieważ interesuję się nowoczesnymi pojazdami i maszynami rolniczymi. Moi rodzice posiadają gospodarstwo rolne, które kiedyś przejmę. Chciałbym w przyszłości stosować w swoim gospodarstwie różne rozwiązania związane z rolnictwem precyzyjnym. Moim zdaniem jest to przyszłość nowoczesnego rolnictwa.

Szkoła, do której uczęszczam pozwala mi rozwijać umiejętności oraz poszerzyć kompetencje w dziedzinie nowoczesnej techniki rolniczej.

Wypożyczenie, jakim dysponuje, daje mi przestrzeń do testowania różnych rozwiązań stosowanych obecnie w uprawie roślin czy hodowli zwierząt. Park maszynowy, z którego korzystamy na zajęciach praktycznych jest na najwyższym poziomie. Szkoła posiada nowoczesne ciągniki rolnicze wyposażone w systemy nawigacji satelitarnej oraz nowoczesne maszyny rolnicze, które użytkujemy podczas praktycznej nauki zawodu. Bezcenną bazą dydaktyczną szkoły jest również 100-hektarowe gospodarstwo szkolne, w którym

mogę na co dzień zdobywać wiedzę praktyczną.

Kierunek, który wybrałem pozwala mi na poszerzenie mojej wiedzy z zakresu diagnostyki maszyn i pojazdów rolniczych za pomocą nowoczesnych testerów, komputerów i oprogramowania.



używanego przez największych producentów sprzętu rolniczego na świecie. W trakcie kształcenia mam możliwość zrobienia kursu na prawo jazdy kategorii B, T, kursu operatora kombajnów zbożowych, a w ramach projektów unijnych kursu spawacza czy chemizacji. Na zajęciach praktycznych zdobywam również umiejętności manualne w nowoczesnych salach obróbki mechanicznej oraz spawalni. Pomieszczenia te wyposażone są w nowoczesne maszyny służące do obróbki skrawaniem, narzędzia diagnostyczne, pomiarowe oraz drukarkę 3D. Wykorzystanie w rolnictwie sztucznej inteligencji czy dronów staje się powszechne, a ja jestem zadowolony z możliwości obcowania z taką technologią na co dzień.

Pozytywna atmosfera panująca w szkole oraz nowoczesne wyposażenie sprzyjają nauce, więc jeśli masz podobne zainteresowania do moich Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie będzie idealnym miejscem do zdobycia fachowej wiedzy.

ZS CKR w Gołotczyźnie

Technik Architektury Krajobrazu



Mam na imię Julia.

Jestem uczennicą klasy pierwszej Technikum Architektury Krajobrazu.

Od dziecka dość dużo rysowałam. Z biegiem lat moje rysunki nabierały wyraźniejszych kształtów. Stawały się pełniejsze i bardziej estetyczne. Będąc w ósmej klasie, uznałam, że dobrze byłoby znaleźć kierunek, który pomagałby mi rozwijać moje pasje. Kiedy tylko zobaczyłam, że jednym z profili szkoły w Gołotczyźnie jest architektura, od razu wiedziałam, że to jest to, czego szukam. Oprócz rysowania zajmuję się także fotografowaniem krajobrazu. Podczas robienia zdjęć i rysowania mogę się odprężyć, jest to mój sposób na wyciszenie się. Atutem szkoły jest doskonała lokalizacja. Do Gołotczyzny mam zaledwie 5 minut jazdy pociągiem, więc to nie jest duża odległość. W szkole panuje świetna atmosfera. Nauczyciele pomagają nam w każdy możliwy sposób. Nawet teraz w dobie koronawirusa mam stały kontakt z nauczycielami, mogę bez problemu napisać do nich i poprosić o pomoc. Poznałam tutaj naprawdę świetnych przyjaciół, dzięki czemu szybko mogłam się zaklimatyzować. Sam budynek oraz teren szkoły są naprawdę przepiękne. Dużo terenów



Mam na imię Ania.

Wybierając Technikum Architektury Krajobrazu, kierowałam się przede wszystkim swoimi zainteresowaniami. Bardzo lubię rysować i projektować, a także zajmować się roślinami. Moją wielką pasją ponadto jest fotografowanie przyrody. Według mnie Architektura Krajobrazu to bardzo interesujący kierunek, który rozwija przede wszystkim kreatywność i wywołuje pozytywne emocje.

zieleni, oczko wodne, cudowny park, gdzie uczniowie mogą spędzić przerwę, duża szklarnia z wieloma gatunkami roślin, nowoczesne sale oraz zachowane zasady bezpieczeństwa... Gdybym miała wybierać jeszcze raz, na pewno wybrałabym tę szkołę. Polecam ją każdemu!

Technik Turystyki

Jesteśmy uczniami ZS CKR w Gołotczyźnie, kierunku Technik Turystyki na Obszarach Wiejskich.



Wybór szkoły średniej to bardzo ważna decyzja. Wiedzieliśmy, że chcemy czuć się w szkole dobrze i uczyć się tego, co naprawdę nas interesuje. Z pomocą przyszła właśnie Gołotczyzna, oferując kierunek Technik Turystyki na Obszarach Wiejskich.

Teraz wiemy, że nie mogliśmy wybrać lepiej. Ale co tak właściwie robimy na zajęciach?

Poznajemy atrakcje turystyczne Polski, Europy i świata, poszerzamy wiedzę o kulturze i zwyczajach, poznajemy standardy obsługi klienta w hotelu, rynek biur podróży. Przygotowujemy się do prowadzenia w przyszłości własnej działalności, takiej jak np. gospodarstwo agroturystyczne lub hotel. Poza tym uczymy się, jak działać w kryzysowych sytuacjach, co jest przydatne w każdym zawodzie. Programujemy wycieczki, a niektóre, wspólnie z klasą i wychowawcą, realizujemy w praktyce, bo, jak wiadomo, podróż kształca.

Zajęcia praktyczne to czas, kiedy sprawdzamy się w działaniu. Odgrywamy też scenki, co w pierwszej klasie było trochę wstydliwe, ale teraz, gdy wiemy, że nie oceniamy się, a wspieramy, wszyscy czujemy się ze sobą komfortowo. Wiemy, że to ważne, by przełamywać bariery.

Kierunek ten nauczył nas przede wszystkim nie bać się prosić o pomoc, szanować innych, być punktualnym, obowiązkowym, rzetelnie wywiązywać się z danego słowa – to główne cechy pracownika branży turystycznej. Zawiazaliśmy w tej szkole ważne dla nas przyjaźnie i poznaliśmy niesamowitych ludzi z pasją. Wybór tej szkoły i tego kierunku to był prawdziwy strzał w dziesiątkę!

Technik żywienia i usług gastronomicznych

Mam na imię Dominika.

Jestem uczennicą czwartej klasy.

Z własnej perspektywy mogę opowiedzieć o moim kierunku. Jest to wymarzony kierunek dla wszystkich, którzy lubią gotować i interesują się żywieniem, a także wiąże przyszłość z gastronomią bądź nauką o zdrowiu.

Szkoła ma świetnie wyposażoną pracownię gastronomiczną oraz salę konsumencką. Jestem przekonana, że ciągu czterech lat szkoła bardzo dobrze przygotowała mnie do egzaminów oraz do studiów. Zdałam za pierwszym razem 2 kwalifikacje. Nauczyłam się przygotowywać i podawać różnorodne dania.

Dużym plusem są wszelakie kursy np. carvingu, kuchni śródziemnomorskiej, baristy czy cukiernika. Szkoła oferuje wyjazdy na zagraniczne praktyki.

Wyjazd do Włoch był czymś niezapomnianym, staż w restauracji, wolny czas po pracy, nauka języka, poznanie ciekawej kultury, zwiedzanie Wenecji, spędzanie dnia na pięknej plaży morza.

Biorę udział w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w bloku gastronomii, gdzie główną wygraną jest indeks na studia.

Bardzo polecam tę szkołę i nie żałuję swojego wyboru.



Technik weterynarii

Mam na imię Patrycja.

Od zawsze interesowały mnie zwierzęta. Moja fascynacja kierunkami medycznymi była widoczna od najmłodszych lat. Kierunek technik weterynarii pozwala sprawdzić, jak praca weterynarza wygląda w rzeczywistości. Nasza pracownia umożliwia mi korzystanie ze specjalistycznego sprzętu: uczę się m.in. wykonywać USG, EKG, analizować parametry krwi. Mamy w gospodarstwie zwierzęta, które służą jako pomoc dydaktyczna w czasie zajęć. Przedmioty weterynaryjne są ciekawe i niezależnie od tego, czy to jest teoria czy praktyka rozwijają i dają obraz kierunku, w którym chciałabym w przyszłości dalej się kształcić. Moja szkoła wyróżnia się wysokim poziomem nauczania. Pracują tu nauczyciele bardzo wspierający uczniów.

Mam na imię Dominika.

Wybrałam kierunek weterynarii, ponieważ od dziecka marzyłam o własnym gabinecie weterynaryjnym. Zawsze starałam się pomóc zwierzętom, a nauka w szkole umożliwia mi rozwój w tym kierunku. Moja szkoła dobrze przygotowuje do pracy w zawodzie dzięki dużej ilości zajęć praktycznych. Interesują mnie szczególnie zajęcia laboratoryjne. Z tym kierunkiem wiąże swoją przyszłość.

Mam na imię Patrycja.

Wybierając szkołę średnią marzyłam o tym, aby mój kierunek był jak najbardziej związany ze zwierzętami oraz medycyną. Technikum Weterynaryjne w Gołotczyźnie otworzyło przede mną wiele możliwości. Już w pierwszej klasie miałam okazję odbyć miesięczny staż w gabinecie weterynaryjnym. W trzeciej klasie byłam na stażu zagranicznym w Danii. Pracowałam tam w mini zoo oraz ze zwierzętami gospodarskimi. Uważam, że uczestnicząc w takich stażach można nauczyć się wielu przydatnych rzeczy do pracy jako technik weterynarii. Odbite staże przybliżyły mnie do spełnienia mojego marzenia jakim jest praca jako technik weterynarii.



MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego
im. A. Świętochowskiego
Gołotczyzna, ul. Ciechanowska 18b, 06-430 Sońsk
tel./fax 23 671 30 31
e-mail: bratne@ci.home.pl
www.bratne.pl
www.facebook.com/zsckr.golotczyzna



Sieć
Szkół
Rolniczych
MRiRW

David Pijawka, syn ocalonego z Holocaustu

Szuka świadków życia ojca

Wykładowca, od roku emerytowany profesor Uniwersytetu Stanowego Arizony (ASU) David Pijawka poszukuje na Mazowszu śladów ojca i świadków jego życia. Aron Pijawka wychował się w gminie Obryte. Przeżył II wojnę światową i okupację dzięki pomocy mieszkańców Obrytego, którzy dla niego ryzykowali życie. Przebywał w getcie w Makowie Mazowieckim. Jego syn David chciałby poznać ludzi, którzy pomogli ojcu, albo ich potomków.



FOT. DAVID ROZUL/ASU/INTERNET

W poszukiwaniach pomaga Sava Elder z ASU (Arizona State University), odpowiedzialna m.in. za przetłumaczenie zdobytych wiadomości na język angielski. To ona napisała na początku kwietnia do Urzędu Gminy w Obrytem.

- Zwracamy się z prośbą o pomoc w odnalezieniu osób, które w czasie II wojny światowej pomagały w ukrywaniu Arona Pijawki – zaapelował wójt Sebastian Mroczkowski. – W przypadku posiadania jakiegokolwiek wiedzy na ten temat prosimy o kontakt telefoniczny z Urzędem Gminy w Obrytem pod nr (29) 741 1004 w. 41.

Ślady prowadzą do Obrytego i Makowa Maz.

O życiu swojego ojca w Polsce David Pijawka wie niewiele. Aron Pijawka wychował się w gminie Obryte, ale nie wiadomo, czy w samej miejscowości gminnej, czy innej.

Ożenił się z kobietą pochodzącą z Wyszkowa, mieli syna i córkę.

Rodzina trafiła do getta w Makowie Mazowieckim. Żona Arona i dzieci zostały wywiezione do KL Auschwitz-Birkenau, niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady, gdzie prawdopodobnie zginęły.

- Nadal nie znamy imion tych osób. Dzieci miały przypuszczalnie około 5-7 lat – poinformowała Sava Elder.

Kto pomógł Aronowi? Syn szuka bohaterów

David Pijawka dowiedział się od ojca, że wojnę i okupację pomogli mu przeżyć rodziny z Obrytego.

- Aron Pijawka ukrywał się pod ziemią. Ci, którzy mu pomagali, ryzykowali życie. Mamy nadzieję, że dowiemy się, kim byli ci bohaterowie – napisała w swoim imieniu i profesora ASU Sava Elder.

Dom, w którym mieszkała jedna z rodzin, zdaniem wykładowcy, znajduje się przy głównej drodze i blisko

Urzędu Gminy. Wykładowca nie zna ani jego dokładnego adresu, ani nazwiska rodziny. Ma nadzieję, że mieszka ona tam do dziś. Chętnie dowie się więcej o losach swojego ojca i pozna ludzi, którzy go znali, szczególnie tych, którzy narazili dla niego swoje życie, albo ich potomków.

- Postaramy się uhonorować rodzinę, która pomogła uratować życie Arona Pijawki – podkreśliła Sava Elder.

Nauczyciel, mentor, przyjaciel i... dziecko ocalonych

Związany od 1982 r. z Uniwersytetem Stanowym Arizony David Pijawka, ekspert w dziedzinie zrównoważonego rozwoju i planowania, profesor ASU, rok temu odszedł na emeryturę. W trakcie kariery akademickiej pełnił szereg funkcji i sprawował wiele stanowisk. Był wykładowcą

w Szkole Spraw Publicznych, Szkole Urbanistyki i Architektury Krajobrazu oraz w Szkole Nauk Geograficznych i Urbanistyki. Kierował interdyscyplinarnymi badaniami na Uniwersytecie Stanowym Arizony, łącząc politykę, zrównoważony rozwój, nauki geograficzne i planowanie urbanistyczne, a efekty badań próbował wdrożyć w życie. Stworzył i prowadził jeden z największych kursów uniwersyteckich „Zrównoważone miasta”. Ma w swoim dorobku ponad 30 książek, monografii i raportów, średnio około jeden na rok pracy w ASU, oraz wiele artykułów. Jest współautorem z Bjornem Hagenem jednego z głównych podręczników poświęconych zrównoważonemu rozwojowi w USA. W swoich badaniach zwracał uwagę na grupy etniczne zamieszkujące USA, w tym rdzennych mieszkańców kontynentu, i pomagał im rozwiązywać ich problemy społeczne. Współpracował m.in. z Indianami Nawaho. Jego praca dydaktyczna i naukowa przyniosła mu liczne nagrody i wyróżnienia. Dla wielu osób był niekwestionowanym liderem i mentorem.

Jego współpracownicy, doktoranci, magistranci i studenci charakteryzują Davida Pijawkę jako człowieka pracowitego, mającego duże poczucie sprawiedliwości, serdecznego, pomocnego i przyjacielskiego. Niektórym z nich wykładowca przyszedł z pomocą nie tylko na uczelni, ale i w życiu prywatnym, np. wsparł ich finansowo lub wspierał psychicznie i motywował do pracy. Taki wizerunek profesora ASU przedstawił David Rozul, specjalista ds. komunikacji w Szkole Nauk Geograficznych i Urbanistyki; artykuł z 8 maja 2020 r. widnieje na stronie uczelni.

- Zawsze czułem, że jeśli mam pracować na uniwersytecie jako wykładowca, to w konkretnym celu. Po to,

żeby ulepszać życie społeczności, wdrażać systemy wartości, zmniejszać nierówności rasowe. Od dziecka chciałem służyć społeczeństwu (...) – tę wypowiedź Davida Pijawki przywołał jego imiennik w swoim artykule (tłum. z ang. IK). Zauważył, że wpływ na takie poglądy badacza ma jego pochodzenie.

Jego rodzice ocalili z Holocaustu; mama Davida to druga żona Arona Pijawki. David urodził się 16 lipca 1947 r. w obozie dla uchodźców w Baumbergu w Niemczech. Dorastał, jak mówił, „w środowisku nasyconym niesprawiedliwością i nierównością” i dążył do tego, żeby w jego życiu i innych panowała sprawiedliwość i równość.

Książka o rodzicach

Od roku David Pijawka spędza czas z żoną Judith, opiekując się trzema małymi wnukami. Jednocześnie bierze udział w projektach badawczych, zadowolony, że jego dawni studenci kontynuują jego dzieło. I pisze książkę o swoich rodzicach. Chce pokazać ich życie przed wojną, w czasie wojny i okupacji, i po jej zakończeniu. Dlatego pragnie poznać losy swojego ojca, mieszkańca gminy Obryte, i ludzi, którzy pomogli mu przeżyć.

- Dzięki państwa pomocy w uzyskaniu niezbędnych informacji, napisanie książki stanie się realne – zauważyła w liście do Urzędu Gminy w Obrytem i mieszkańców gminy Sava Elder.

I ona, i David Pijawka, amerykański uczony, syn polskiego Żyda, mają nadzieję, że znajdą się osoby, które znały Arona Pijawkę lub znają jego historię oraz osób, które mu pomogły. Reporterkę „TC” też ma taką nadzieję i czeka na telefony lub maile w tej sprawie.

I ZABELA KOBA

Ivo przeszedł na wcześniejszą emeryturę

Pies patrolowo-tropiący Ivo przez 7 lat służył w płońskiej jednostce policji. Teraz odszedł na zasłużoną emeryturę. Na co dzień patrolował ulice Raciąża i okolic, a także tropił przestępców. Zawsze pozostawał wierny swojemu przewodnikowi opiekunowi asp. Markowi Laskowskiemu, z którym teraz zamieszkał. Początki ich wspólnej pracy były raczej trudne...

22 kwietnia Ivo - pies patrolowo-tropiący, po 7 latach służby w zespole patrolowo-interwencyjnym raciążskiego komisariatu, odszedł na zasłużoną emeryturę. Został pożegnany przez psich kolegów i koleżanki z sąsiednich jednostek policji – z Ciechanowa i z Płocka.

Ivo do służby został przyjęty w 2014 r. Zanim wyszedł na ulice Raciąża razem ze swoim przewodnikiem przeszedł półroczne specjalistyczne szkolenie w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowie. Nauczył się tam posłuszeństwa, obrony przewodnika, pokonywania przeszkód, pościgu za pozorantem i tropienia śladów ludzkich w terenie, a także przeszukiwania pomieszczeń. Szkolenie zakończył pod koniec sierp-



Zdjęcie archiwalne początek służby Ivo (2014 r.)

nia 2014 r. osiągając bardzo dobry wynik na egzaminie.

- Przełożyło się to na jego późniejszą efektywną pracę. Niejednokrotnie szukał osób zaginionych, podejmował tropienia za sprawcami przestępstw i brał udział w zabezpieczeniu imprez masowych. Ivo doskonale znał okoliczni mieszkańcy, w tym także ci naj-

młodsi, gdyż niejednokrotnie uczestniczył on w spotkaniach profilaktycznych z dziećmi, na festynach i pokazach – informuje Kinga Drężek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskej komendy policji.

Dodaje, że owczarek niemiecki przez lata wspólnej służby pozostawał wierny swojemu przewodnikowi, aspirantowi Markowi Laskowskiemu, który dbał

o swojego podopiecznego i poświęcał mu mnóstwo czasu. Funkcjonariusz zawsze mógł liczyć na czworonoga.

Silna więź, która się wytworzyła między panem a jego psem była pielęgnowana przez lata i nadal taka pozostaje. Dlatego też pomimo, że Ivo odszedł na emeryturę, zamieszkał ze swoim przewodnikiem.

- Tego typu psy na ogół pełnią służbę maksymalnie przez 9-10 lat. Tę musieliśmy skrócić, bo Ivo wymaga opieki ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Przyjmuje leki na stałe z powodu problemów z kręgosłupem. Bez nich pewnie w ogóle by nie chodził. To pies 8,5-letni. Może komuś się pozornie wydawać, że powinien więcej ważyć, ale gdyby przytył, z jego kręgosłupem byłoby jeszcze gorzej. Jestem w stałym kontakcie z lekarzem weterynarii. U owczarków niemieckich zwyrodnienie kręgosłupa to niestety dość częsta przypadłość – opowiada policjant.

Wspomina, że jego początki służby z psem nie były równe. Po dwóch tygodniach pies go ugryzł. Potem, przez 4 miesiące, zdarzało się, że próbował to zrobić kilkakrotnie, ale już tym razem bez wbijania zębów w skórę.

- Z tygodnia na tydzień coraz lepiej się poznawaliśmy. Ivo potrafił być agresywny, ale potem już nigdy wobec mnie. Był bezwzględny wobec prze-

stępów. Na służbie zawsze chodził w kagańcu, bo inaczej by ich pokaleczył. Był ze mną prawie na każdej służbie. Zdarzały się też wyjazdy na tropienia do sąsiednich powiatów, np. do Ciechanowa czy Pułtuska – twierdzi Marek Laskowski.

Przyznaje, że pies ma na swoim koncie sporo sukcesów w tropieniu przestępców. Gdy tylko zaczynał służbę, w 2014 roku, w gminie Czerwińsk doszło do rozbójni na kasjerce w sklepie. Ivo przeszedł kilometr i usiadł w krzakach. To było miejsce, gdzie znajdowały się ślady po miejscu, gdzie uciekinier zostawił motorower. Na podstawie tej informacji, policjanci pojechali do najbliższej wioski i tam przestępca został przez nich odszukany i zatrzymany. Okazało się, że pożyczził motorower od sąsiada.

Zdarzały się też sytuacje bardzo niebezpieczne. Tak np. w Raciążu mężczyzna będący pod wpływem środków odurzających biegał po ulicy z potłuczoną butelką w formie „tulipana”. Policjant opowiada, że „szalenię” został zatrzymany w bezpośrednim pościgu przez psa. W chwili zagrożenia, mężczyzna sam się okaleczył w szyję. Była też inna sytuacja, gdy przestępca uciekał przez okno. Ivo szybko go dogonił. Uciekający nie miał z nim szans.

RN

Jest pan absolwentem Krasiniaka. Opowiadał pan o niej niedawno w ramach tygodnia absolwenta. Czy ma pan sentyment do tej szkoły?

- W Krasiniaku uczyłem się w latach 2005-2008. Wcześniej ukończyłem ciechanowskie Gimnazjum STO. Moje czasy szkolne wspominam bardzo mile. Miałem szczęście do kolegów i koleżanek, z wieloma z nich do dziś utrzymuję kontakt. W Krasiniaku poznałem też moją żonę. Ja uczęszczałem do klasy humanistyczno-dziennikarskiej, a ona była w klasie biologiczno-chemicznej. Poznałem ją przez serdecznego przyjaciela. Później ta znajomość rozwijała się na rozmaitych wyjazdach i imprezach. Żona do dziś z sentymentem wspomina, że za młodu grałem na gitarze i wypomina mi, że już tego nie robię.

*** A jak pan wspomina swoich pedagogów?**

- Niektórzy z nich byli dla mnie inspiracją, podsuwali ciekawe lektury i zachęcali do rozwoju. Oczywiście byli również tacy, z którymi było mi mniej po drodze, ale z perspektywy czasu wszystkich wspominam z większym sentymentem i zrozumieniem. Nie wiem, czy to będzie wychowawcze dla młodych czytelników TC, ale byłem wtedy zbuntowanym nastolatkiem. Moje oceny nie były imponujące i domyślałem się, że nieraz przysparzałem moim nauczycielom niezłego bólu głowy. Z perspektywy czasu uważam, że mogłem bardziej przykładąć się do nauki, zwłaszcza przedmiotów ścisłych.

*** Chciał pan zostać dziennikarzem?**

- Taka myśl się kiedyś pojawiła. Bardzo lubiłem przedmioty humanistyczne. Dużo czytałem. Mimo to po liceum wybrałem się na studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Wytrzymałem przez pół roku. Nie odnalazłem się jako przyszły prawnik. Zdecydowałem się przenieść na psychologię w ramach międzywydziałowych studiów humanistycznych UW. To był strzał w dziesiątkę. Spotkałem się z tematami, które mnie zaintrygowały.

*** To wtedy zaczął się pan interesować ludzkim mózgiem?**

- Na pierwszym roku był przedmiot pt. biologiczne mechanizmy zachowania. Tematyka dotyczyła tego, jak nasz mózg kształtuje naszą psychikę i wpływa na nasze zachowanie. Niektórzy uważają, że ludzki mózg jest najbardziej złożonym obiektem we wszechświecie. Na pewno jest on wciąż najmniej poznany organem w naszym ciele, a przecież to właśnie on tworzy nasze myśli i odpowiada za nasze życie psychiczne. Ta tajemniczość mnie zafascynowała.

Mózg: Tajemniczy i słabo zbadany

z Łukaszem Bolą, pochodzącym z Ciechanowa naukowcem, adiunktem w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, badaczem ludzkiego mózgu

*** A propos myślenia: wcześniej dziś wstałem i piszę na klawiaturze gorzej niż zwykle...**

- Na pewno krótki sen nie jest przyjazny dla naszego mózgu i naszego psychicznego funkcjonowania. Gdy śpiemy krócej niż 7-8 godzin, funkcjonujemy dużo gorzej w szerokim zakresie naszych zachowań: począwszy od prowadzenia samochodu po różnego rodzaju zadania umysłowe. Badania sugerują, że osoba, która jest bardzo niewyspana może mieć opóźnione reakcje podczas prowadzenia samochodu tak samo, jak kierowca po kilku piwach.

*** Jaki aspekt dotyczący funkcjonowania mózgu najbardziej pana intryguje?**

- Zajmuję się neuroplastycznością. Jest to zdolność mózgu do reorganizacji, zmiany w wyniku doświadczeń zdobywanych w ciągu naszego życia. Zagadnienie, która mnie obecnie bardzo interesuje, to badanie działania mózgów osób niewidomych lub głuchych od urodzenia. Osoby takie postrzegają świat w odmienny sposób niż osoby widzące i słyszące. Przykładowo, osoba niewidoma od urodzenia nigdy nie widziała kolorów, a mimo to doskonale wie, że róże mogą być czerwone, a niebo – błękitne. Pojawia się pytanie, jak ludzki mózg dostosowuje się do tak odmiennego doświadczenia świata. Badanie takich przypadków, mam nadzieję, pozwoli na poszerzenie wiedzy na ten temat adaptacyjnych możliwości naszego mózgu. W przyszłości, mogą potencjalnie pomóc badaczom pracującym nad nowymi metodami przywracania wzroku lub słuchu. Moje



badania są głównie nakierowane na zrozumienie tego typu zjawisk, nie praktykę, ale oczywiście każdy badacz ma w głębi serca nadzieję, że zdobyta wiedza komuś w przyszłości pomoże.

*** Panuje dość rozpowszechnione przekonanie, że wykorzystujemy w niewielkim stopniu możliwości naszego mózgu, w czym utwierdzają nas m.in. filmy poświęcone tej tematyce.**

- Trudno odnieść się do tego stwierdzenia z punktu widzenia nauki – musielibyśmy się najpierw zastanowić, jak zdefiniujemy „możliwości mózgu”. Z pewnością nie jest tak, że jakieś części mózgu pozostają nieużywane. W tej chwili dzięki nowoczesnym technologiom, np. rezonansowi magnetycznemu, możemy badać aktywność żywego, ludzkiego mózgu niemalże w czasie rzeczywistym. Badania takie pokazują, że każda część tego organu ma jakąś funkcję, jest uży-

wana do wykonywania pewnych zadań. Oczywiście pozostaje pytanie czy moglibyśmy sprawić, aby dany obszar lepiej pełnił swoją rolę. Chociaż takie badania są prowadzone, to raczej odradzałbym czytelnikom eksperymentowanie na własną rękę.

*** A jak wytłumaczyć fakt, że niektórzy mają ponadprzeciętne zdolności? Cemu je zawdzięczają?**

- Badania pokazują, że mózgi takich osób funkcjonują i są zbudowane w nieco inny sposób. W jednym z bardzo znanych badań na ten temat określano rozmiar rozmaitych struktur mózgowych u londyńskich taksówkarzy, którzy pracowali w czasach, gdy nie polegano jeszcze na samochodowych nawigacjach. W trakcie swoich przygotowań do zawodu, musieli oni zapamiętać bardzo skomplikowaną mapę miasta. Okazało się, że w porównaniu z osobami wykonującymi inne zawody, taksówkarze mieli lepiej rozwinięte hipokampy. Wiemy, że to struktura kluczowa dla naszych umiejętności zapamiętywania i tworzenia umysłowych map. Może być tak, że osoby mające lepsze umiejętności pamięciowe, chętniej wybierały zawód taksówkarza. A może to trening w trakcie przygotowań do tego zawodu wywołał zmiany w ich mózgach i poprawił ich pamięć.

*** Czyli pewne rzeczy można wytrenować?**

- Z pewnością. Pokazuje to inne, bardzo znane badanie, w którym poproszono uczestników, żeby nauczyli się żonglować. W trakcie badania sprawdzano, jak ich mózg zmienia się pod wpływem nauki tej czynności. Po treningu zanotowano zwiększenie się objętości kory mózgowej w obszarach odpowiedzialnych za koordynację wzrokowo-ruchową. Badania tego typu udowodniły, że gdy trenujemy pewne czynności to pobudzamy nasz mózg do zmiany. Co ważne, takie same efekty udokumentowano nawet u osób w podeszłym wieku.

*** A co zrobić, żeby wspomóc nasz mózg? Czy istotne znaczenie ma sprawa odżywiania się?**

- Na pewno dobre odżywianie jest pomocne, podobnie jak uczenie się nowych umiejętności. Dobrze jest utrzy-

mywać mózg w intelektualnym zajęciu. Wiele osób jest tego świadomych od dawna i, na przykład, rozwiązuje krzyżówki. Ważne jest jednak, żeby nie wpaść w rutynę, a jeśli ktoś robi to codziennie przez 30 lat, to właśnie tak się dzieje. Lepiej wtedy poszukać mózgowi nowego wyzwania. To dotyczy nie tylko aktywności intelektualnej, ale też fizycznej. Ona również bardzo dobrze działa na nasz mózg.

*** Czy to zainteresowania dotyczące mózgu zawiodły pana za ocean?**

- Tak, ale zanim tam trafiłem, obroniłem doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach doktoranckich głodni wiedzy ludzie nauki zwykle wyjeżdżają za granicę, żeby jeszcze czegoś się nauczyć. Marzeniem każdego naukowca są granty czy staże na najlepszych amerykańskich uczelniach: przykładowo, na Stanford, Harvardzie, czy też Princeton. Ja miałem to szczęście, że przez 2 lata mogłem kontynuować moje badania na najlepszej uczelni na świecie - na Harvardzie. Praca z najlepszymi naukowcami z całego świata była niezwykle przygodą, tak samo jak możliwość zwiedzania Stanów Zjednoczonych.

*** Co trzeba było zrobić, żeby w takim zespole się znaleźć?**

- Choć może się to wydać zaskakujące, po prostu wysłałem maila do szefa jednego z laboratoriów na Harvardzie, profesora Alfonso Caramazzy. Nie znałimy się wcześniej, nigdy się nie spotkaliśmy. Opisałem mu moje plany naukowe, dotychczasowe publikacje i osiągnięcia. Po dwóch tygodniach umówił się ze mną na rozmowę online. Chyba zrobiłem dobre wrażenie, bo zaraz po niej profesor zaprosił mnie do współpracy.

*** Czy dostanie się do Polskiej Akademii Nauk było równie „łatwe”, jak w przypadku Harvardu?**

- Trzeba być dobrym naukowcem, prowadzić ciekawe badania, publikować w naukowych czasopismach. Ja akurat już na etapie pracy magisterskiej i doktoranckiej publikowałem wyniki swoich badań w czasopismach zagranicznych. Dwa razy opublikowano je w czasopiśmie Amerykańskiej Akademii Nauki, uznawanym za jedno z najbardziej prestiżowych na świecie. Warto też mieć sprecyzowane plany, jak nasze badania naukowe będą rozwijane, wiedzieć, co chce się osiągnąć. Nie zaszkodzi odrobina szczęścia. W moim wypadku wszystkie te czynniki łączyły się na tyle korzystnie, że otrzymałem propozycję i tworzę własny zespół naukowy. Myślę, że to jeden z najbardziej satysfakcjonujących aspektów pracy naukowej – zdobyta wiedza będą mógł teraz przekazać członkom mojego zespołu, z którymi będą dalej odkrywać tajemnice ludzkiego mózgu.

Rozmawiał ROMAN NADAJ

Maków Maz.

Łączą przeszłość z teraźniejszością

Przenikanie - to cykl zdjęć przygotowany specjalnie z okazji 600-lecia nadania praw miejskich dla Makowa Mazowieckiego. Centrum Dialogu Kulturowego „Dom Wesółka” opublikował właśnie pierwszą z fotografii. Na fotografii przenikają się przeszłość i teraźniejszość, historia, miejsca i czas.

- To okazja byśmy mogli spojrzeć na Maków oczami mieszkańców z dawnych, a nawet bardzo dawnych lat. Zobaczyć, jak wyglądały miejsca dobrze nam znane, czy uliczki, które przemierzało wiele osób na długo przed nami – mówi Anna Winiarek, specjalista do spraw edukacji i promocji Centrum Dialogu Kulturowego „Dom Wesółka”. - Zdjęcia będziemy publikować w każdą środę i tak będziemy starali się robić do końca roku.

Cykl rozpoczął fotografia wykonana w centrum miasta na prowadzącej do rynku



Dawniej centrum Makowa tętniło życiem, w dzisiejszych czasach w centrum spotkamy więcej samochodów niż ludzi

ulicy Kilińskiego, w latach przedwojennych nazywanej ulicą Warszawską, a jeszcze wcześniej Gościńcem Pułuskim. To jedyne miejsce w Makowie, gdzie istniała i zacho-

wała się zabudowa wielkomiejska - zespół kamienic z początku XX wieku o bogatym wystroju elewacji, z motywami dekoracyjnymi charakterystycznymi dla stylu kła-

sycznego oraz nawiązującymi do secesji. Przed wojną na Warszawskiej mieściły się najwytworniejsze makowskie zakłady fryzjerskie i pracownia fotograficzna, obecna Kilińskiego wyróżnia się kwaciarniami. Niezmiennie pozostaje wizytówką miasta.

Pomysł, by połączyć stare zdjęcia ze współczesnymi, kiełkował w głowach osób związanych Domem Wesółka już od dłuższego czasu.

- Od jakiegoś czasu próbujemy stworzyć coś na kształt cyfrowego archiwum zdjęć miasta. Udało nam się do tej pory zgromadzić już pewną liczbę fotografii. Pochodzą one ze zbiorów publicznych, od osób prywatnych, od Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Makowskiej i od pasjonatów lokalnej historii, którzy dzielą się z nami zdjęciami – mówi Iwona Kowalska, specjalista do spraw historii regionu w Domu Wesółka. - Wspólnie pomyśleliśmy, że jest to dobra okazja, by zrealizować nasz pomysł. Mamy obchody 600-lecia miasta i mamy pandemię. A ten projekt pozwala nam w czasach obostrzeń, wyjść do mieszkańców i zaprosić ich do włączenia się w działanie, dzie-

lenie się zdjęciami, a potem ich oglądanie. Dzięki temu cała społeczność może stać się współtwórcami tego przenikania.

Zdjęcia, które będziemy mogli oglądać pochodzą z różnych okresów czasu, zaś swoim zasięgiem obejmą cały XX wiek.

- Jeśli ktoś z mieszkańców chciałby podzielić się z nami archiwalnymi zdjęciami, to zapraszamy do kontaktu. My zdjęcia skanujemy i oddajemy właścicielowi. Potem szukamy miejsc widocznych na zdjęciu, by je sfotografować i połączyć. Odgadnięcie miejsca na zdjęciu czasami zajmuje nam trochę czasu. Pomagają nam w tym zaprzyjaźnieni miłośnicy historii miasta – opowiada Anna Winiarek.

Samo połączenie zdjęć, też nie jest sprawą taką łatwą.

- Wymaga to czasem kilkukrotnego wykonywania zdjęcia, a oprócz tego oczywiście umiejętności graficznych, czy obsługi programu. Ale efekt daje nam dużo satysfakcji. Mamy nadzieję, że zdjęcia sprawią również radość mieszkańcom, którzy dzięki nim będą mogli powspominać dawne czasy, dawny Maków i ludzi z nim związanych, w szczególności swoich bliskich. Chcemy dotrzeć też do młodych ludzi i zainteresować ich historią miasta, pokazać, jak wyglądały miejsca, które dziś tak dobrze znamy, a może też zachęcić do wywoływania zdjęć i tworzenia rodzinnych albumów – podsumowuje Anna Winiarek.

rj

Konkretnych działań nie widać

Politycy w Żurominie

W ciągu tygodnia w stolicy powiatu odbyły się trzy konferencje prasowe ugrupowań politycznych, zarówno posłów opozycji, jak i przedstawicieli partii rządzącej. Padło wiele słów, jednak konkretnej pomocy dla powiatu jeszcze nie widać.

W poniedziałek, 19 kwietnia br. do Żuromina przyjechali ludowcy i przedstawiciele lewicy. Najpierw, przed budynkiem Starostwa Powiatowego w Żurominie, w towarzystwie Ireneusza Rejmusy, wicestarosty żuromińskiego i Adama Witkowskiego, kierownika ODR w Żurominie, wystąpił wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski (PSL), prezes Krajowej Rady Izby Rolniczych Wiktor Szmulewicz oraz Stefan Krajewski (PSL), pochodzący z Podlasia poseł, który związany był zawodowo z branżą rolniczą (struktury ARiMR).

Piotr Zgorzelski nawiązywał na wstępie do niewłaściwej w jego opinii decyzji o centralizacji zarządzania instytucjami, których działaniem wcześniej zarządzał samorząd lokalny.

Wicemarszałek wprost wskazywał, że zarządzany lokalnie Powiatowy Inspektorat Weterynaryjny działałby bardziej sprawnie, a ogniska byłby szybciej wygaszane. Jego zdaniem służby działają „jakby obok”, co ma negatywne przełożenie na walkę z gripą ptaków. Zgorzelski wywołał też „do tablicy” Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Grzegorza Pułę.

- Panie ministrze, trzeba podjąć działania i pomóc mieszkańcom, pomóc samorządowi, pomóc hodowcom. Apelowaliśmy wcześniej o zaangażowanie WOT, mówiliśmy o tym, żeby włączyć do pomocy służbę więzienną. To wszystko na razie jest w sferze werbalnej, bo służby państwa skapitulowały – grzmiał wicemarszałek Piotr Zgorzelski.

Zwracał uwagę na straty ekonomiczne, dotyczące nie tylko hodowców, ale zatrudnionych na fermach pracowników. Wicemarszałek podzielił się także informacją, jakoby PZU nie chciało podpisywać z rolnikami umów ubezpieczeniowych na wypadek tego rodzaju zdarzeń, dlatego zaapelował do Ministerstwa Aktywów Państwowych, którym kieruje Jacek Sasin, o zajęcie się tym.

Głos hodowców

Wiktor Szmulewicz w swojej wypowiedzi także nawiązał do aspektów ekono-



Posłanka Anna Cicholska zarzuca samorządowcom, że przez lata nie tworzyli planów zagospodarowania przestrzennego

micznych aktualnej sytuacji, a także istoty drobiarstwa w krajowym rolnictwie.

Posel Stefan Krajewski zaznaczył, że bardzo ważnym aspektem walki z ptasią gripą jest wypłata odszkodowań. Nawiązał również do radosnych wypowiedzi Europejskiego Komisarza ds. Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Janusza Wojciechowskiego, o rychłym zakończeniu chowu klatkowego. Jak sam przyznał, ten temat jest bardzo ważny, ale czas na dyskusję o odejściu od tego modelu hodowli drobiu będzie później, bo teraz potrzebna jest pomoc. Zaatakował także Lewicę, która również postuluje bezklatkowy chów zwierząt.

Podczas konferencji obecny był również radny powiatu, Piotr Kwiatkowski, który jako hodowca zabrał głos w imieniu rolników.

- Sytuacja w rolnictwie jest tragiczna. Weterynaria ma braki w etatach, za mało jest etatów w powiecie, żeby opanować takie ogniska grypy – mówił Piotr Kwiatkowski.

Hodowca zaznaczał, że na 53 ogniska 20 zostało zlikwidowanych, a reszta „po tydzień, po dwa tygodnie kurczaki leżą padłe”. Zauważył, że nie ma pomocy do wynoszenia padłego drobiu.

Starostwo Powiatowe w Żurominie robi co może, żeby takie wsparcie się znalazło.

Piotr Kwiatkowski apelował także o przydzielenie do prac wojska i pomoc bankrutującym hodowcom.

Ceny za drób poszybują w górę

Tego samego dnia po południu, pod siedzibą PIW w Żurominie, odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli Zjednoczonej Lewicy z wicemarszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym na

cie żuromińskim, nazywając ją m.in. horrorem. Twierdził, że państwo „nie zdało egzaminu” w walce z trzema epidemiami: koronawirusa, ASF, a teraz gripą ptaków. Opisywał także sytuację na fermach, gdzie leżą tysiące martwych zwierząt. Drób się rozkłada, możliwości przerobowe firm utylizacyjnych w Polsce (np.: ciężarówka z padłym ptactwem jeżdżą nawet do Krakowa) skończyły się ponad tydzień temu.

Michał Kołodziejczak krytykował w głównej mierze brak jakichkolwiek działań rządu, ale także Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Głównego Lekarza Weterynarii.

Lider AGROunii zwrócił uwagę na istotną kwestię – ceny mięsa drobiowego, czy chociażby jaj. Zdaniem Michała Kołodziejczaka te produkty rolne czeka



Starosta mławski Jerzy Rakowski, przybył do Żuromina zaważać o mieszkańców Lipowca Kościelnego, gdzie miało znajdować się grzebowisko dla kur

czele oraz AGROunię, którą reprezentował Michał Kołodziejczak.

Obecny na konferencji poseł Arkadiusz Iwaniak (SLD) poinformował, iż wcześniej grupa wspólnie odbyła spotkania z pracownikami Powiatowego Inspektora Weterynarii z hodowcami oraz samorządowcami. Efektem tych spotkań było wypracowanie wniosków, jakie posłowie mają zamiar dostarczyć do odpowiednich instytucji. Iwaniak zwrócił uwagę na brak szczepionki na ptasią gripę, która poza obszarem UE funkcjonuje i jest skuteczna.

- Mamy wojnę z ptasią gripą – spuentował swoją wypowiedź poseł Arkadiusz Iwaniak, dodał także, iż „nie jest to już problem jednego powiatu, to problem na skalę krajową”.

Michał Kołodziejczak, lider AGROunii, jak zwykle używał obrazowych i dosadnych słów w kontekście sytuacji w powie-

gwałtowny wzrost cen, a to za sprawą ich braku na rodzimym rynku. Hodowcy z powiatu żuromińskiego produkują lwią część spożywanego w Polsce, ale także za granicą, mięsa drobiowego i jaj. Trwający kryzys w powiatach: żuromińskim, mławskim i sierpeckim oznacza dla wszystkich konsumentów w Polsce podniesienie cen drobiu.

Ważny głos lokalnego działacza

Posel Marcin Kulasek (Lewica), członek sejmowej komisji ds. Rolnictwa stwierdził, iż zapotrzebowanie zgłaszane przez resort rolnictwa na pokrycie strat związanych z walką z chorobami zakaźnymi zwierząt wynosiło 263 miliony, tymczasem Ministerstwo Finansów zadeklarowało kwotę... 50 mln zł. Obawy hodowców, co do wypłat odszkodowań

mają solidne podstawy w postaci braku środków na walkę z ASF i HPAI.

- Szacowane koszty tego co tu się stało w jednym powiecie, o których dziś rozmawialiśmy w tym jednym powiecie będą przekraczały pół miliarda złotych – twierdził Marcin Kulasek.

Są to ostrożne szacunki. Prawdopodobnie ta kwota będzie znacznie większa, biorąc pod uwagę ciągłe rozprzestrzenianie się choroby ptaków. Poseł zapowiedział także powołanie komisji, która będzie monitorować działania rządu podejmowane w kontekście walki z gripą ptaków.

Zdaniem wicemarszałka Włodzimierza Czarzastego nikt nie wyciągnął żadnych wniosków z kryzysu przełomu 2007/08 roku.

Wicemarszałek sparafrazował także słynne zdanie Beaty Szydło „Te pieniądze im się po prostu należały!” w nawiązaniu do odszkodowań, mówiąc: „Rolnikom te pieniądze się po prostu należą!”

Marek Budzich (SLD), mieszkaniec powiatu żuromińskiego, zwrócił na koniec uwagę na bardzo istotną kwestię, którą poruszają wszystkie służby walczące z ptasią gripą, ale też zwykli mieszkańcy. Zdaniem działacza, prawo budowlane dotyczące budowy ferm (obiektów gospodarstwa rolnego, choć odbywa się tam tak naprawdę chów przemysłowy) powinno ulec zmianie, ponieważ zagażowanie tego typu obiektów wpływa negatywnie na możliwości walki z gripą ptaków.

Przedstawiciele partii rządzącej

W czwartek (22 kwietnia br.) swoją konferencję zwołali: posłanka Anna Cicholska (PiS), wicewojewoda mazowiecki Sylwester Dąbrowski oraz starosta mławski Jerzy Rakowski. W spotkaniu uczestniczyła także burmistrz Aneta Goliat. Konferencja w przeciwieństwie do przedstawicieli partii opozycyjnych nie była transmitowana online.

- Pan wojewoda podpisał decyzję, że nie będzie grzebowiska w Lipowcu. Pytał, czy możliwe jest powstanie takiego miejsca na terenie gminy Żuromin. Odpowiedziałam, że nigdy nie będzie mojej zgody na dalsze trucie mieszkańców zakopaniem padłego drobiu – relacjonuje przebieg spotkania burmistrz Aneta Goliat, po czym dodała: - Poruszyłam także kwestię wieloletnich zaniedbań, za co odpowiedzialni są wszyscy, od szczebla samorządowego po rząd, wszyscy, którzy od 2007 roku byli u władzy. Nikt nie zablokował możliwości ekspansji ferm, ustawa odorowa nigdy nie została uchwalona, nie określono planu działania na wypadek powtórki tego scenariusza. Nikt nic nie zrobił, niezależnie od opcji politycznej. Nie było planów zagospodarowania, a teraz mamy sytuację, jak widać.

Swoisty rajd polityczny posłów różnych opcji nie przyniósł jeszcze żadnych miarodajnych efektów. Partie opozycyjne atakowały rządzących, przedstawiciele rządu natomiast atakowali opozycję.

Hodowcy nadal nie otrzymali żadnej pomocy. Kuj

Miasto zabezpieczy kolejne drzewa:

Bobry dają o sobie znać...

Ciechanowski ratusz zabezpiecza drzewa przed działaniem bobrów. Miasto uzyskało ponad 24 tys. zł odszkodowania z budżetu państwa z tytułu już wyrządzonych szkód przez te gryzonie. Środki finansowe zostaną przeznaczone na kolejne zabezpieczenia drzewostanu oraz wykonanie nowych nasadzeń.

Te największe z gryzoni występujących w naszym kraju zamieszkują m.in. na terenie Ciechanowa. Oswoili się na tyle, że przestały bać się ludzi. Do tego ich populacja rozrasta się, co sprawia,

że nowe osobniki muszą szukać dla siebie nowych terenów.

Niestety w ubiegłym roku bobry uszkodziły drzewa rosnące przy zbiornikach wodnych zlokalizowanych na Krubinie, przy ul. Długiej (tzw. „Dziady”) oraz na terenie użytku ekologicznego „Bagry”.

- Miasto podjęło już kroki, aby zabezpieczyć drzewa przed działalnością bobrów. Na terenach ich występowania pnienie drzew osłonięto siatką. Jednocześnie ratusz wystąpił do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie o odszkodowanie. Przyznana przez RDOŚ kwota – ponad 24 tys. zł – zostanie przeznaczona na kolejne zabezpieczenia drzew oraz

wykonanie nowych nasadzeń – informuje Paulina Rybczyńska, rzeczniczka ratusza.

Warto pamiętać, że pomimo szkód, jakie bobry wyrządzają m.in. na terenach miejskich, te przyjaźnie wyglądające gryzonie są ważną częścią ekosystemu i podlegają częściowej ochronie.

Urzednicy przekonują, że zarówno w miastach, jak i na terenach prywatnych w pierwszej kolejności należy podejmować próby minimalizowania konfliktów między bobrem a człowiekiem, stosując różnego rodzaju zabezpieczenia m.in. rowów melioracyjnych, grobli, wałów przeciwpowodziowych i drzew przed ich zniszczeniem przez zwierzęta.



Nie zawsze jest to możliwe, bo bobry to zwierzęta dość uparte. Potrafią całymi dniami podkopywać się np. pod ogrodzenie posesji. Gdy zaś już się tam dostaną, to np. wycinają drzewa owo-

cowe, a wszystko dzieje się zazwyczaj w nocy, gdy domownicy smacznie śpią. W takim przypadku właściciel terenu może wystąpić do RDOŚ z wnioskiem o odszkodowanie. rom

Były wiceburmistrz Żuromina otrzyma odprawę

Ugoda między Anetą Goliat a Michałem Bodenszacem

Były wiceburmistrz wystosował do Sądu Pracy pozew, w którym domagał się wypłacenia należnej mu odprawy przez Urząd Gminy i Miasta w Żurominie. Do rozprawy nie doszło, ponieważ byli współpracownicy zawarli ugodę.

Na blogu prowadzonym przez byłego wiceburmistrza pojawił się interesujący wpis, w którym Michał Bodenszac informuje, że zawarta ugoda świadczy o tym, iż odwołanie go ze stanowiska wiceburmistrza nie nastąpiło z jego winy.

„Ze stanowiska zastępcy Burmistrza Gminy i Miasta Żuromin zostałem odwołany we wrześniu 2020 roku. Po zakończeniu okresu wypowiedzenia były pracodawca pisemnie poinformował mnie, że przyczyną rozwiązania stosunku pracy nie były wyłącznie związane z pracodawcą. Dlatego też nie przysługuje mi odprawa. Nie mogłem pozwolić, abym to ja został obciążony winą za odwołanie mnie. W związku z tym, wystąpiłem do sądu pracy. 19 kwietnia br. orzeczeniem sądu moje roszczenie zostało uznane. Burmistrz reprezentująca Urząd Gminy i Miasta Żuromin w drodze ugody sądowej zobowiązała się do wypłaty odprawy. Tym samym, w świetle prawa odwołanie mnie ze stanowiska zastępcy burmistrza nie nastąpiło z mojej winy. Wyłącznym powodem były przyczyny leżące po stronie pracodawcy”.

O sprawę zapytaliśmy zarówno Michała Bodenszaca, jaki i burmistrz Anetę Goliat. Były wiceburmistrz



Umowa między byłym wiceburmistrzem a panią burmistrz została zawarta 19 kwietnia br., zaś uprawomocniła się po 7 dniach od jej zawarcia

poprosił, aby potraktować jego wpis na blogu jako oficjalne oświadczenie. Burmistrz postanowiła skomentować szerzej zaistniałą sytuację.

– W odpowiedzi na obiegające opinie informacje, pragnę zaznaczyć, że żadne postępowanie nie toczyło się przed sądem, doszło natomiast do zawarcia ugody. Na ten kompromis przystąpiłam, ze względu na staż pracy byłego wiceburmistrza. Uznałam jednak, że część kwoty, o jaką ubiegał się Michał Bodenszac, mu się należy – wyjaśnia burmistrz Aneta Goliat.

Umowa między byłym wiceburmistrzem a panią burmistrz została zawarta 19 kwietnia br., zaś uprawomocniła się po 7 dniach od jej zawar-

cia. Czy gdyby wpis na blogu Michała Bodenszaca pojawił się wcześniej, burmistrz odwołałaby się od orzeczenia?

– Ugoda to pójście na kompromis. Nikt nie wygrywa, nikt nie przegrywa – z takiego wyszłam założenia. Jest mi przykro, że moim byłym zastępcą, mimo zgody na ugodę, postanowił w ten sposób skomentować sprawę. Dziś pewnie bym się odwołała od tej decyzji – podsumowuje burmistrz Aneta Goliat.

Zapytaliśmy także burmistrz, jaką kwotę urząd będzie musiał wypłacić Michałowi Bodenszacowi w ramach ugody, jednak Aneta Goliat nie zdecydowała się na ujawnienie tej informacji.

kuj



Krzyż poświęcił biskup Mirosław Milewski

Krzyż morowy stanął w Makowie

Poświęcenie krzyża odbyło się w sobotę, 24 kwietnia.

Przy kościele parafii św. Józefa w Makowie Mazowieckim stanął krzyż morowy, który według tradycji katolickiej ma chronić przed zarazami i chorobami. Jest to drewniany krzyż z dwoma poziomymi belkami. Na nich znajduje się napis „Od zarazy zachowaj nas Panie”.

– Ustawiliśmy ten krzyż, by gromadził wokół niego tych, którzy będą zwracali się o pomoc i umocnienie. Niech będzie on znakiem nadziei w wychodzeniu z pandemii, a dla tych, którzy utracili swych bliskich, niech będzie znakiem Bożej pociechy, że u Boga wszystko jest możliwe – mówił ks. kan. Stanisław Dziekan, proboszcz parafii pw. św. Józefa w Makowie Mazowieckim, dziekan dekanatu makowskiego.

Krzyż poświęcił biskup Mirosław Milewski. W wydarzeniu uczestniczyła młodzież, która tego dnia przyjmowała sakrament bierzmowania.

W diecezji plockiej krzyże morowe stoją aktualnie przy domu biskupa plockiego Piotra Libery oraz w parafiach: Proboszczewice, Baboszewo, św. Piotra Apostoła w Ciechanowie, Szreńsk, a teraz również w Makowie Mazowieckim. Krzyż morowy, zwany też karawaką, swoją nazwę zawdzięcza miejscu pochodzenia – hiszpańskiemu miastu Caravaca w prowincji Murcia. Kult krzyża o podwójnych ramionach wraz z wiarą w jego cudowną moc ochronną przeciw wielu nieszczęściom i chorobom, wypadkom i nagłym zgonom, kłtвом, kradzieżom, burzom, piorunom czy bezsenności rozprzestrzenił się na wschód. W Polsce popularny był jako krzyż chroniący przed zarazą.

rj

Nowy dom dla... bociana

Do tej pory w Węgrzynowie było tylko jedno bociąno gniazdo, które znajduje się na wieży przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. Teraz bociąno znajdą w miejscowości nowy dom.

– Dwa lata temu i w ubiegłym roku, w naszej okolicy, przebywało kilkanaście bociąt. Nie miały gniazd, więc siadały na pobliskich drzewach. Tam też nocowały – mówi nam Krzysztof Majewski, prezes Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Lokalnego w Węgrzynowie.

Na pomysł budowy platformy pod bociąno gniazdo wpadła Beata Wójcicka, miłośniczka przyrody, która nie tylko działa jako wolontariusz w schronisku dla psów, ale też sama adoptowała wiele bezdomnych zwierząt.

– Pani Beata zauważyła, że należy im pomóc budując właśnie taką platformę w okolicy. A to drzewo akurat do

tego celu się świetnie nadawało. Zwróciła się do mnie o pomoc, a ja poprosiłem o pomoc



Platforma dla bociąt została zamontowana na jednym z drzew

Krzysztof Pomaski chętnie się zgodził.

Gniazdo na razie nie ma lokatora, ale społecznicy są przekonani, że ten na pewno wkrótce się znajdzie. – A wraz z nim, może i przyrost naturalny w gminie wzrośnie – mówi.

rj

wójta (Jakuba Dudka – red.) W ubiegłym roku gmina kupiła platformę, ale wówczas właściciel działki nie wyraził zgody na jej umieszczenie w tym miejscu. Niestety nie znaleziono też innej lokalizacji – opowiada nasz rozmówca. – W tym roku nowy właściciel gruntów, na którym rośnie drzewo, pan

Operacja „Czysta Rzeka”

By Wkra była piękniejsza

Piotr Wlizio wraz z przyjaciółmi i Wagonem Inicjatyw ponownie wzięli udział w ogólnopolskiej akcji „Czysta Rzeka”. Dzięki ich corocznym staraniom Wkra jest mniej zanieczyszczona odpadami.

W sobotę (17 kwietnia br.) dziesięcioro aktywistów wypłynęło kajakami na wody Wkry. Kilka osób wspierało ich działania, oczyszczając także brzegi rzeki. Efektem ich ciężkiej pracy było kilkadziesiąt worków śmieci, głównie szklanych i plastikowych butelek. Co jeszcze można znaleźć w rzece?

– Najciekawsze były trzy klapki, pływające obok siebie, każdy inny – śmieje się Piotr Wlizio, po czym dodaje: – W tym roku udało nam się zebrać znacznie więcej śmieci, niż w roku ubiegłym, dzięki pomocy osób idących brzegiem rzeki i odbierających z kajaków odpady. Wkra była porówny-



Aktywiści już drugi raz zbierali odpady z Wkry

walnie zaśmiecona do roku poprzedniego. Wyciągnęliśmy mniej opon, ale był telewizor, przednia szyba od samochodu. Udało nam się zebrać ponad 250 kg odpadów.

W akcji uczestniczyli aktywnie pracownicy Nadleśnictwa Lidzbark z rodzinami, którzy na brzegach Wkry odbierali odpady, ale także właściciele Gospodarstwa Agroturystycznego „Dworek nad Wkrą” w Brudnicach, którzy udostępniili nieodpłatnie aktywistom kajaki.

Odpady odebrały, w ramach współpracy, Żuromińskie Zakłady Komunalne.

Niestety, pomimo starań takich osób jak Piotr Wlizio i jego przyjaciele, ale także osób sprzątających lasy, śmieci na łonie natury nie ubywa, a wciąż przybywa. Czy pewnego dnia działania takie, jak w ramach akcji Operacja „Czysta Rzeka” przestaną być potrzebne? Chyba wszyscy żywią taką nadzieję.

Kuj

Znane są już wyniki naboru w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pieniądze na drogowe inwestycje trafiają do starostwa i żuromińskiego magistratu.

Urząd Gminy i Miasta w Żurominie otrzymał aż 80% dofinansowania na przebudowę drogi gminnej ul. Kółkowej i ul. Pileckiego w miejscowości Poniatowo. Kwota przyznana na to zadanie wynosi 1 429 019,72 zł, zaś koszt całej inwestycji wynie-

Żuromińskie samorządy z dofinansowaniem

Miliony na drogi

sie 1 786 274,66 zł. W związku z tym magistrat dołoży do zadania ponad 357 tys. zł. Realizacja projektu ma zakończyć się jeszcze w listopadzie tego roku.

Ogromne dofinansowanie (4 793 406,93 zł) otrzymało także Starostwo

Powiatowe w Żurominie na remont drogi Sinogóra-Syberia. Problem w tym, że na realizację tego projektu starostwo otrzymało już dofinansowanie w kwocie 4 mln zł ze środków marszałkowskich. Najprawdopodobniej środki z jednego projektu

zostaną przetransferowane na inny. Dzięki temu powiat zrealizuje nie jedną, a dwie duże inwestycje drogowe.

Remont drogi powiatowej między Sinogórą a Syberią docelowo będzie kosztował niemalże 8 mln zł, a dofinansowanie ze środków RFRD stanowi 60% tej kwoty. Mieszkańcy będą się mogli cieszyć nową nawierzchnią najprawdopodobniej w lipcu 2023 roku (jest to dwuletnie zadanie).

kuj

Mama chorej dziewczynki: dla mnie to cud

Laura otrzymała najdroższy na świecie lek!

Po Lence Mazur i mała Laura Paczuła przyjęła w Uniwersyteckim Szpitalu Dzieciątym w Lublinie Zolgensmę, czyli warty ponad 9 mln zł lek na rdzeniowy zanik mięśni. Terapia genowa daje dziewczynkom nadzieję na normalne życie. Rodzice dzieci za cud uważają to, że w publicznej zbiórce udało się zebrać tak olbrzymią kwotę.

- To była nasza najdroższa godzina w życiu. Właśnie 9 milionów płynię w żyłach Laury. Na niej nie zrobiło to większego wrażenia. Najważniejsze były śliweczki, na które mała czekała od rana, bo musiała być na czczo. Ja w końcu odetchnęłam, że wszystko co mogła otrzymać, to otrzymała – poinformowała pochodząca z Ciechanowa Katarzyna Borkowska-Paczuła, mama dziewczynki.

Dodaje, że ta pani obok dziewczynki, to dr Magdalena Chrościńska-Krawczyk. Dzięki niej w Polsce jest podawana terapia genowa. Dzięki jej odwadze, determinacji, ale przede wszystkim chęci pomocy dzieciom, lek Zolgensma jest dostępny w Polsce.

- Jestem dumna, że są w Polsce tak mądre i odważne kobiety, które wprowadzają nowoczesną medycynę w prawdziwe życie. Dziękujemy za opiekę – komentuje mama Laury.

Długo oczekiwaną wiadomość zamieściła na stronie „Nadzieja dla Laury Stop SMA” – jednej z kilku, za pośrednictwem której przez ponad pół roku prowadzona była zbiórka na zakup najdroższego na świecie leku.

- Najdroższe jest zdrowie małej Laury. Niech ten lek służy jak najlepiej, a dziewczynce życzyć szczęścia – komentują osoby zaangażowane w zbiórkę.

Dawkę Zolgensmy dziecko otrzymuje jednorazowo. Ma to pomóc w zatrzymaniu podstępnej choroby. Po wydanych 9 mln zł pozostały już tylko wspomnienia związane z tą zbiórką, w którą – według naszych szacunków – w całym kraju zaangażowanych było nawet 200 tysięcy osób, w tym liczni mieszkańcy Ciechanowa i okolic.

Rodzina 19-miesięcznej Laury Paczuły, chorej na rdzeniowy zanik mięśni, przez kilka miesięcy ściagała się z czasem, by zebrać pieniądze na wyleczenie dziecka. Zolgensma to bardzo drogi amerykański

lek nowej generacji. Kosztuje ponad 2 mln dolarów, a trzeba go było podać zanim dziewczynka skończy dwa lata i osiągnie wagę 13,5 kg. Była spora nerwówka, bo nie było pewności, czy uda się zebrać na czas potrzebną sumę. Rodzice poruszyli niebo i ziemię: I udało się.

- Kto pomyślał na początku zbiórki, że to może się udać? Pamiętam ten wzrok ludzi jak mówiliśmy, że zbieramy 9 milionów. Nie wiedzieli, czy się przesłyszeli, czy to jednak my jesteśmy szaleni. Sami z niedowierzaniem wymawialiśmy tę sumę, z zaciśniętym gardłem na pół wdechu. Cała paleta emocji towarzyszyła nam przez ten czas: od złości, rozpacz, smutku, bezsilności, strachu do nadziei i radości. Dziś mija kolejny dzień od podania terapii genowej. Świeci słońce, my spędzamy czas w pokoju szpitalnym i wszystko jest takie „prawie” normalne, a jednak wczoraj wydarzyło się coś niesamowitego. Coś co zjednoczyło tysiące serc, które walczyły w jednej sprawie, dla jednej małej dziewczynki. Czy to nie jest cud? Dla mnie jest – zapewnia mama dziewczynki. RN



Laura z lekarką po podaniu leku

Środowiskowy Dom Samopomocy typu A i B obchodzi właśnie swój okrągły jubileusz. 10 lat temu, dokładnie 28 kwietnia został on wyodrębniony ze struktur Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Od tego czasu jest placówką funkcjonującą samodzielnie. Faktyczne rozpoczęcie jego działalności to 1 lipca 2011 roku, jednak to kwietniowa data jest pierwszym punktem w samodzielnej historii ŚDS.

Miejsce to jest szczególne i w szczególności sposób dba o zdrowie i rozwój swoich podopiecznych. W dwóch domach (na ul. Niechodzkiej 140 i Strażackiej 7b) opiekę znajdują osoby by niejednokrotnie wymagające stałej i profesjonalnej obecności osób trzecich. W domu typu A z zajęć korzystają osoby z zaburzeniami psychicznymi, natomiast dom typu B prowadzi spotkania dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Dzięki takiemu podziałowi pomocy można udzielić większej liczbie podopiecznych. Aktualnie w każdym z domów znajduje się 20 pensjonariuszy. – Plan zajęć tworzymy na początku każdego roku, ale są one dostosowywane na bieżąco, by dopasować się do aktualnych potrzeb i możliwości podopiecznych. Mamy zajęcia obowiązkowe – jak treningi i terapie rozwojowe mające podnosić sprawność ruchową, a także ćwiczenia, które ułatwiają późniejsze funkcjonowanie w społeczeństwie, tak by nasi „domownicy” nie czuli się wyobcowani ze środowiska. Zapewniamy szerokie spektrum opiekuńcze, którego efektem jest podniesienie jakości życia czy to w sferze psychicznej, fizycznej i emocjonalnej – mówi p.o. kierownika ŚDS Dorota Sokołowska. – W domu typu A kładziemy nacisk na rozwój, natomiast w domu typu B staramy się

Rodzina na dwa domy

podtrzymywać umiejętności już nabyte, po to aby nie zanikały – dodaje pani Dorota.

Opieka kompleksowa i (prawie) całodobowa

ŚDS jest miejscem, gdzie osoby przewlekle chore psychicznie i niepełnosprawne intelektualnie mogą

jest to miejsce jedynie z możliwością pobytu czasowego, określonego przez godziny pracy instruktorów, to korzyści są wdrażane w życie przez podopiecznych przez cały czas, a nabyta wiedza i umiejętności są wykorzystywane w prywatnych domach pensjonariuszy. – Jestem wieloletnim uczestnikiem ŚDS. Na spotkaniach w kuchni wiele się nauczyłam. Często robię

nej, która prowadzi również trening higieniczny i budżetowy. – Uczestnik zajęć podczas spotkań nabywa umiejętności, które wykorzystuje w swoim gospodarstwie domowym. Nie tylko gotujemy, ale też zwracamy uwagę na to jak przygotować kuchnię, jak posprzątać po pracy czy załadować zmywarkę – mówi instruktorka. Terapie prowadzone w domach A i B są

ni uczą się rzeczy, które osobom zdrowym nie sprawiają trudności, więcej, nie zastanawiają się nad nimi i są wykonywane odruchowo.

Rozwój na wiele sposobów

Ważnym elementem, który dopełnia zdobywanie nowych umiejętności, jest zabawa, rozrywka i przyjemność. Najlepiej jest gdy te elementy można połączyć i w taki jednoczesny sposób się rozwijać. Instruktorzy prowadzą warsztaty ruchowe. Pan Daniel Iwaszko prowadzi takie spotkania w domu typu A – Skupiam się na muzykoterapii i choreoterapii. Tego typu ćwiczenia są bardzo lubiane przez uczestników. Ich celem jest odwrócenie uwagi od problemów z jakimi stykają się na co dzień, odstresowanie się. Taniec jest też elementem integracyjnym, dzięki temu tworzymy razem jedną rodzinę – mówi starszy terapeuta zajęciowy. Natomiast w ośrodku B zajęcia ruchowe są ukierunkowane na podnoszenie sprawności ruchowej. Ośrodek zapewnia też spotkania z psychologiem, logopedą czy fizjoterapeutą.

Środowiskowy Dom Samopomocy typu A i B to miejsce wyjątkowe, które od 10 lat jest samodzielną placówką i pomaga swoim „domownikom” rozwijać się i walczyć z chorobami, z którymi się zmagają. Instruktorzy, prowadzący zajęcia i terapeuci dokładają wszelkich starań by to miejsce było przyjazne i wartościowe. W planie zajęć ośrodka jest kilkanaście rodzajów „lekcji”, które są dopasowywane do potrzeb i możliwości wszystkich osób zapisanych do ŚDS (zarówno jeśli chodzi o typ A i B). – Dobrze jest tu przychodzić. Jest tu bardzo przyjazna i rodzinna atmosfera, nasi opiekunowie bardzo o to dbają. Ważne jest też wsparcie, którego „udzielamy” sobie nawzajem z innymi podopiecznymi. Możemy porozmawiać, podzielić się problemami i porównać swoje przeżycia – opowiada pani Basia.

NATALIA MIESZKOWSKA



ŚDS podczas wycieczki do Mikołajek

przez prawie cały dzień walczyć ze swoimi ograniczeniami, rozwijać się i poszerzać zakres swoich możliwości. Dom A i B są ośrodkami dedykowanymi osobom dorosłym. Każdy z podopiecznych korzysta z różnego rodzaju terapii rozwojowych w godzinach od 8 do 16, a same zajęcia trwają minimum 6 godzin. W ramach terapii indywidualnej ośrodek zajmuje się też osobami ze spektrum autyzmu. Choć

dla swojej rodziny opiekankę, a dzięki tym zajęciom mogłam swobodnie powtórzyć ją w domu. Bardzo lubię podglądać pracę instruktorów i potem „przenoszę” przepisy na swoją kuchnię – co udaje mi się bardzo często – opowiada pani Basia jedna z podopiecznych w domu typu A. Za to, co powstaje podczas takich zajęć, a także co jest zaplanowane na dane spotkanie odpowiada pani Anna Wysocka, starszy opiekun pracowni kulinar-

pewnego rodzaju szkoleniem, które ułatwia życie i funkcjonowanie osobom chorym na co dzień. W domu typu B częściej prowadzony jest trening umiejętności komunikacyjnych, którego celem jest doskonalenie, podtrzymywanie i utrwalenie werbalnych i niewerbalnych sposobów porozumiewania się. Czasami zajęcia te są jedynie wzmocnieniem pewnych już nabytych umiejętności, a czasem są początkiem pewnej drogi. Podopiecz-

Trener od konkretnych zadań

*** Sześć zwycięstw z rzędu, czwarte miejsce w tabeli i ogromne nadzieje związane z ostatnimi meczami Juranda w sezonie. Skąd ten nagły wybuch formy?**

- Te wyniki nie wzięły się znikąd. To efekt systematycznej pracy i odpowiedniego podejścia zawodników do swoich obowiązków, które zaczynają się przed treningiem, a kończą po meczach. Na to, gdzie teraz jesteśmy naprawdę ciężko pracowaliśmy, efekt musiał przyjść prędzej czy później. Ale oprócz tej zwycięskiej passy, która na pewno cieszy mnie, kibiców i samych zawodników, zadowolony jestem z naszej organizacji gry, realizowanie założeń taktycznych, właściwego poruszania się po parkiecie. Gdy przychodziłem do Juranda latem ubiegłego roku, powiedziałem chłopcom, że jeśli tylko zrozumieją i dostosują się do mojej filozofii i tego jak rozumiem grę w piłkę ręczną, to wszystko będzie szło w dobrym kierunku. Jak widać ten kierunek do tej pory okazał się właściwy.

*** W weekend majowy pauszowaliście. W następnej kolejce Jurand zagra z bezpośrednim rywalem i sąsiadem w tabeli AZS-AWF Biała Podlaska. Jak powinien zagrać pan zespół, aby nie powtórzyła się sytuacja z jesieni, gdy polegliście na wyjeździe 28:44?**

- Zaczę od tego i nie powiem nic odkrywczego, że ekipa z Białej Podlaskiej to najlepszy zespół w całej lidze. Pokazał to nie tylko w meczu z nami, gdzie w pełni kontrolował grę, ale wyglądał również bardzo solidnie na tle całej czołówki ligi. Wiem, że obecnie jesteśmy silniejsi niż jeszcze na jesieni ubiegłego roku, ale to nie oznacza wcale, że wyjdziemy z tego boju zwycięsko. Dwóch wygranych być nie może. W przypadku, gdy na parkiecie grają między sobą dwa równorzędne zespoły decydują detale. Mecz może ułożyć się tak, że o wszystkim zadecydują rzuty karne, kary, faule, trzymanie nerwów na wodzy. Tego wszystkiego się uczymy. Nasze zwycięstwo na pewno wzbudziłoby sensację. Od kilku

Rozmowa z Dariuszem Molskim, szkoleniowcem pierwszoligowego Juranda Ciechanów

dni oglądałem mecze z udziałem drużyny AZS-u, analizuję jak powinniśmy zagrać, na treningach próbujemy wprowadzać nowe warianty, coś, czym można zaskoczyć przeciwnika, ale na końcu i tak wszystko zweryfikuje parkiet. Mój zespół w każdym meczu gra o zwycięstwo i tak też będzie 8 maja w Ciechanowie.

*** Szkoda, że kibice nie będą mogli zobaczyć tego pojedynku.**

- Na to jednak nie mamy wpływu i tego nie przeskoczmy. Ze strony klubu robimy wszystko, aby te relacje z naszych meczów były jak najlepiej przygotowane i zaprezentowane na klubowym Facebooku. Wiem, że dość liczna grupa kibiców ceni sobie filmowane i pokazywane przez klub Juranda mecze, bo w obecnym czasie to jedyna okazja, aby być bliżej piłki ręcznej. Wierzę, że od nowego sezonu kibice będą mogli bez problemów wejść na trybuny, bo przecież to głównie dla nich ta cała zabawa.

*** Mówi pan nowy sezon. Czy dzisiaj wiadomo coś więcej na temat jak miałyby wyglądać rozgrywki pierwszoligowe?**

- Nic nie mogę powiedzieć, bo w tym momencie zwyczajnie nie wiem. Po majówce zaplanowano konferencję z udziałem władz związku a delegacją poszczególnych klubów, których gra w tej nowej pierwszej



lidze, nazwijmy ją zawodowej, miałyby dotyczyć. Słyszałem o kilku teoriach i planach. Jedne mówiły, że do nowo utworzonej I ligi miałyby awansować po trzy najlepsze zespoły z czterech obecnie grup, a drużyny z czwartych miejsc miałyby być przez ZPRP niejako dopraszane.

*** Czy klub Jurand Ciechanów chciałby znaleźć się w gronie nowej, zawodowej I ligi?**

- Odpowiedź na to pytanie w tym momencie wcale nie jest taka prosta. Oprócz czynników sportowych i wyników, które oczywiście w pierwszej kolejności należy spełnić, są inne, ogromnie istotne. To przede wszystkim sprawy organizacji i finansów klubu, co za tym idzie większych nakładów na drużynę. Wciąż staramy się pozyskać nowych sponsorów i partnerów, chcących z nami wejść w współpracę. Związek na pewno wyznaczy jakąś dolną

granice budżetu, którym dysponować powinien każdy klub. To nie są małe pieniądze. Proszę spojrzeć chociażby na same wyjazdy. To podróżowanie po całej Polsce, koszty co najmniej dwukrotnie większe niż obecnie.

*** Jurand w końcówce sezonu od dawna nie grał o tak wysokie cele. Jak udało się panu odmienić ten zespół, który jeszcze w ubiegłym sezonie wyglądał jak wyglądał?**

- Przyszedłem do Ciechanowa z konkretnym planem. I nie było to na zasadzie, że do Ciechanowa przychodzi Molski, trener, który coś tam wcześniej w piłce ręcznej osiągnął, tylko plan był ściśle określony. Zgodzili się na to zarówno działacze, jak i sami zawodnicy. A kluczem do tego była po prostu nieustanna praca i zaangażowanie każdej ze stron.

*** Jak do zespołu wkomponowali się nowi zawodnicy?**

- Wyniki pokazują, że bardzo dobrze. Ale ja patrzę trochę szerzej. Ci, którzy przyszli za mną do Ciechanowa, byli też swego rodzaju łącznikiem pomiędzy mną a resztą chłopaków, którzy nigdy wcześniej nie mieli okazji ze mną współpracować. Każdy trener ma swój wypracowany system pracy, schematy zachowań, których oczekują od swoich podopiecznych. Im szybciej te elementy się zgrają, tym lepiej dla całej drużyny. Z czasem i u nas to zadziałało, chłopaki szybko znaleźli wspólny język na boisku i poza nim.

*** Które mecze w bieżących rozgrywkach przyniosły panu najwięcej frajdy?**

- Patrzę bardziej na całokształt i naszą dyspozycję w przekroju ostatnich kilku miesięcy. Ale rzeczywiście, patrzę ostatnio na naszą grę i co by nie mówić – cieszy oko coraz bardziej. Widzę to także po chłopakach. To czwarte miejsce, które aktualnie zajmujemy, robi na nich wrażenie. Oni do końca nie zdawali sobie sprawy, że mogą tak sprawnie operować piłką. Jeśli chodzi o poszczególne mecze, to na pew-

no wygrana z liderem, KPR Legionowo, tchnęła w zespół pozytywną energię. Mimo że wygraną zapewniliśmy sobie bramką z rzutu karnego w ostatnich sekundach, to w przekroju całego meczu byliśmy lepsi od dominatora rozgrywek. To my byliśmy pierwszym zespołem, który wygrał z niepokonanym w całych rozgrywkach Legionowem.

Typowy mecz walki, w którym pokazaliśmy charakter i twardą nieustępliwość grę, to było kolejne starcie w Ciechanowie przeciwko faworyzowanej AZS UW Warszawa. I znowu wygrana jedną bramką, która udowodniła moim zawodnikom, że mogą mierzyć się z potencjalnie silniejszymi rywalami, z którymi jesienią nie potrafili jeszcze skutecznie rywalizować.

*** Przed Wami trzy ostatnie mecze sezonu. Do zgarnięcia pozostaje 9 pkt. Z ilu będzie pan zadowolony?**

- Mamy w tej chwili już 33 pkt, do trzeciego AZS AWF Biała Podlaska tracimy 3. Przed sezonem chyba mało kto przypuszczał, że możemy w ogóle tyle ugrać. Zarzyskuję tezę, ale to chyba ze trzy razy więcej niż udało się zdobyć w ubiegłorocznych rozgrywkach. Nie patrzę w tej chwili na to ile możemy zgarnąć w perspektywie wszystkich trzech, tylko na najbliższe spotkanie. Przeświadczyliśmy rywali i staramy się wiedzieć o nim jak najwięcej się da.

*** Rozumiem, że na przyszły sezon zostaje pan w Ciechanowie?**

- Kontrakt mam podpisany na dwa lata i jeśli będzie wola dalszej współpracy z obu stron, to zamierzam go wypełnić. Pochoďte i mieszkam w Gorzowie Wlkp., nie po to przeniosłem się prawie 500 km od domu, aby rezygnować z czegoś w połowie drogi. Przychodziłem do klubu, który w zeszłym roku był trochę rozbity, zarówno pod kątem sportowym, jak i funkcjonowania. Ale była wizja i konkretne cele ze strony zarządu. A ja jestem jedną z osób, które chcą przyczynić się do ich spełnienia.

RADOSŁAW MARUT

Warto stanąć na głowie

Mławska kryta pływalnia dawno nie była tak mocno oblegana. Mimo różnych przeciwności losowych, tegoroczna edycja otwartych zawodów o puchar północnego Mazowsza pod patronatem burmistrza Mławy w pływaniu doszła do skutku.

- Rządowe obostrzenia związane z zwalczaniem pandemii koronawirusa zredukowały liczbę imprez do minimum. Większość obiektów jest zamkniętych. Zawodnicy nie tylko nie mogą rywalizować ze swoim rówieśnikami, ale nawet normalnie trenować. Dlatego stanęliśmy niemalże na głowie, żeby zawody doszły do skutku. Zajęło nam to mnóstwo czasu i energii, ale patrząc na frekwencję było warto – wyjaśnia jeden z głównych organizatorów imprezy, a zarazem trener w mławskim klubie Płetwał Michał Chlastosz.

Swoich przedstawicieli przysłało aż 41 klubów. Oczywiście w ogromnej większości byli to pływacy z Mazowsza, choć nie zabrakło także młodych zawodników z Warmii i Mazur, Podlasia, Pomorza oraz z województw kujawsko-pomorskiego i łódzkiego. Wszystkich pogodzą jednak reprezentanci G8 Bielany. Warszawianie wsko-

czyli na podium aż trzydziści trzy razy – dziesięć razy cieszyli się ze złota.

Jeśli chodzi o nasze ekipy najwyższej w klasyfikacji medalowej uplasowała

się Orka Ciechanów. Liderem okazał się urodzony w 2011 r. Adam Łoboda. Cieszył się aż z pięciu laurów – cztery z nich były wręczone za zwycięstwo w poszczególnym wyścigu. Płetwał Mława mógł liczyć m.in. na Adriana Kaliszewskiego (trzy krawki), KP Ciechanów na Hannę Jurską (pięć medali w tym trzy złote) a powstały niedawno

Marlin Mława na Amelię Butryn (złoto i dwa srebra).

Organizatorzy zadbał o specjalną oprawę zmagania. Szczególnie pełne wrażenie były sobotnie finały. Rozgrywane w specjalnej oprawie (muzyka i pokaz świateł), na dodatek transmitowane na żywo w internecie (na obiekcie nie mogło być kibiców) przyniosły wiele dramaturgii. GP



Phywackie finały transmitowane były nawet online



Piłkarskie rozgrywki w Ciechanowie

Zagrają „na dziko”

Wreszcie można głośno i wyraźnie powiedzieć, że sport amatorski wraca do gry. W związku ze znoszeniem przez rząd kolejnych obostrzeń dotyczących korzystania z obiektów sportowych, powolnego wpuszczania kibiców na trybuny, możliwe jest też organizowanie imprez sportowych dla prawdziwych amatorów wszelkich dyscyplin sportowych. Już w połowie maja startują rozgrywki piłkarskie z cyklu Sport 4 You Piłkarska Liga Dzikich Drużyn. Inicjatywa to jeden z projektów w ciechanowskim Budżecie Obywatelskim, który dzięki głosom mieszkańców miasta może dojść do skutku.

Rozgrywki dzikich drużyn mają potrwać do końca sierpnia. W rywalizacji weźmie udział 16 zespołów. Organizator nie nakłada żadnych ograniczeń związanych z przynależnością klubową, czy też wiekiem zawodników.

Spotkania rozgrywane będą na boisku sportowym ze sztuczną nawierzchnią przy SP nr 6 w Ciechanowie. Kolejki zaplanowano raz w tygodniu w godzinach popołudniowych, w każdy poniedziałek oraz środę, wtedy każda z 16 drużyn rozegra jeden mecz ligowy. W sumie rozegranych zostanie 120 meczów o stawkę.

erm

Co się dzieje w bibliotekach?

Jak co roku Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w dniach od 8 do 15 maja organizuje „Tydzień Bibliotek”. Inicjatywa ta ma popularyzować czytanie i wypożyczanie książek. Biblioteki to nie tylko ciche i wypełnione regałami z książkami miejsca, a tętniące życiem literackim placówki, które zaskakują kolejnymi przedsięwzięciami.

Bibliotekami z naszego lokalnego podwórka, które przyłączyły się do tej akcji są: Pułtusk Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa w Mławie, Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Sienkiewicza w Płońsku, Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie oraz Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie.

– Tegoroczna edycja „Tygodnia Bibliotek 2021” przebiegać będzie pod hasłem „Znajdziesz nas w bibliotece”. W ramach obchodów przygotowaliśmy dla czytelników wydarzenia zarówno w formie online, jak i stacjonarnej. Podczas tego tygodnia rozstrzygnięty zostanie Powiatowy Konkurs Recytatorski z cyklu „Słowa Bliskie Młodym”, który w tym roku poświęcony był patronowi roku 2021 – Cyprianowi Kamilowi Norwidowi. – mówi dyrektorka ciechanowskiej PBP Wiesława Tybuchowska.

W Pułtusku biblioteka zaprasza do udziału w wydarzeniach, które będą realizowane za pośrednictwem mediów społecznościowych.

– „O sprawach ważnych i ważniejszych: Tolerancja” to zajęcia tematyczne online z wykorzystaniem literatury, natomiast „Historia i zbiory Pułtuskiej Biblioteki Publicznej im. J. Lelewela”

– Z powodu skontrum w Wypożyczalni i Czytelnicy dla dorosłych nie planujemy wydarzeń w przestrzeni rzeczywistej. Biblioteka organizuje akcję na Facebooku: „Znajdź je w bibliotece” polegającą na tym, że czytelnicy zamieszczają w komentarzu zdjęcia ze swoją ulubioną książką, bądź lekturą, która w jakiś sposób wpłynęła na ich życie. Akcja kierowana jest zarówno do



to prezentacja online, pojawi się też cykl historyczny przygotowany w nawiązaniu do 60. rocznicy nadania bibliotece imienia polskiego historyka: „Historyczne Czwartki z Lelewelą” – opowiada Barbara Zbrzezna instruktor biblioteczny.

„Tydzień Bibliotek” również w Mławie odbędzie się w formie online.

najmłodszych czytelników jak i wieloletnich bywalców naszej placówki zachęca – dyrektorka MBP Maria Światoń.

Działdowska biblioteka w tym czasie proponuje czytelnikom konkurs fotograficzny.

– Przez cały tydzień (od 8 maja do 14 maja) będzie można wziąć udział w konkursie pt. „Z biblioteką mi do twarzy”.

Wystarczy odwiedzić naszą bibliotekę i zrobić sobie w niej zdjęcie, po czym udostępnić je na naszym profilu społecznościowym. Ze wszystkich zdjęć, które zamieścicie wylosujemy trzech zwycięzców, których nagrodzimy drobnymi upominkami – opowiada Aleksandra Cybulska starszy bibliotekarz. Oprócz tego rusza ranking „Moje bestsellery”, gdzie każdy, kto odwiedzi bibliotekę będzie mógł oddać głos na swoją ulubioną książkę.

W płońskiej placówce przy ul. Północnej 15 B dostępne będzie ciekawy zbiór tematyczny: „Galeria różnorodności wydawniczych” – czyli książki dla dorosłych i dla dzieci, które inspirują, prowokują, uczą i bawią – z dostępnością „od ręki” oraz wystawa pt. „Perłki bibliofilskie z prywatnych kolekcji naszych czytelników” – mówi Bożena Kaliściak dyrektor płońskiej MBP. Dla czytelników przewidziany jest też konkurs „Selfie w bibliotece”.

O planach MBP w Ciechanowie opowiada Alicja Wodzyńska, dyrektorka placówki – Wśród atrakcji zaplanowanych dla czytelników i mieszkańców znajdą się wydarzenia w formule on-line, m.in. spotkanie autorskie z Katarzyną Enerlich czy recital Wojtki Gęsińskiej.

To tylko niektóre z proponowanych przez biblioteki wydarzeń. Warto zaglądać zarówno na strony internetowe i media społecznościowe poszczególnych placówek i być „na bieżąco”. To właśnie tam pojawiać się będą zapowiedzi kolejnych propozycji oraz niespodzianki związane z tą inicjatywą.

natson

Książka

dla Ciebie

Marta Frej

120 twarzy Marty Frej

Kim jest Marta Frej? Można powiedzieć, że komentatorką. Komentuje i opisuje aktualne życie społeczne i kulturowe w Polsce.



Przedstawia swoje zdanie, pokazuje paradoksy, czasem paranoje... Marta Frej jest absolwentką łódzkiej ASP i swoje komentarze przedstawia w formie, jak na artystkę przystało.

Jej plakaty, grafiki, memy, krążą po tzw. sieci i często nie zdajemy sobie sprawy, że za danym obrazkiem stoi ona – Marta.

Zbiorem 120 obrazkowych komentarzy autorstwa Marty Frej jest album „120 twarzy Marty Frej”. Nie na wszystkich grafikach zobaczymy ich autorkę. Każda strona to zjadliwy komentarz, często w zabawny i przewrotny sposób ukazujący codzienne życie kobiet w naszym kraju. Frej to zdeklarowana feministka, która nie boi się walczyć o prawa kobiet nie przebiegając w słowach, ale i obrazach. Łączy ze sobą elementy, które tworzą inteligentną i wyrazistą całość. Obok tego albumu nie przechodzi się obojętnie, co więcej, wraca się do niego, by jeszcze raz przyjrzeć się kolorowym stronom, na nowo odkryć ich sens, zastanowić się nad tym „co autor miał na myśli”.

Mieszkańcy Ciechanowa Martę Frej zapewne kojarzą, a to za sprawą plenarnej wystawy w gablotach wzdłuż ul. Warszawskiej. Grafiki te pokazywały współczesne kobiety, zarówno młode, jak i starsze. Wszystkie rysunki były dokończeniem zdania, a także częścią akcji #jestemsiłnabo.

Rachel Roth

Przysięgnij, że opowiesz

Książka ta, jest nieczym mrocznym, miejscami trudnym do czytania pamiętnik. Wspomnienia spisane przez Rachel (polskie imię Roma, nazwisko rodowe



Rotsztein) są przejmujące i wręcz trudne do uwierzenia. Historia młodej Żydówki rozpoczyna się pod koniec lata 1939 roku, a kończy się wywołaniem po obozowej gehennie i ucieczką do Paryża, a potem do Tel Awiwu.

Rachel szczegółowo opisuje swoje kolejne losy. Tulaczkę z mieszkania na Pradze do zamkniętego warszawskiego getta, powstanie, a następnie wywóz do Majdanka, Auschwitz-Birkenau i ostatni przystanek – obóz Bergen-Belsen. Walczyła o przetrwanie każdego dnia, gdzie oderwana od rodziny nie wiedziała, czy uda się jej, a także współwzięciem kiedykolwiek wyzwolić się z tego nieludzkiego więzienia. Wspierała ją przyjaciółka, towarzyszyła niedoli – Hela. Niezłomna i niestrudzona. We dwie przetrwały, głód, choroby, ciężkie prace i okropne warunki obozowych baraków. Rachel i Hela doczekały się szczęśliwego zakończenia. Założyły rodziny, wychowały dzieci i wnuki.

Książka ta, jest bardzo wartościowym zapisem losów nie tylko Racheli, ale tysięcy Żydów, którzy zostali skazani na tak ogromne i niewyobrażalne cierpienie. o, które

Nowe oblicze skarpetki

Wiele miejsc, instytucji ma swoje znaki szczególne, które są łatwo rozpoznawalne, czasem wręcz kultowe. Nasielski Ośrodek Kultury rozpiął właśnie konkurs na swój znak szczególny. Maskotka, która ma spełniać rolę znaku



rozpoznawczego, ma powstać ze skarpetki.

Konkurs artystyczno-plastyczny „Skarpetkowa maskotka” jest adresowany do najmłodszych uczestników kultury. Celem tego przedsięwzięcia jest stworzenie maskotki, która będzie w jakiś sposób związana z NOK. Ważnym elementem konkursu jest też oczywiście rozwijanie plastycznych zdolności i talentów wśród dzieci i młodzieży. NOK czeka na maskotki, które w kreatywny sposób będą odzwierciedlać i kojarzyć się z placówką.

W konkursie obowiązują trzy kategorie wiekowe. Pierwsza do lat 6, druga od 7 do 10 i ostatnia: od 11 do 15 lat. Prace przestrzenne, których podstawą musi być skarpetka będą oceniane pod względem estetycznym, a także pomysłowości i oryginalnych rozwiązań w łączeniu materiałów i technik. Gotowe maskotki oraz wypełnione karty uczestnika należy dostarczyć do siedziby NOK przy ul. Kościuszki 12 do 21 maja.

Regulamin, karta oraz wszystkie szczegółowo są dostępne na stronie noknasielsk.pl w zakładce konkursowej.

natson



Tajemnicza wystawa

W Miejskim Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku, otwarto wystawę pod enigmatycznym tytułem „Kosmiczny zakątek”. Do końca czerwca będzie ona

udostępniana dla chętnych – w zależności od obowiązujących przepisów sanitarnych.

– Wystawa „Kosmiczny zielnik” to mała podróż po magicznych właściwościach ziół. Oprócz plansz zawierających cenne informacje, na wystawie można zobaczyć zaszuszone zioła takie jak np. hyzop lekarski, lepnica rozdęta, rzepik pospolity, pięciornik gęsi, mięta... i wiele innych – wyjaśnia Paulina Kasińska, animator kultury z galerii MCKiS.

Wystawa jest realizowana przez Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie oraz Warsztaty Kultury w Lublinie. Kosmiczność w tytule ma tu dwie funkcje: przyciągnąć uwagę obserwatorów, a także odnosi się do „magicznych” i leczniczych właściwości ziół, wierzeń ludowych i wieloletnich doświadczeń człowieka z naturą, która otacza nas przecież od samego początku naszego istnienia. – Kto by uwierzył, że kotki palmy pomagają na ból gardła, a lubczyk ogrodowy, to nie tylko smaczna przyprawa i naturalny afrodyzjak, ale także zioło cenione za właściwości lecznicze – dodaje pani Paulina. Te i inne ciekawostki z pewnością są warte zarówno obejrzenia i przeczytania.

natson

Żuromin w obiektywie

Piękną przyrodę nie musimy szukać daleko. Żuromińskie Centrum Kultury organizuje konkurs, którego celem jest pokazanie, że ciekawe i intrygujące miejsca są blisko nas. „Żuromiński maj w fotografii” to połączenie pasji fotograficznej z popularyzacją lokalnej natury i przyrody.

Zdjęcia konkursowe muszą zostać wykonane na terenie miasta i gminy Żuromin. Osoby, które chcą wziąć udział w żuromińskim maju powinny mieć ukończone 12 lat. Warto postarać się, wybrać ciekawy kadr i lokalizację, bo do wygrania są wartościowe nagrody. 12 najlepszych fotografii utworzy wystawę w galerii ZCK

oraz wyjątkowy kalendarz na rok 2022. Spośród nich zostaną wyróżnione 3 zdjęcia, a ich autorzy otrzymają nagrody rzeczowe. Każdy uczestnik może zgłosić aż 4 swoje prace. Organizatorzy czekają do 20 maja na zgłoszenia przesyłane w formie elektronicznej na adres zck.konkurs@op.pl, opatrzone dopiskiem „Żuromiński maj w fotografii”. Wernisaż prac laureatów oraz ogłoszenie wyników odbędzie się 1 czerwca w galerii „Na pietrze”.

Szczegóły dotyczące parametrów technicznych zdjęć oraz karta zgłoszeniowa dla uczestników są dostępne na stronie facebook.com/ZetCeKa.

natson



LESZEK
ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE



Trumienka z relikwiami św. Zygmunta (opactwo św. Maurycego w Szwajcarii)

Kiedy nawiedzałem relikwie św. Zygmunta w opactwie św. Maurycego w południowej Szwajcarii, niedaleko od Genewy, opiekujący się nim kanonicy regularni zadziwienie byli, że ich święty jest patronem polskiego miasta, choć sami wspominali o wizytach polskich księży.

Jak niemal każdego roku w dniu 2 maja mieszkańcy Płocka obchodzą dzień patrona swego miasta i zarazem współpatrona płockiej katedry - świętego Zygmunta, króla Burgundów, żyjącego na przełomie V i VI wieku, który w późnym średniowieczu był jednym z najpopularniejszych świętych Europy i uchodził za wzór do naśladowania wśród ówczesnych monarchów. Szczególnym uznaniem cieszył się on na dworze Luksemburgów i Jagiellonów, ale również wśród przedstawicieli Piastów można znaleźć jego gorących czcicieli. Należał do nich między innymi Kazimierz Wielki, który ufundował dla płockiej katedry specjalną hermę na relikwie głowy świętego, do dziś znajdującą się w Płocku, choć ciało męczennika - przynajmniej jego większość - przechowywana jest w złotej trumienie (relikwiarzu) w opactwie Świętego Maurycego (Saint-Maurice) w południowej Szwajcarii, niedaleko od Genewy. Kilkakrotnie nawiedzałem

Kult świętego Zygmunta na Mazowszu



Dawny herb ziemi dobrzyńskiej

to miejsce, choć muszę przyznać, że opiekujący się nim kanonicy regularni (laterańscy) zadziwienie byli, że ich święty jest patronem polskiego miasta, choć sami wspominali o wizytach polskich księży - zazwyczaj pracujących lub studiujących w Szwajcarii - którzy od czasu do czasu pojawiali się w ich opactwie. Dzień wspomnienia świętego Zygmunta to również dzień odpustowy w kilku parafiach Mazowsza północnego: w Królewie i Żukowie koło Płońska oraz w Kraszewie i Opinogórze Górnej koło Ciechanowa. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że kult tego świętego w wymienionych miejscowościach, w przeciwieństwie do książęcego Płocka, gdzie świętego władcę Burgundów uznawano za patrona miasta już w średniowieczu,



Herma św. Zygmunta w katedrze płockiej

jest znacznie młodszy i sięga epoki nowożytnej, a w przypadku Opinogóry dopiero XIX wieku.

Kiedy więc kult tego świętego pojawił się na Mazowszu i skąd on tu zawędrował? Otóż na te pytania

dość wyczerpująco już ponad pół wieku temu starał się odpowiedzieć ks. Andrzej Rojewski w swojej pracy doktorskiej obronionej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a poświęconej kultowi świętego Zygmunta w Polsce w okresie średniowiecza i wczesnej nowożytności. Z jego ustaleń, a także z badań mediewistów (specjalistów od średniowiecza) wynika, że Płock był pierwszym miejscem w Polsce, w którym pojawił się kult króla Burgundów. Stało się to za sprawą biskupa płockiego Wenera, który z polecenia księcia Bolesława Kędzierzawego udał się w 1166 r. z misją do cesarza Fryderyka Barbarossa do Akwizgranu, skąd najprawdopodobniej przywiózł do Płocka relikwie świętego Zygmunta. Umieszczając je w płockiej katedrze jako cenny dar od cesarza wpłynął na to, że mieszkańcy Płocka zaczęli czcić świętego Burgundczyka jako swego patrona, a w środowisku kościelnym zaczął on uchodzić za drugiego, obok Najświętszej Maryi

Panny, współpatrona płockiej katedry. Już co najmniej od połowy XIII wieku jego kult był dość silny w stolicy książąt mazowieckich, o czym możemy wnosić z książęcych dokumentów, a także używanych w XIV wieku w katedrze ksiąg liturgicznych (zrabowanych przez Niemców w czasie ostatniej wojny i uchodzących obecnie za zaginione). Jak wynika z przekazu kronikarskiego Janka z Czarnkowa w 1370 r. złożony chorobą król Kazimierz Wielki, przebywający wówczas w klasztorze cystersów w Koprzywnicy, wzywał wstawiennictwa świętego Zygmunta, prosząc go o uzdrowienie z gorączki. Jemu też ofiarował wykonaną ze srebra hermę, o której już wspominałem, przedstawiającą głowę, szyję i tors świętego, stylizowaną podobno na wizerunku samego króla Kazimierza. Być może już wtedy, a może w późniejszym okresie, na głowie świętego umieszczono piastowski diadem z XIII wieku, ozdobiony cennymi szafirami, rubinami i perłami. Co ciekawe w tym mniej więcej okresie - około połowy XIV wieku - głowa króla (niektórzy uważali, że Nabuchodonozora) o bardzo podobnej fizjonomii do tej z płockiej hermy, stała się elementem herbu ziemi dobrzyńskiej, związanej politycznie z Mazowszem i leżącej na terenie diecezji płockiej. Do ożywienia kultu świętego Zygmunta na Mazowszu przyczynił się również biskup płocki Jakub z Kurdwanowa, rządzący diecezją płocką w latach 1397-1425, który na swojej pieczęci biskupiej zlecił przerytowanie dotychczasowej postaci św. Katarzyny Aleksandryjskiej (jego patronki) właśnie na postać świętego Zygmunta, co nastąpiło około 1402/1403 r. Za jego rządów uroczystość tego świętego była obchodzona przez mazowieckich duchownych wraz z oktawą. Podobnie było również w Płocku, gdzie w dniu 2 maja z wszystkich płockich kościołów udawały się uroczyste procesje (pielgrzymki) do miejscowej katedry, przy bicu "wielkiego dzwonu" na wieży zegarowej. W katedrze odprawiano uroczyste nabożeństwo odpustowe ku czci świętego króla-męczennika, połączone z wystawieniem jego hermy. Stała ona w katedralnym prezbiterium przez całą oktawę i była codziennie obmywana przez duchownych wodą zmieszaną z winem, którą później przekazywano wiernym jako remedium na różne choroby. Także w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku, kiedy w Polsce rządził król Zygmunt Stary, kult patrona Płocka przeżywał swój kolejny renesans, o czym świadczy między innymi ufundowanie w miejscowej katedrze ołtarza ku jego czci. Zapewne tego okresu sięgają też początki kultu świętego Zygmunta w kościele parafialnym w Królewie, gdzie - według legendy - miały znajdować się jego relikwie zanim trafiły do płockiej katedry. Znacznie później kult świętego Burgundczyka pojawił się też w innych parafiach diecezji płockiej. Dodajmy na zakończenie, że wśród jego propagatorów znaleźli się między innymi właściciele Opinogóry i zarazem fundatorzy miejscowej parafii świętego Zygmunta.



BARAN

Przez cały tydzień będziesz poddenerwowany i stale coś będzie cię irytować. Spróbuj poskromić emocje i nie wyzywać swoich frustracji na innych. Roztrząsanie tego, co poszło nie tak, nie jest najlepszym pomysłem. W weekend wybierz tę formę wypoczynku, która sprawi ci największą radość i pozwoli psychicznie oderwać się od codziennego życia.

BYK

W najbliższych dniach możesz odczuwać przemęczenie po ostatnich dość pracowitych dniach. Postaraj się teraz nieco odpocząć. Żadne terminy cię już nie gonią, dlatego spokojnie i bez nerwów zrobisz to co konieczne i będziesz mógł poświęcić więcej czasu sobie i bliskim. Weekend spędzisz w rodzinnym gronie i będziesz się dobrze bawić.

BLIŻNIĘTA

Wybierz których z ostatnich dni tygodnia i odwiedź swoich bliskich. Z niecierpliwością czekają oni na kontakt od ciebie i nie mogą doczekać się twojej wizyty, dlatego spraw im trochę przyjemności i poświęć więcej czasu niż ostatnio. Wielopokoleniowe relacje są bardzo ważne, pomyśl o sobie w przyszłości...

RAK

Musisz uzbroić się w cierpliwość, ponieważ ten tydzień może być dla ciebie dosyć trudny. W wielu sprawach napotkasz przeszkody z którymi trudno będzie zmierzyć ci się samemu. Prawdopodobnie będziesz musiał poprosić o pomoc swoich bliskich, a lubisz radzić sobie samodzielnie i nie będzie odpowiadało ci, że zmuszony jesteś polegać na innych...

LEW

Musisz mieć bardziej pozytywne nastawienie do świata. To, że niektórzy ludzie nie są do ciebie nastawieni zbyt przychylnie, wcale nie znaczy, że większość z nich taka jest. W tym tygodniu jest świetna okazja do tego, żeby wyjść do ludzi i nawiązać nowe znajomości. Pozwól wyciągnąć się za miasto lub sam zorganizuj wyjście z przyjaciółmi...

PANNA

W tym tygodniu nie wszystko uda się zrobić tak jak sobie zaplanowałaś. Trochę spraw przełożysz na później. Prawdopodobnie będziesz musiał czegoś nauczyć swoich współpracowników. Musisz być cierpliwy, bo nie każdy ma talent i zamiłowanie do nowinek technicznych. W weekend warto połączyć domowe obowiązki z wypoczynkiem.

WAGA

W tym tygodniu będziesz mieć sporo pracy w domu i w firmie. Postaraj się działać według jakiegoś planu, bo wtedy więcej zrobisz i zakończysz ten tydzień w lepszej kondycji psychicznej. Spędzaj jak najwięcej czasu na świeżym powietrzu, musisz poprawić również kondycję fizyczną.

SKORPION

W najbliższych dniach będziesz bardzo spragniony towarzystwa innych ludzi. Dawno nie miałeś okazji spotkać się z kimś i dłużej porozmawiać. Zdecydowałeś się na spotkanie i już po pierwszej dawce czujesz się trochę bezpieczniej. Zaplanuj na weekend spotkanie z przyjaciółmi, z którymi masz wiele wspólnych tematów.

STRZELEC

W tym tygodniu będziesz w dobrym humorze. Stwierdzisz, że lepiej zorganizowany, punktualny i będziesz można na ciebie liczyć. Ułożysz dobry plan ważnych zajęć i na wszystko wystarczy ci czasu. W miłości spokojnie, możesz nawet nie mieć ochoty na szaleństwo. W weekend dasz się jednak porwać do zabawy.

KOZIOROŻEC

W tym tygodniu poczujesz, że zbyt wiele cudzych spraw ma wpływ na twoje życie. Krytycznym wzrokiem przyjrzyj się bliskim krewnym oraz ludziom w swoim otoczeniu. Być może przyszedł czas, aby zmienić coś, co ci przeszkadza. Im bliżej weekendu, w tym lepszym będziesz humorze.

WODNIK

W najbliższych dniach warto trochę odpocząć, nawet jeśli wymagać to będzie zmiany ułożonych wcześniej planów. Poczujesz przyływ humoru, nabierzesz nowych sił, a z dala od codziennych kłopotów w twojej głowie pojawią się doskonałe pomysły. W miłości powódzenie, w weekend odpowiednie towarzystwo...

RYBY

Masz przed sobą kilka zawodowych wyzwań. Wykorzystaj swój urok osobisty i intuicję tak, aby zakończyć pewien konflikt. Możesz liczyć na pomoc znajomych, którym sam kiedyś doradzałeś. Weekend sprzyja spotkaniom i romantycznym wyznaniom.

Tygodnik
ciechanowski

tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Tem Tygodnik
gazeta mławska

gazeta-mlawska.pl

Pocztą elektroniczną:
tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący – Marek Zbikowski.

Zespół: Walerian Dzikiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,

tygodnik
działdowski

tygodnikdzialdowski.pl

Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,

Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Marek Gierlach, Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Leszek Zygner, Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,

tygodnik
przasnyski

tygodnikprzasnyski.com.pl

tel.: 23 672 44 96,
23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobn@ciechpress.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba,
Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Księgowość: Marzena Chmielińska

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,

tygodnik
makowski

tygodnikmakowski.pl

tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Pocztą Polską i w listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń

tygodnik
mazowiecki

tc.ciechanow.pl



Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem
Izby Wydawców Prasy



KON-tekst

Pożegnanie z węglem

To będzie długie i kosztowne dla nas podatników pożegnanie. Pożegnanie Polski z węglem. W ub. śróde parafowano dokument zwany „umową społeczną”, choć społeczeństwa raczej nikt o zdanie nie pytał. Stronami byli: czterej liderzy związków zawodowych górników oraz wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń. Negocjacje trwały aż 7 miesięcy i górnicy otrzymali wszystko czego żądali – będą wydobywać „czarne złoto” aż do 2049 roku.

No może niezupełnie „wydobywać”, bo za 30 lat Polska o węglu całkiem zapomni, ale rząd obiecuje górnikom, że kopalnie będą działać nawet wtedy, gdy na węgiel popytu już dawno nie będzie.

Górnicy jeszcze rok, dwa lata temu nie przyjmowali do wiadomości, że węgiel jest już przeszłością. A twierdzili ich w tym: rząd, prezydent i politycy PiS. Z tchórzstwa i dla doraźnych celów politycznych. Mówili to, co pracownicy kopalni i całego przemysłu wydobywczego chcieli usłyszeć. Przypomnijmy tylko jedną wypowiedź: „Dopóki ja będę prezydentem nie pozwolę żeby ktokolwiek „zamordował polskie górnictwo” – krzyczał w 2019 roku prezydent Duda na Śląsku. I twierdził, że Polska ma zasoby węgla na 200 lat.

Dziś już wszyscy „pozwalają”, ale jedna strona dyktuje wysoką cenę za rezygnację ze swojego zawodu, statusu, przywilejów. Negocjacje od początku nie były równe – strona rządowa była na przegranej. Nie od dziś wiadomo, że każdy rząd panicznie boi się najazdu górników na Warszawę, i ostatecznie zawsze ustąpi. Ale tym razem stawka była wysoka – chodziło o zgodę na zupełne rozstanie się z węglem. Wymaga tego od nas nie tylko Unia Europejska (bo tej, jak wiadomo, PiS Unii się nie boi), ale realia ekonomiczne, klimatyczne, technologiczne. I coraz bardziej widoczny nacisk społeczny, bo ludzie po prostu przekonali się, jakie skutki dla ich zdrowia i zdrowia środowiska niosą pyły, dymy, wszechogarniający nas smog.

Umowa dotyczy tylko śląskich kopalń wydobywających węgiel energetyczny: Polskiej Grupy Górniczej, Tauronu Wydobycie i Węglkoksu. W rozmowach nie brała udziału Jastrzębska Spółka Węgla wydobywająca węgiel koksowy dla hutnic-

twoja oraz lubelska Bogdanka, bo to spółki giełdowe i w ich przypadku realia umowy muszą być inne.

Nie są znane też wszystkie szczegóły porozumienia, ale z przecieków prasowych wiadomo, że każdy górnik, nawet ten który niedawno zaczął pracę, otrzyma gwarancję zatrudnienia aż do szczęśliwego przejścia na emeryturę (w górnictwie nabywa się ją po 25 latach pracy). Jeśli kopalnia będzie zamykana, zatrudnieni w niej pracownicy zostaną przeniesieni do innych, jeszcze pracujących, a jeśli się nie zgodzą, skorzystają z oślon socjalnych: urlopów przedemerytalnych (80 proc. wynagrodzenia) i odpraw w wysokości 120 tys. zł. Żadna dotychczas grupa zawodowa nie miała takich warunków. Np. łódzkie włókienniki, pracownicy PGR.

Tajemniczą są natomiast koszty i źródła finansowania. Ale ten rząd sprawia wrażenie, że na wszystko ma pieniądze. Portal Wysokie Napięcie twierdzi, że na początek cała ta operacja ma kosztować rocznie ok. 2 mld zł rocznie. I w miarę czasu koszty będą rosnąć.

Porozumienie ministra Sobonia ze związkowcami jest krytykowane przez wielu ekspertów, którzy twierdzą, że naszej gospodarce przez najbliższe lata trwającej transformacji energetycznej wystarczy węgiel z lubelskiej Bogdanki, plus 2-3 najbardziej wydajne kopalnie śląskie. Pozostałe powinny być zamknięte, im wcześniej, tym lepiej. Należy się też spodziewać, że nie na wszystkie zapisy umowy zgodzi się też Komisja Europejska, która z zasady jest przeciwna pomocy publicznej dla podtrzymywania deficytowych galezi, czyli wydobycia węgla i jego zagospodarowywania. Wkrótce się pewnie o tym przekonamy.

Tymczasem oprócz tego wielkiego śląskiego, bolesnego żegnania się z górnictwem w kraju mamy różne małe, lokalne uroczystości z serii „żegnaj węgla, witaj OZE” (odnawialne źródła energii). I wcale nie smutne.

W ub. tygodniu w Ciechanowie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, główny dostawca ciepła dla miasta, podpisało umowę na budowę elektrociepłowni na biomasę z turbiną parową. Wartość inwestycji ok. 50 mln zł (w tym dotacja 40 proc.). Oby więcej takich pożegnań.

RYSZARD MARUT



I za i przeciw



Decydujące tygodnie

Przed nami decydujące tygodnie ... Takie stwierdzenia pojawiły się tuż przed majówką w różnych źródłach informacji. Który to już raz w czasie epidemii?

Na pewno najbliższe dni i tygodnie okażą się decydujące dla maturzystów. Gdy piszę te słowa, uczniowie ostatnich klas liceów i techników kończą rok szkolny. W innych okolicznościach odwiedziłabym z tej okazji jedną ze szkół. Dziś (30 kwietnia) nie uczynię tego, tak jak nie zrobiłam rok temu. Młodszej odbierze świadectwa indywidualnie lub w małych grupach.

a tryb odbioru ustalili dyrektorzy. I tak jak w ubiegłym roku nie odbędą się uroczystości. Gdy państwo sięgniecie po ten felieton, część absolwentów będzie zdawać egzaminy maturalne; potrwają one do 20 maja. Odbywać się będą z zachowaniem zasad sanitarnych, tak jak rok temu, ale będą wyglądać inaczej. Maturzysta nie musi przystąpić do egzaminu z przedmiotu na poziomie rozszerzonym, choć może. Nieobowiązkowa jest również część ustna. Egzamin zostanie przeprowadzony na podstawie wymagań egzaminacyjnych zawierających ograniczony zakres podstawy programowej. Oznacza to, że nie cała wiedza i nie wszystkie umiejętności zostaną sprawdzone. Jedni wobec tego skupili się na nauce treści kształcenia, które zostały zawarte w wymaganiach egzaminacyjnych, drudzy uczyli się wszystkiego, jakby mieli przystąpić do „zwykłej” matury (o tym opowiedzieli w naszej sondzie). Oprócz tegorocznych absolwentów ma przystąpić do egzaminów więcej dorosłych niż w poprzednich latach. Zmiany zachęciły ich do powrotu w mury szkół.

Najbliższe tygodnie będą również decydujące dla ósmoklasistów, którzy już od 17 maja mogą składać wnioski o przyjęcie do wybranej szkoły. Ponad tydzień później przystąpią do pisemnych egzaminów z języka polskiego, matematyki i języka obcego. Dobre wyniki mogą pomóc w dostaniu się do danej szkoły, szczególnie gdy cieszy się ona popularnością wśród uczniów i ich rodziców. Ale czy wszyscy już wybrali szkołę i profil? Szkoły nie organizują Dni Otwartych, a jeśli nawet wydały foldery czy ulotki, niekoniecznie dotarły one do uczących się zdalnie ósmoklasistów. Decyzja wcale może nie być łatwa, bo oferta edukacyjna jest coraz bogatsza (prezentujemy ją w Tygodniku). Dobrze wybrana szkoła średnia, zgodnie z zainteresowaniami i predyspozycjami młodego człowieka, pomaga wytyczyć dalszą drogę.

Co jeszcze przyniosą najbliższe tygodnie? W części parafii, tak jak to było w latach poprzednich, uroczystości komunijne, będące jednym z etapów życia religijnego. O ich terminie i formie decyduje proboszcz w porozumieniu z rodzicami dzieci. Mogą one odbyć się w mniejszych grupach, indywidualnie, na dodatkowych mszach niedzielnych lub w innych dniach tygodnia, z zachowaniem obowiązujących zasad sanitarnych. Pierwsze z nich zaplanowano na 1 maja. Po uroczystości w kościele może odbyć się rodzinny obiad, co jest powrotem do dawnych lat, gdy nie myślano, by spotkanie rodzinne zamienić w mini-wesele.

Czy najbliższe tygodnie okażą się decydujące? Dla części z nas na pewno. Dla nas wszystkich, miejmy nadzieję, że też. Eksperci mówią, że jeżeli w ciągu tygodnia po długim weekendzie będzie coraz mniej zachorowań na COVID-19, zostaną odmożone kolejne dziedziny naszego życia, w tym gospodarki, a my będziemy mogli przestać nosić maseczki, na początek na zewnątrz w przestrzeni publicznej, potem w pomieszczeniach. Poprawi to samopoczucie nam wszystkim, a wielu z nas i stan zdrowia.

Krzyżówka nr 18

Litery z ponumerowanymi pol umozaz haslo stanowiacz rozwiadzanie kryzozowi. Samo haslo nalezy nadeszcz w terminie 10 dni od daty ukazania si numeru pod adresem: "Tygodnik Cieczanowski", ul. Sciegiennego 2, 05-400 Cieczanow. Na adres pocztowcz prosimy nakleic numer kryzozowi wyciecz z gazety. Rozwiadzanie kryzozowi moza takcz przyszcz poczaz elektronicznaz na adres: sekretariat@ciechanpress.pl. W tytule maila nalezy wpisz numer kryzozowi, natomiast rozwiadzanie oraz imie i nazwisko w trecc wiadomosci. Wscid autorow prawidlowych rozwiadz rozlosujemy nagrody kszazkowe (do odebrania w redakcji).
Rozwiadzanie kryzozowi nr 16: *Piekno to co kochamy*.
Nagrode otrzymuje: **Irena Mysiak**.

Henryk z swiatowej slawy szorpek	Budowla z brzo- Holandii	Jeden z Flawow z ZUS-u	Powstanie ludowe w Konstany- nopolu	Brak prze- strzeni, miejsca	Pieniądze danego kraju	Obóz je- mecki z swiatowej	Przybytek X Mlody Portiera
Nasza planeta	5			11	21		
17		13	8	Widzialny przejaw boga Re			10
Dodatek złącznik				Pora roku		4	
Jadowny pajak					18		Jabłko Adama
Promienio- twórcy pierw- tier, cieni.		16		Pożywka dla drogo- ustołow			22
Złamo kaszy				Jurajski w trybie znanego filmu	Kulszowa delegiwoś	Największa z wysp Karijskich	
Miatr nad jeziorem Garda			Przyjęcie towarzyskie				
Moony sznurtek		3	Płynny miód naturalny				
Część rowu lub nasytu				Siok na marynaty Poeta indyjski		1	
	7	Starek zagłowy	20				
Wypływa z oka	Palec krowy	Pora dnia					
Znany posenkarz- hantowski		6		Chłuba wie- błąda			
Weranda				Drwal budujący trawy			
				Wyspa korolowa			
2							14
Naczytnie liturgiczne			M/sł przewodnia				
Umar w postępowaniu					9		

Dla Mławy to prestiżowa sprawa

Bitwa w nowej odsłonie

W maju, kiedy znowu mają być otwarte placówki kultury, w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej będziemy mogli zwiedzać niedawno zmodernizowaną stałą wystawę „Bitwa pod Mławą 1939”. Co zobaczymy?

To czterodniowe nadgraniczne starcie wojsk niemieckich i polskich było jedną z ważniejszych bitew wojny obronnej 1939 r. Przez Mławę bowiem prowadziła najkrótsza droga (w linii prostej zaledwie ok. 100 km) z Prus Wschodnich do Warszawy. Publikacje profesora Ryszarda Juskiewicza, zjazdu weteranów Armii „Modlin”, zbudowanie Mauzoleum Żołnierzy Września i Pomnika Piechura w Uniszkach Zawadzkich, przyciągające tysiące widzów i nagłośnione przez media rekonstrukcje tej bitwy sprawiły, że pamięć o niej mocno się zakorzeniła w świadomości miejscowego społeczeństwa. Więcej: jak się przekonałem, w Kielcach, Toruniu i innych odległych miastach Mława nierzadko jest kojarzona właśnie w wrześniową bitwę i kultywowaniem pamięci o jej bohaterach. Kiedy – dla przykładu – rejestrowałem się jako czytelnik w Zakładzie Ossolineum we Wrocławiu, recepcjonistka, spoglądając na mój dokument osobisty, rzekła: „Ooo... pan jest z Mławy. Robicie ładne inscenizacje”. Można by powiedzieć, że stworzenie atrakcyjnej muzealnej opowieści o tej bitwie jest sprawą (zadaniem) prestiżową dla całego mławskiego środowiska.

Dzieci w kołysce, ojciec na wojnie

Stara wystawa, powstała bodaj w latach 70., zdążyła się już opatrzyć. Nowa próbuje łączyć prezentację oryginalnych artefaktów (pamiątek) z nowoczesną techniką i scenografią. Biegnie wzdłuż dwu zasadniczych ścieżek.

Pierwsza nich, zatytułowana „Kontekst historyczny”, składa się z czterech modułów. Przypomina, że Mława wówczas była położona tuż przy granicy z Niemcami, pokazuje budowę

umocnień przez nasze wojsko w lecie 1939 r. (owe dotąd zachowane betonowe schrony bojowe), przebieg bitwy, jej następstwa, odwrót polskich oddziałów, pochówki na polach walki poległych żołnierzy.

Druga linia wystawy – „Żołnierski los” – także składająca się z czterech modułów, opowiada o 79. i 80. kresowych pułkach piechoty, które broniły Mławy. Znajdujemy tu również m.in. informacje o ekshumacji żołnierzy i ich pogrzebach na cmentarzach.

wróci” – donosiła, w języku niezbyt poprawnym, ale jakże autentycznym, Stefcia z Gdyni do swego męża Henryka Zalewskiego.

Osobiście poznałem jedną z autorek korespondencji z tamtego czasu, a mianowicie Irenę Kozłowską. Otóż w lecie 1939 r. słała ona – świeżo upieczona nauczycielka – własne zdjęcia z zabawnymi dedykacjami do będącego na zgrupowaniu w Mławie swego narzeczonego pchor. Jana Cholewy. Podpisywała je jako „Renia”. Janek,

rzuciły ją powojenne losy, „Renia”. Wtedy się z nią spotkałem. Wyglądała na raczej pięćdziesięciolatkę niż kobietę grubo starszą. Pytałem ją o Janka i... Tyle lat minęło, a ona o nim nie zapomiała, to mi niezmiernie ciekawo. Ważyła każde słowo. Przesłałem jej mój artykuł o niej i poch. Cholewie, ogłoszony w „Tygodniku Ciechanowskim”. Dziękując odpowiadała, że co prawda popełniłem drobną nieścisłość, ale na ogół bezbłędnie ją wyczułem.

Z równą dociekliwością podchodziłem do sprawy Aliny Sloty-Malinowskiej z Piaseczna. Jej ojciec, strzelec Jan Dzieciół, 1 września 1939 r. poległ pod Piekiełkiem. Córka przez kilkadziesiąt lat szukała jego grobu po niemal całym świecie, w końcu znalazła go w zbiorowej mogile na cmentarzu parafialnym na mławskiej Wólce. Zanim poważnie zachorowała (straciła wzrok), kilka razy w roku przyjeżdżała na grób ojca. O związanych z tym przeżyciach szczegółowo mi opowiadała – w swoim domu w Piasecznie lub przez telefon. Ujmowała mnie niebysową miłością do ojca, którego znała tylko ze zdjęć; poszedł na wojnę, gdy Ala była jeszcze w kołysce.



Zestaw pamiątek po walczących pod Mławą kresowych pułkach

Materiał ilustracyjny stanowią umieszczone w gablotach zdjęcia, pamiątki po żołnierzach, takie jak niezbędnik, manierka, odznaczenia czy dokumenty osobiste, a także mundur i elementy uzbrojenia. Artefakty uzupełniają szkice, wykresy, mapy, opisy w – to ważne – w językach polskim i angielskim. Widz ma też do dyspozycji monitory, na których może wyświetlić ilustracje i teksty.

Szczególnym eksponatem jest głowica ze sztandaru 80 pp. Moim zdaniem wyjątkowymi rzeczami są też listy pisane przez żony, rodziców, siostry, braci, narzeczone do żołnierzy stacjonujących w Mławie przed wybuchem wojny (znaleziono je przy ekshumowanych). Są to niezwykle przejmujące świadectwa. Miłości. Niejednokrotnie mówią one więcej niż poważne opracowania naukowe. „No Heniułku drogi teraz już nie długo, prawie że kilka dni, a wtedy mój drogi będziesz już razem z nami. Dzisiaj jest poniedziałek, myślę Heniułku chyba w tym tygodniu wrócisz do nas, nie wiesz kochanie jaka to będzie dla nas radość kiedy nasz oczekiwany tatuś



Gablota z elementami wyposażenia żołnierza polskiego

niestety, padł pod Sławogórą. Te fotografie znalazły się w zbiorach mławskiego muzeum. Pokazano je na okolicznościowej wystawie w MZZ w 1999 r. Na jej otwarcie specjalnie przyleciała ze Stanów Zjednoczonych, dokąd

Uzupełnijmy wiedzę o kresowych pułkach

Nowo otwarta wystawa w mławskim muzeum, tak jak zresztą stara, wiąże się więc pośrednio z moimi doświad-

zeniami zawodowymi, a w każdym razie – nie ukrywam – na tę ekspozycję patrzę z sentymentem. Rzecz jasna, można ją szybko zwiedzić, „oblecieć”, jak powiada młodzież. Warto jednak nad nią się dłużej pochylić, wczuć się w prezentowane eksponaty, wczuć się w testy, może szczególnie w listy, by głębiej poznać...

Mankamenty? Wydaje się, że bitwa pod Mławą na nowej wystawie niedostatecznie została ukazana na tle całej kampanii wrześniowej.

Ta ekspozycja, powstała dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu, zajmuje tylko fragment największej sali w MZZ. W tym pomieszczeniu znajdują się także wystawy poświęcone dziejom Zawkrza od czasów starożytnych po XX wiek. Jak powiedziała mi dyrektorka MZZ Barbara Zaborowska, one również będą unowocześnione.

Nawiasem mówiąc, gdy kilkanaście lat temu byłem w słynnym Nowogródku, zająłem do tamtejszego Muzeum Historyczno-Etnograficznego. O dziwo, na stałych wystawach znalazłem zdjęcia i odznaki 78., 79. i 80. pułków piechoty w II Rzeczypospolitej stacjonujących w Słonimiu i Baranowiczach, a które w 1939 r. broniły pozycji mławskiej i rżegnowskiej. Z uszanowaniem udałem się do dyrektora placówki. Na takie dictum rzekła: „Przecież to jest fragment historii tej ziemi”. Czyli: jej zdaniem to nic niezwykłego. Bravo!

Dyrektor Zaborowskiej zasugerowała, aby sama pojechała na Białoruś lub skierowała tam swego podwładnego. Wysłannik na ten rekonesans mógłby wykonać zdjęcia, przeprowadzić kwerendę archiwalną i ewentualnie zebrać relacje świadków. Przywiezione stamtąd materiały wzbogaciłyby zbiory mławskiego muzeum i w ogóle naszą wiedzę o tych kresowych jednostkach. Obecnie podróż na Białoruś, ze względu na dość napiętą relację Polski z tym państwem, jeśli nawet doszłaby do skutku, to zapewne nie przyniosłaby większych efektów. Jednakże w polityce międzynarodowej „mróz” nie trwa wiecznie, w końcu przychodzi „odwilż”.

W każdym razie nie zapominajmy, że pod Mławą walczyli – dzielnie – również obywatele polscy narodowości białoruskiej wyznania prawosławnego lub – a jakże! – rzymskokatolickiego.

K.J.

Czekam na wójta z otwartą głową

Rozmowa z Wojciechem Franciszkiem Krajewskim, z nominacji premiera pełniącym funkcję wójta gminy Szydłowo

*** Trudno, żeby tymczasowy wójt podejmował decyzje o strategicznym znaczeniu, ale niewątpliwie nie brakuje spraw bieżących.**

- Ważnym moim obowiązkiem jest przygotowanie wyborów wójta zaplanowanych na 30 maja, czyli powołanie trzech obwodowych komisji wyborczych oraz zadbanie o wystrój



FOT. AUTOR

i wyposażenie lokali do głosowania, w których musi być dostęp do internetu i telefonów. Czekam na wybranie przez mieszkańców mego następcę, który będzie miał otwartą głowę i konsekwentnie realizował zadania.

*** Dyrektorzy szkół akurat składają projekty arkuszy organizacyjnych zarządzanych przez sieć placówek oświatowych na rok 2021/2022, z czym niekiedy wiąże się problem.**

- Arkusze już otrzymałem – wraz z opiniami związków zawodowych. Czekam jeszcze na stanowisko kuratorium. Te dokumenty powinny być ostatecznie zatwierdzone do 29 maja.

Skoro mówimy o bieżących sprawach, to dodam, że trzeba także sporządzić i przekazać do Regionalnej

Isby Obrachunkowej sprawozdania finansowe. Tu również obowiązują ścisłe określone terminy.

* Inwestycje?

- Właśnie wystąpiłem do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie o dofinansowanie budowy ścieżki ekologiczno-przyrodniczej przy Szkole Podstawowej w Dębsku. Takie obiekty są już przy SP w Szydłowie.

W planie na obecny rok mamy też m.in. przebudowę drogi transportu rolnego w Szydłowie, budowę terenów sportowo - rekreacyjnych w Trzciance i Nowym Nosarzewie (plac zabaw, siłownię) oraz zagospodarowanie turystyczne zbiornika wodnego w Szydłowie. Jeśli chodzi o pierwszą inwestycję, wniosek o dotację jest już złożony.

Liczę, że i na dwa pozostałe zadania dostaniemy pomoc finansową – czekam na ogłoszenie konkursu ofert.

Do końca br. chcemy zainwestować źródła ciepła w całej gminie. Zakładam, że na to przedsięwzięcie otrzymamy dotację z Mazowieckiego Instrumentu Wsparcia Ochrony Powietrza i Mikroklimatu „Mazowsze 2021”.

Niezależnie od tego powiat mławski przygotowuje się do modernizacji 6-kilometrowej własnej drogi: Szydłowo-Dębsk. Nasza gmina dofinansowała projekt techniczny tej inwestycji. Sprawa ma być przedmiotem uzgodnień na spotkaniu władz powiatowych z mieszkańcami wsi położonymi przy tej drodze, która obecnie nie spełnia standardów. Widzę też bardzo duże problemy na niektórych drogach gminnych, np. tej biegnącej przez miejscowość Szydłówek, która nie odpowiada żadnym standardom XXI wieku.

Rozmawiał K.J.

Rozpoczął się egzamin maturalny. Zarówno na poziomie podstawowym jak i rozszerzonym trwać będzie od 4 do 20 maja. Egzamin w terminie dodatkowym odbędzie się od 1 do 16 czerwca 2021 r, a poprawkowym 24 sierpnia 2021 r. Wyniki egzaminu maturalnego ogłoszone zostaną 5 lipca 2021 r., a dla osób poprawiających w sierpniu - 10 września 2021 r. To drugi tak trudny ze względu na pandemię egzamin. Czy maturzyści czują się do niego przygotowani? Jakiego mają obawy? Zapytaliśmy ich.

Sonda „Tygodnika”

Moja matura 2021



Aleksandra Ferenc,
uczennica Zespołu Szkół
Powiatowych im. mjr
Henryka Sucharskiego
w Przasnyszu:

- Muszę przyznać, że podczas nauki zdalnej bardzo ciężko uporządkować swoją wiedzę i mieć motywację do nauki. W szkole wygląda to zupełnie inaczej i pewnie wielu maturzystów przyzna mi rację. Podczas tego ciężkiego okresu trzeba było poświęcić dużo więcej czasu na powtórkę mate-

riału i rozwiązywanie arkuszy. Mimo pomocy ze strony nauczycieli nie to samo co nauka w szkole. Moje przygotowania do matury trwały już długi czas i powtórzyłam już chyba wszystko co możliwe. Uczestniczyłam w konsultacjach maturalnych, które okazały się bardzo pomocne. Jednak mam obawy, że na maturze może pojawić się coś o czym zapomniałam. Jeśli chodzi o sam egzamin to oprócz obowiązkowych przedmiotów maturalnych wybrałam przedmioty rozszerzone: język angielski, matematykę i geografę.



Filip Michalski,
absolwent I Liceum
Ogólnokształcącego
im. Zygmunta Krasińskiego
(profil biologiczno-
medyczny) w Ciechanowie:

- Na maturze będę zdawał rozszerzone: chemię, biologię i angielski. Do jakiegoś czasu obawiałem się mocniej chemii, ale już się do niej przygotowałem i teraz obawiam się mojego przygotowania do egzaminu z biologii. Z matematyki, którą zdaję tylko na poziomie podstawowym, mam plan zdać. Z języka polskiego czuję się przygotowany. Najlepiej czuję się jednak przygotowany z języka angielskiego; po angielsku umiem porozumiewać się płynnie, więc nie obawiam się nawet rozszerzenia. Nie uważam, żeby nasza matura została szczególnie ułatwiona i przygotowuję się do niej tak samo jak do matury sprzed epidemii. Przyznam, że rok temu jeszcze myślałem, że będziemy pisać zwykłą maturę, czyli w takiej postaci jak wcześniejsze roczniki.

IK



Patrycja Królicka,
tegoroczna absolwentka
Liceum
Ogólnokształcącego
im. Piotra Skargi
w Pułtusk
(klasa o profilu
językowo-biznesowym):

- Do matury podchodzę spokojnie. Wiem, że na jej wynik wpływa moja praca ze wszystkich etapów edukacji. W dużej mierze czuję się przygotowana, lecz wiem również, że niestety wiele straciliśmy w czasie zdalnego nauczania. Uważam, że gdybyśmy uczestniczyli w lekcjach w szkole, nasza praca byłaby bardziej efektywna, a my spokojniejsi o wynik matury. Nie spodziewaliśmy się pandemii, ale obserwując przebieg matur w ubiegłym roku, mogliśmy się domyślić, że nasz „egzamin dojrzałości” będzie wyglądał podobnie. Mam nadzieję, że w tym roku zostaniemy potraktowani podczas egzaminów łagodniej. Nauka w domu niestety nie może zastąpić nauki w szkole. Dom jest miejscem, w którym spędzamy wolny czas, odpoczywamy, a szkoła – miejscem przeznaczonym do nauki. Ciężko było się przyzwyczaić do tego, że nasze pokoje stały się miejscami pracy. Chodząc do szkoły, lepiej przyswajaliśmy wiedzę i zyskiwaliśmy więcej umiejętności oraz byliśmy bardziej zmotywowani, by systematycznie się uczyć. Podczas nauki zdalnej co prawda miałam stały kontakt internetowy z nauczycielami. Mogłam liczyć na ich pomoc nawet w godzinach pozalekcyjnych. Mimo tego, że do matury przygotowywałam się na bieżąco podczas wszystkich lat edukacji, obawiam się wyników matury, tak jak wszyscy. Staram się do egzaminów podchodzić ze spokojem, lecz nie mogę przewidzieć, jak je napiszę, więc jest we mnie mały niepokój. Na poziomie rozszerzonym będę zdawać egzaminy pisemne z języków: polskiego, angielskiego i rosyjskiego; uczyłam się w klasie z rozszerzonymi m.in. językiem polskim i angielskim.

IK

Łukasz Rembecki,
uczeń klasy IV Technikum
(kierunek technik
logistyk) w Zespole
Szkół Zawodowych
im. Jana Ruszkowskiego
w Pułtusk:

- Na tym etapie czuję się dość dobrze przygotowany do matury. Za mną, moimi kolegami i koleżankami stresujący okres, kiedy uczyliśmy się w dużym stopniu zdalnie. Mimo że nauczyciele bardzo się starali przekazywać nam wiedzę, to jednak uważam, że byśmy więcej się nauczyli w klasycznym wydaniu, czyli gdybyśmy mieli lekcje w szkole. Moją piętą Achillea jest matematyka, więc skorzystałem z cotygodniowych korepetycji. Przyniosły one efekt, bo czuję się zdecydowanie pewniej z tego przedmiotu. Oprócz obowiązkowej matematyki i obowiąz-



kowych języka polskiego i angielskiego na poziomie podstawowym, zdaję rozszerzoną geografę. Z języków i geografii już wcześniej czułem się dobrze przygotowany. Jeśli chodzi o egzaminy, jakiś czas temu dostaliśmy informację,

Marcin Szybor,
maturzysta z Liceum
Ogólnokształcącego
w Radzanowie:

- Maturę będę zdawał w kameralnej atmosferze, nasza klasa liczy bowiem tylko 12 uczniów. Nie ukrywam, że czuję pewne napięcie, choć próbuję je od siebie oddalić. Tak czy inaczej, stresu nie da się uniknąć, towarzyszy on chyba wszystkim maturzystom. Postaram się go opanować, czyli robić swoje. Pomogłaby maskotka? Takich rzeczy nie będzie wolno zabierać ze sobą do sali egzaminacyjnej.

Przez znaczną część obecnego roku szkolnego uczyliśmy się online. Były to jednak normalne lekcje, tyle że prowadzone na odległość. Nauczyciele przerabiali z nami program bieżący z poszczególnych przedmiotów oraz utrwalili wcześniej zdobytą wiedzę. Można było zadawać pytania, zgłaszać wątpliwości. Widzieliśmy siebie



na ekranie. Ostatnie dni poświęciłem na intensywną naukę własną. Wydaje mi się, że jestem dobrze przygotowany do sprawdzianów.

Egzaminy z języka polskiego, języka angielskiego i matematyki będę zdawał na poziomie podstawowym, z geografii – mego ulubionego przedmiotu – na poziomie rozszerzonym. Podobnie jak

moi koledzy uważam, że tegoroczna matura, aczkolwiek ograniczona do części pisemnej, nie będzie łatwiejsza niż poprzednia. Rok temu mówiono, że zdania będą proste, ale wielu na nich poległo.

Myślę, że z matematyką i angielskim, nie mówiąc już o geografii, sobie poradzę. Przyznam się, iż nieco się obawiam sprawdzianu z języka ojczystego. Jak zwykle, na koleżeńskim giełdzie pojawiają się określone typy. Mówi się, że jeden z tematów rozprawki może dotyczyć „Lalki” Bolesława Prusa lub „Dziadów” Adama Mickiewicza. Oczywiście jest to wróżenie z fusów. W 2020 roku „nominacje” maturzystów się nie potwierdziły.

Zamierzam podjąć studia na kierunku, który wiąże się z geografą. Może to być ekonomia, geodezja, geologia, zagospodarowanie przestrzenne. Ostatecznej decyzji jeszcze nie podjąłem. Wiele zależeć będzie od wyników matury.

Notował K.J.



Monika Rutkowska,
nauczycielka języka
polskiego w Zespole
Szkół nr 2 w Ciechanowie:

- Podstawowe umiejętności na egzaminie maturalnym z języka polskiego, zarówno na poziomie podstawowym, jak i rozszerzonym, czyli analiza oraz interpretacja tekstów kultury mogły być rozwijane dzięki materiałom udostępnionym on-line. Doskonałym narzędziem dydaktycznym okazała się internetowa baza zadań maturalnych. Omawiane i eksplikowane podczas zajęć stanowiły ważną część lekcji. Multimedialne prezentacje fragmentów filmów czy spektakli służyły z kolei pogłębionej refleksji na temat korespondencji sztuk. Jestem przekonana, że uczniowie są dobrze przygotowani do egzaminu maturalnego z języka polskiego, czyli do napisania rozprawki na jeden z trzech tematów, na podstawie tekstów kultury.

natson



Paulina i Patrycja
Techmańskie
z Zespołu Szkół
im. Żołnierzy
Armii Krajowej
w Makowie
Mazowieckim:

- Nauczanie zdalne z pewnością negatywnie wpłynęło na nasze przygotowania do matury. Obecny tryb nauczania nie pozwolił

nam w pełni uczestniczyć w prowadzonych zajęciach, a stało się tak przede wszystkim przez to, że lekcje w czasie pandemii odbywały się online i trwały tylko 30 min, a nie jak dawniej 45. Trudno w tak krótkim czasie zrobić cokolwiek efektywnego, a tym bardziej przyswoić sobie nowy materiał czy powtórzyć stary. Z tego powodu nasze przygotowania do egzaminu maturalnego opierały się głównie na własnej inicjatywie. Samodzielnie starałyśmy się przypominać materiał, np. oglądając różnorodne live, czy też przeglądając różne repetytoria.

Nie czujemy się zbyt pewnie przed maturą, ponieważ przez długi czas żyłyśmy w niepewności co do tego czy nasza matura się odbędzie czy zostanie przesunięta na inny termin. Mamy jednak nadzieję, że nasze działania nie pójdą na marne i cały wysiłek włożony w przygotowania sprawi, że zdamy maturę.

W obecnej sytuacji postanowiłyśmy zrezygnować z rozszerzeń. Chcemy szczególnie skupić się na przedmiotach podstawowych czyli na polskim, matematyce oraz języku rosyjskim.

rk

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.

691 969 669, www.boyk.pl

Sprzedam kłocze oraz na krokwie, opaski. 693 949 348

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35

Remonty i docieplenia. 608 834 901

Pożyczki pozabankowe firmy H2OME. Zapraszam do zgłoszeń pod numerem tel. 513 405 506

LEKARSKIE

Sprzedam viagrę. 693 206 208

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Seata Leona II 1,6 D, 2013 rok, 19500 zł. 501 393 325

SKUP SAMOCHODÓW.

513 552 226

Autokasacja.

604 534 590

Sprzedam Astrę, 2004, instalacja gazowa. Tel. 722 258 601

Kupujemy auta sprawne i uszkodzone.

Płacimy najwięcej. 516 375 775

Sprzedam Lublina 3 z 2000 r., kontener duży. Tel. 508 979 992

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działki budowlane w Strusinie - na granicy Sońska. Szczegóły na www.otodom.pl, telefon 882 842 080

Pilnie sprzedam działkę, 70 zł/m², Mława. 506 230 891

Sprzedam działkę budowlaną, Chruszczewo. Tel. 516 218 275

Wynajmę kawalerkę. 508 915 129

Sprzedam działkę, prąd, woda, gaz. 606 625 631

Noclegi, pomieszczenia biurowe, Ciechanów. Tel. 602 385 465

Wynajmę lokal 54 m², 4 pomieszczenia na spokojną działalność. 606 399 121

lek. Dariusz Rudziński SPECJALISTA PSYCHIATRA specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- **Ortodoncja dzieci i młodzieży**
- Stomatologia estetyczna
- **Tomografia CBCT/3D**
- Pantomogram
- Cefalogram
- **Implantoprotetyka**
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- **Endodoncja mikroskopowa**
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**DLA STAŁYCH PACJENTÓW
PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY**

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med. Jarosław Fednik

- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul. Widna 45

Lek. Urszula Rudzińska specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

**Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075**

Trzy piękne działki, ogrodzone, zezwolenie na budowę, media. 601 954 943

Sprzedam las. 606 318 396

Sprzedam M-4 + garaż na Kargoszynie. 511 976 511

Sprzedam 3 ha lasu. Tel. 601 526 427

Sprzedam dom, Ciechanów. 736 842 886

Sprzedam dom piętrowy w Gołotczyźnie. 510 503 191

Kupię działkę budowlaną w Ciechanowie lub okolicy.

501 324 359



Sigma-Max

Wszystko dla dzieci, szkoły i biura

ul. Augustiańska 35, 06-400 Ciechanów Tel: 23 323 33 00

www.sigma-max.pl www.facebook.com/SigmaMaxCiechanow www.sklep.sigma-max.pl



elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul. STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej
pracowni USG
medycyny pracy
ginekologii i położnictwa
pracowni endoskopii
kardiologii i angiologii

endokrynologii
reumatologii
neurologii
dermatologii
urologii

dr n.med. Małgorzata Dybowska
specjalista chorób wewnętrznych, kardiologii, chorób naczyniowych

Badania w zakresie kardiologii dorosłych:
ekg, echo serca, holter ekg, holter ciśnieniowy
Badania w zakresie chorób naczyni:
USG Doppler żył kk. dolnych
Badanie i leczenie bezdechu sennego:
poligrafia, leczenie CPAP

www.elbitmed.pl rejestracja@elbitmed.pl CentrumMedyczneCiechanowie
rejestracja czynna od pon. do pt. w godz. 08.00-20.00 tel. 672 35 30 / 672 35 31

MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer



512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych



Arcisz

OFERUJE
- kotły c.o. na drewno, metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,

Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net

**MEBLE NA WYMIAR
602 663 478**

Wynajmę pokój. 881 406 640

Pokój do wynajęcia. 798 234 514

Sprzedam 8 ha lasu sosnowego (35-80 lat) z ziemią. 608 766 970

PRACA

Spawacza-ślusarza zatrudnię, Ciechanów. 505 096 955

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym, Skrobocin. 505 360 559

Zatrudnię kobietę do obsługi hali udojowej. 735 194 752

Zatrudnię pracownika budowlanego. 517 911 192

POŻYCZKI GOTÓWKOWE

Nawet do 5000+
Szybka decyzja
Minimum formalności

797 703 503

Koszt połączenia wg taryfy operatora. Maksymalne RRSO 689 %

Przyjmę pracowników budowlanych, glazurników, szpachlarzy, pomocników, osoby fizyczne do pracy. 789 340 607, 697 220 038

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie rolnym (krowy). 509 241 676

Zatrudnię operatora ładowarki teleskopowej, traktorzystę, pracownika fizyczny. 609 521 837

Praca w gospodarstwie rolnym, ferma kur, godz. pracy 7.00-16.00, co drugi weekend wolny. Wymagane prawo jazdy kat. B i umiejętność jazdy traktorem, bez nałogów. 662 047 200

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C+E, transport krajowy, zagraniczny. 608 414 788

Przyjmę do pracy w gospodarstwie, godne zarobki. 661 953 117



Alternatory, rozsuszarki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

**Ciechanów, ul. Pułtowska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT**

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. Tel. 693 777 904

Zatrudnię kierowcę C E. Praca po kraju (poniedziałek-piątek) lub międzynarodowa. Świetne warunki wynagrodzenia. Tel. 512 802 515

Dom Pomocy Społecznej w Obytem przyjmie do pracy pielęgniarkę i położną na atrakcyjnych warunkach. 604 442 964

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610

Zatrudnię kierowcę C+E, przewóz zbóż. 669 453 003

Zatrudnię kierowcę z kat. C E na wywrotkę, kraj. Tel. 784 563 817

Zatrudnię kierowcę C E, transport krajowy, praca nie w spedycji. 504 154 649



SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

OFERUJEMY:
• myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
• urządzenia czyszczące myjące
• akcesoria, chemię profesjonalną
• serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
• odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220

BETON TOWAROWY



☎ 609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków

- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne

- ROBOTY ZIEMNE



OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI nr KW PL1C/00043311/8

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Cezary Kowalski

na podstawie art. 953 kpc

podaje do publicznej wiadomości,

że: w dniu 19-05-2021r. o godz.10:00 w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie mającego siedzibę przy ul. Mikołajczyka 6/- w sali nr IX, odbędzie się druga licytacja lokalu użytkowego należącego do dłużnika: **Dariusz Chmielewski** położonego: 06-400 Ciechanów, ul. Sikorskiego 4a/132, Ciechanów, dla którego Sąd Rejonowy w Ciechanowie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW PL1C/00043311/8 [NKW: PL1C/00043311/8]

Suma oszacowania wynosi **453 500,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **302 333,33 zł**.

Licytantom przystępującym do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **45 350,00 zł**. Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika: **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA Oddział 1 w Ciechanowie 98 1020 1592 0000 2502 0203 6036** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule. W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz.12:00 do godz.13:00 oraz przeglądać w kancelarii komornika odpis protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego, wypis z rejestru gruntów wraz z mapką z akt postępowania egzekucyjnego.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

**Komornik Sądowy
Cezary Kowalski**

FCP-172

ROLNICZE

Sprzedam 2 jałówki cielne, powiat płoński. Tel. 509 790 106

59248-MBT90

Sprzedam gospodarstwo. 513 639 403

SU-40

Sprzedam tanio kombajn do zboża Droninborg 300 z kabiną i przystawką do kukurydzy. Tel. 604 206 737, 23 691 20 18

FN-88

Sprzedam prasę John Deere 623. 885 340 802

Mak-51

Sprzedam rozrzutnik, pług, ciągnik T-25, siewnik, opryskiwacz i inne sprzęty. 660 744 936

Mak-45

**Skup bydła.
Bochenek Stanisław,
660 472 397**

Mak-44

Sprzedam wózek do bel, kosiarkę. 515 717 573

59248-BLT699

Naprawa silników ciągnikowych i skrzyni biegów. 515 394 581

59248-BLT702

Sianie kukurydzy: Ciechanów, Płońsk, Sochocin, Ojrzeń, Nowe Miasto, Głinojeck. Tel. 516 748 883

59248-Z710

Wójt Gminy Opinogóra Górna informuje,

że w dniu 4 maja 2021 r. na tablicy ogłoszeń zostało wywieszone ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości z zasobu mienia gminnego obejmujące działkę nr 205/20 z obrębu Kołaczków. Pełna treść ogłoszenia dostępna będzie również na stronach internetowych Urzędu Gminy w Opinogórze Górnej <https://opinogoragorna.pl> oraz <http://ugopinogora.bip.org.pl>.

FCP-169

Sprzedam 20 szt. sianokiszonki i 30 szt. suchego siana w belach. Zbiornik do mleka 330 l i dojarę Alfa Laval. Likwidacja gospodarstwa. Dzwonić o godz. 13.00 i ok. 20.30. Tel. 23 612 02 80

59248-PK1182

Sprzedam dwukółkę ciągnikową, grabarkę i kosiarkę rotacyjną 185 cm Kuźnia. Likwidacja gospodarstwa. Dzwonić o godz. 13.00 i około 20.30. Tel. 23 612 02 80

59248-PK1183

Sprzedam 10 hektarów trawy do ścięcia, gmina Gzy. 696 769 513

59248-GP428

Sprzedam bele sianokiszonki z lucerny. 609 521 837

FC-0449a/21

Sianokiszonka, słoma. 507 723 154

FC-0450/21

Sprzedam 10 ha ziemi, Cichowo. 510 138 518

SM-81

Sprzedam jałowicę i byczka. 510 401 473

PC-00654/21

Sprzedam siano. 511 116 467

FZ-2

Siew zbóż, kukurydzy, słonecznika, rozwożenie wapno-obornika, talerzowanie i głęboszowanie, podsiew traw. Tel. 507 113 478, 508 341 899

FN-76

Sprzedam słomę z dowozem. 600 356 533

59248-BLT689

Sprzedam przewracarkę sześciogwiazdową Stoll. 510 831 472

59248-BST90

Okna gospodarcze. 507 108 996

FC-0040/21



Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. j.
w Ciechanowie

zatrudni pracownika na stanowisko:

Księgowa/Księgowy

WYMAGANIA

- Wykształcenie wyższe lub średnie – kierunek rachunkowość
- Doświadczenie w pracy na stanowisku księgowa
- Dobra znajomość pakietu MS Office w szczególności programu Excel
- Podstawowa znajomość przepisów VAT i CIT
- Samodzielność, komunikatywność
- Mile widziana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego

OFERUJEMY

- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wystaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: <http://druk.bauer.pl/informacja-bpc/>

CV prosimy przysłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k. 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub mail: bpc.rekrutacja@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami. Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub rodo: bpc@bauer.pl

FCP-171

WÓJT GMINY PŁOŚNICA

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 roku, poz. 1990) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Płośnie przy ulicy Dworcowej 52 i na stronie BIP urzędu i www.plosnica.pl w dniu 28.04.2021r. został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości do oddania w użyczenie.

Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnie, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

W ójt

/-/ Krzysztof Groblewski

FCP-168



**Stadnina
Koni
„KRASNE”
Sp. z o.o. w Krasnem**

poszukuje pracowników na stanowisko pracownik fizyczny- traktorzysta.

Zainteresowanych prosimy o kontakt pod nr tel. 23 671 00 85 lub po adresem mail: sekretariat@stadninakrasne.com.pl

John Deere 6920, 150 KM, 2004 r. sprzedam. Tel. 603 666 626

59248-MT381

Sprzedam siano, słomę. 602 186 540

59248-BLT708

Sprzedam wagę do bydła i grabarkę do siana. Tel. 881 440 763

FN-89

Sprzedam sianokiszonkę bardzo dobrej jakości, 31 sztuk, cena 65 zł do negocjacji. Tel. 798 556 589

FN-90

Siew zbóż, kukurydzy, słonecznika, rozwożenie wapno-obornika, talerzowanie, głęboszowanie i podsiew traw. Tel. 507 113 478, 508 341 899

FN-91

Sprzedam kukurydzę mieloną big-bag. 500 637 961

SM-94

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze, mogą być do remontu. 510 392 255

SM-95

Sprzedam słomę, siano bele. 508 804 987

SM-96

Sprzedam wały posiewne, jałowkę wysoko cielną. Tel. 510 195 980

59248-BST92

Sprzedam cielętą i prasę Sipma. Tel. 693 777 904

FN-92

Zbiór traw przyczepą samozbierającą. 661 953 117

Mak-53

Sprzedam jałowkę cielną. 604 706 186

SU-43

Sprzedam grunt o pow. 2,28 ha, klasa ziemi IV a a IV b po stronie północnej miasta Maków Maz. Grunt graniczy z rzeką Orzyc. 693 283 967

Mak-57

Sprzedam prosiętą i kozy. 690 199 574

Mak-56

Sprzedam bele sianokiszonki. 513 991 799

PC-00603/21

Sprzedam przyczepę wywrotkę 8 t, 2012 rok. 696 292 884

PC-00607/21

Sprzedam siewkę do nawozów, pług Overum, przyrząd kukurydzy, zboże ożime i jare. 514 083 060

PC-00585/21

Sprzedam wagę żywcową. 514 083 060

PC-00594/21

Ubojnia „ZAREBA”
Michał Zareba

Skup i ubój bydła

- Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności
- Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem
- Możliwość **ATRAKCYJNYCH ROZLICZEN** na żywą wagę lub WBC

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica

Sprzedam sianokiszonkę.
507 222 684

PC-00596/21

Sprzedam jałówkę hodowlaną
wysoko cielną. 798 819 003

PC-00566/21

Sprzedam pług 4-skibowy Unia.
609 661 562

PC-00567/21

Sprzedam kombajn zbożowy Claas,
brony ciężkie 5. 515 283 099

PC-00554/21

Przyjmę w dzierżawę grunty rolne
gm.: Ojrzeń, Sońsk, Nowe Miasto,
Sochocin. 692 662 949

FC-0440/21

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366

PC-00133/21

Wydłuż obornika rozrutnikiem
Fliegl 20 t z załadunkiem.
513 705 855

FC-0189/21

**Projekty budowlane
dla przemysłu i rolnictwa.**
Tel. 796 100 703

59248-MCT479

Sprzedam słomę, spawarkę silnik
7,5 kW. 501 788 829

PC-00653/21

Sprzedam ziemię, Humięcino
Andrychy. 506 841 254

PC-00647/21

Sprzedam warchlaki i słomę kostkę.
505 310 716

PC-00648/21

Sprzedam pisklaki gęsi, kaczek,
brojlerów i młode kurki nioski.
510 147 497

PC-00621/21

Sprzedam ziemniaki sadzeniaki
odmiana bryza. 572 123 261

PC-00618/21

Sprzedam prasę Sipma 279/1,
owijkę Metal-Fach, rozrutnik
obornika 4 t. 509 565 302

PC-00610/21

Kupię 2 ha ziemi rolnej, okolice
Ciechanowa. 697 839 808

PC-00638/21

Sprzedam 6 ha ziemi ornej
w Dzierzgowie, loszki prośne
pierwiastki. 661 544 341

PC-00639/21

Sprzedam krokodyla do Tura, prasę
kostkującą, rozrutnik obornika
2-osiowy. 516 454 211

PC-00640/21

Sprzedam Tura do 914.
881 231 464

PC-00641/21

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
517 036 412

PC-00642/21

Sprzedam sianokiszonkę w belach
i słomę. Tel. 502 022 227

FC-0469/21

Sprzedam siano w belach
200 szt., okolice Głinojecka.
668 834 351

PC-00628/21

RÓŻNE

Profesjonalne pontony, silniki
Yamaha, kotwice - sprzedam.
506 070 250

PC-00634/21

Pożyczki najtaniej. Szybko
i solidnie. Tel. 515 459 414

59248-C171

Windykacja Tygrys - ściąganie
należności. Profesjonalna obsługa
firm. Tel. 602 385 465,
grabowski.kancelaria@wp.pl

FC-0028/21



Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. j.
w Ciechanowie

ZATRUDNI

operatora do obsługi linii produkcyjnej

WYMAGANIA

- Preferowane wykształcenie techniczne
- Zdolności organizacyjne
- Umiejętności pracy w zespole

OFERUJEMY

- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Szkolenie na stanowisko operatora
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu
danych osobowych dostępną pod adresem: <http://druk.bauer.pl/informacja-bpc/>

CV prosimy przysłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.j.
06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub mail: bpc.rekrutacja@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami.
Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o.,
Sp.j. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print
Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25,
lub rodo.bpc@bauer.pl

FCP-174

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni
lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Dotacje PROW 2014-2020

**„Restrukturyzacja Małych
Gospodarstw” - 60 tys. zł.**
- również dla osób
nie ubezpieczonych w KRUS.

**Ponadto „Premia dla Młodych
Rolników” - 150 tys. zł.**

Nabory wniosków do 29 maja.
Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.

Tel. 795-931-529

FCP-112

1001 drobiazgów, rowery, lodówki,
zamrażarki, zmywarki, kosiarki,
materace, meble, dywany, używane.
Ojrzeń, 507 108 996

FC-0041/21

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35

FC-0416/21

TOWARZYSKIE

Pani pozna panów. 792 207 348

PC-00484/21

Kawaler 38 lat zapozna dziewczynę.
508 851 086

SM-86

USŁUGI

Prawnik. 607 656 598

FE-55

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

SM-70

Ocieplanie, płyta k-g, gładź,
malowanie. 502 699 987

PC-00467/21

Naprawy samochodów: pokolizyjne,
skorodowane, odnawianie
lamp, lakierowanie, mechanika,
blacharskie. 693 603 135

PC-00486/21

Usługi ogólnobudowlane, hydraulika.
792 851 758

PC-00309/21

Kompleksowe remonty domków,
mieszkań i biur. 514 103 658

PC-00409/21

Glazura, terakota, gładzie.
723 382 898

PC-00658/21

Odnawianie wanien. 600 979 826

FC-0462/21

**Profesjonalna
korekcja
racic**

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

Krycie dachów papą
termozgrzewalną, stawianie kominów
itp., długie doświadczenie.
511 480 459

PC-00426/21

Naprawa lodówek, zamrażarek,
ład chłodniczych, schładzalników
do mleka. 697 342 132

FC-0421/21

Hydraulik. 570 188 332

PC-00519/21

Malowanie. 518 339 939

PC-00581/21

Tynki ocieplenia. 508 841 859

PC-00657/21

Alternatory, rozruszniki

**Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)**

Tel. 784 734 960

FCP-141

**olej napędowy,
olej opałowy
z dostawą**
Tel: 501 680 623

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką



**Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski**
Goszczycze Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1380

**Skup trzody i bydła
AR-POL**

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka
**Odbiór z gospodarstwa
tuczniaki, maciory, knury, krowy,
byki, jałówki**

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

FC-479

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie,
płatność gotówką
lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

MAK-POL

**Skup trzody i bydła
tuczniaki, maciory, knury**
Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasanie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

Ubojnia zwierząt
Cezary Stonczewski
w spadku

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
**skupuje krowy
oraz młode bydło**
Odbiór z gospodarstwa.
tel. 606 402 852, 504 154 315
lub 604 206 737

FN-20

Skup bydła

**Marcin
Malinowski**
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKĄ

FCPrz

Nasz znak: AB.6740.3.2.2021

Maków Maz. dnia 29.04.2021 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY MAKOWSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy
z dnia 10 kwietnia 2003 r.
o szczególnych zasadach przygotowania
i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych
(Dz. U. z 2020 r. poz. 1363 z późn. zm.)

zawiadamia się

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Burmistrza
Miasta Maków Mazowiecki złożony w dniu 23.02.2021 r. w sprawie
o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej
polegającej na „**Rozbudowie ulicy Długiej w Makowie
Mazowieckim**”. Zakres inwestycji obejmuje działki nr 310/12,
314/62, 320, 328/1, 274, 361/1, 366/5, 293, 306, 308/4, 310/11,
310/13, 313, 314/63, 314/64, 314/50, 314/51, 314/61, 315/8, 315/11,
317/4, 317/6, 318/2, 319/4, 285/2, 321/1, 321/2, 322/1, 323/1, 323/7,
323/4, 324, 325, 326, 327/6, 327/4, 327/11, 327/1, 328/4, 329, 330/1,
331/2, 140/1 w miejscowości Maków Mazowiecki.

Uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie
21 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej
wiadomości, należy zgłaszać w Wydziale Architektoniczno -
Budowlanym Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim
przy ul. Mickiewicza 30 (pokój nr 19).

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Architektoniczno -
Budowlanym Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim
przy ul. Mickiewicza 30 (pokój nr 19, tel. 29 7170849).

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy
mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej
zmianie swego adresu (art. 41 § 1, 2 k.p.a.)

FCP-173

Radni pytają:

Dlaczego straszy się mieszkańców?

Sesję Rady Miejskiej w Żurominie zwołano głównie ze względu na zmiany w budżecie i przebiegała stosunkowo spokojnie, do czasu... Później można było posłuchać o studiowaniu zarządzenia i szukania „dziury w całym” oraz zarzucaniu burmistrza kłamstwa.

Radni wprowadzali zmiany do budżetu gminy i Wieloletniej Prognozy Finansowej, a to głównie ze względu na dofinansowania, jakie niedawno przyznano samorządowi.

Już podczas wolnych wniosków głos zabrała Halina Jarzyńska, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Żurominie.

- Przeanalizowałam zarządzenie nr 50 w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego Urzędu Gminy i Miasta w Żurominie. Moje pytanie dotyczy załącznika do tego zarządzenia. W tym załączniku przedstawiona jest struktura organizacyjna urzędu. W punkcie pierwszym „kierownictwo urzędu” znajduje się stanowisko zastępcy burmistrza, którego nie ma. Proszę o wyjaśnienie – zadała pytanie wiceprzewodnicząca.



- Czy to jest straszenie mieszkańców niebezpieczeństwem czegoś, co pewnie nie zaistnieje? - zapytał radny Andrzej Staroń

- To prawda, jest takowe stanowisko. Na chwilę obecną nie ma zastępcy i będziemy, póki co, pracowali bez zastępcy – poinformowała burmistrz Aneta Goliat.

- To dlaczego znajduje się to w tym spisie organizacyjnym? - zapytała Halina Jarzyńska.

Po tym pytaniu Aneta Goliat zasugerowała, że nie rozumie gdzie leży problem, ponieważ zastępcy nie ma, ale może być, tymczasem radna zasygnalizowała, że nie chodzi o problem,

tylko o pytanie, dlaczego tak jest. Aneta Goliat poprosiła o wytłumaczenie obecną na sali panią mecenas, która ponownie wytłumaczyła Halinie Jarzyńskiej, że aktualnie stanowisko wiceburmistrza jest wolne i w każdej chwili burmistrz może kogoś powołać, choć, jak Aneta Goliat sama zaznaczyła, na razie nie ma takich planów i nadal pracuje samodzielnie.

Radna zapytała również, dlaczego nie ma wyszczególnionej ilości etatów na stanowiskach kierowniczych, nato-

miast sekretarz gminy, Iwona Kortes obiecała uzupełnić braki.

Grzebowiska to tylko straszak

Burmistrz poinformowała radnych o konferencji z udziałem posłanki Anny Cicholskiej, wicewojewody Sylwestra Dąbrowskiego oraz starosty mławskiego Jerzego Rakowskiego, w której Aneta Goliat również uczestniczyła. Konferencja, o której już wspominaliśmy, dotyczyła problemu wystąpienia



- Czy nie zaistnieje, czy zaistnieje panie radny, to trudno powiedzieć – odpowiada burmistrz Aneta Goliat

w powiecie żuromińskiej wysoce zjadliwej grypy ptaków.

- Wiadomo, że jest potężny problem z utylizacją drobiu. Padają pytania o miejsca na tzw. grzebowiska. Uważam, że nie ma miejsc na terenie gminy Żuromin, gdzie można by składować miliony padłych kur. Niesie to, w mojej ocenie, bardzo duże niebezpieczeństwo dla naszego zdrowia i życia. I takie stanowisko przedstawiłam wojewodzie – przybliżyła trudną sytuację w powiecie Aneta Goliat.

Do słów burmistrz postanowił

się odnieść radny Andrzej Staroń. - Czy wpłynęło jakiegokolwiek oficjalne pismo z zapytaniem, czy takie grzebowisko miało powstać na terenie gminy, czy to jest po prostu straszenie mieszkańców niebezpieczeństwem czegoś, co w zasadzie pewnie nie zaistnieje? - zapytał.

- Czy nie zaistnieje, czy zaistnieje panie radny, to trudno powiedzieć. Nie, oficjalne pismo nie wpłynęło, było nieoficjalne zapytanie w związku z tym, że mieszkańcy Lipowca (Kościelnego, przyp. red.) uczestniczyli w spotkaniu na placu przed Żuromińskim Centrum Kultury. U nich, jak już pewnie państwo wiecie z mediów, takie miejsce jest przez mieszkańców pilnowane przez 24 godziny na dobę. Zapobiegawczo, korzystając z obecności pana wojewody powiedziałam w imieniu własnym i mieszkańców, którzy się do mnie zwracają, że nie wyobrażam sobie, żeby taka propozycja w ogóle padła. Wyraziłam swoją opinię – zakończyła burmistrz.

Kto nie czyta, ten nie wie

Jak niejednokrotnie informowaliśmy na naszych łamach, ustalanie miejsc grzebowisk odbywa się z pominięciem samorządów, ponieważ typowane są działki będące własnością Skarbu Państwa, lub prywatne.

Pisaliśmy także o tym, iż wszystkie samorządy z powiatu żuromińskiego w 2018 roku, przy okazji zagrożenia ASF, wysłały na piśmie swój sprzeciw wobec tego pomysłu.

Aktualnie trwa impas dotyczący utylizacji drobiu. Profesjonalne spalarnie nie nadążają z utylizacją, jedynym więc wyjściem jest grzebowisko. Jeśli pomysł utworzenia grzebowiska na poligonie upadnie, można podejrzewać, że Wojewódzki Lekarz Weterynarii ponownie wróci do pomysłu grzebania drobiu na miejscu.

Tymczasem radny Andrzej Staroń zarzuca burmistrz Anecie Goliat straszenie mieszkańców.

Poza poruszeniem tematu ptasiej grypy przez burmistrz, żaden radny nie wypowiedział się w tym, jakże istotnym aktualnie dla gminy temacie.

KLAUDIA KUJAWA

Płońsk:

Strefa Radości dla Specjalnego Ośrodka

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Płońsku zyska nowe, radosne miejsce dla swoich podopiecznych. Strefa Radości zostanie zrealizowana dzięki darowiźnie w wysokości 161 tys. zł przyznanej samorządowi powiatowemu przez Fundację Orlen.

W ramach projektu, dzięki podpisanej dzisiaj umowie, zrealizowany zostanie plac zabaw pod nazwą Strefa Zabawy oraz ścieżka sensoryczna czyli Strefa Doświadczenia – wspólnie stworzą one integrowaną całość pod nazwą Strefa Radości.

Zakupione zostanie wyposażenie m.in.: domek ze zjeżdżalnią, wałka integracyjna, karuzela, bujak 3D, bliźniacze lustra, panel muzyczny, peryskop, eko-memory oraz ściana do pisania.

Rzeczniczka starostwa twierdzi, że ze Strefy Radości korzystać będzie ponad setka podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Płońsku, w tym dzieci objęte wczesnym wspomaganem rozwoju, dzieci przedszkolne, uczniowie klas I-VII oraz uczniowie Szkoły Specjalnej Przysposabiającej do Pracy.

W nowym miejscu będzie można realizować zajęcia ogólnorozwojowe organizowane przez placówkę, np.: zajęcia rewalidacyjne typu terapia integracji sensorycznej, zajęcia usprawniające motorykę małą i dużą, czy też zajęcia korekcyjne – kompensacyjne.

Na placu odbywać się będą również zajęcia edukacyjne - rozwijające kreatywność, kompetencje emocjonalno-społeczne, wspierające rozwój fizyczny, ale także tradycyjne lekcje przyrody,

biologii i fizyki, urozmaicone poprzez edukację na świeżym powietrzu.

- Bardzo się cieszę z pozyskania funduszy. Plac zabaw jest kontynuacją działań na terenie Ośrodka. Zarząd Powiatu, na etapie poprzedzającym realizację projektu „Strefa Radości”, przeznaczył środki na przygotowanie terenu pod planowaną inwestycję. Wykonano ogrodzenie oraz boisko, a także zagospodarowano teren zielony. Infrastruktura sportowa naszych szkół i ośrodków szkolno-wychowawczych to jeden z priorytetów naszej kadencji - informuje starosta płoński Elżbieta Wiśniewska

Jacek Kostrzewa, dyrektor SSOW w Płońsku twierdzi, że spełniło się kolejne marzenie tej placówki. Planowana inwestycja sprawi, że powstanie miejsce, wyposażone w kolorowe urządzenia do zabaw ruchowych, przyjazne sprzęty zabawowe oraz naukowe tak, aby wszyscy nasi podopieczni: młodszy i starsi mogli dla siebie odnaleźć radość.

- Mamy nadzieję, że Strefa Radości zachęci wszystkich do aktywności fizycznej i społecznej oraz dostarczy odpowiednich bodźców sensorycznych oraz pobudzi wyobraźnię, kreatywność. Mając na uwadze fakt, że nasi podopieczni to uczniowie z deficytami rozwojowymi i niepełnosprawnością intelektualną i najefektywniej przyswajają wiedzę poprzez polisensoryczne poznawanie świata oraz praktyczne działanie, w integracji z placem zabaw, powstanie też ścieżka sensoryczna. Będą tam odpowiednio dobrane urządzenia, które będą mądrze stymulować zmysły wzroku, słuchu, dotyku, koordynację wzrokowo-ruchową i oczywiście sferę poznawczą: umiejętność obserwowania, naśladowania, porównywania, kojarzenia czy wnioskowania – przekonuje dyrektor SSOW. **rom**

Miarka się przebrała

Wójt mówi dość zaśmiecaniu

Piotr Kostrzewski, wójt gminy Siemiatkowo, zamówił fotopułapki, żeby rozprawić się z mieszkańcami wyrzucającymi śmieci gdzie popadnie. Radni przyłączą się do działań wójta, już zapowiedzieli wspólną akcję sprzątnięcia.

W gminie Siemiatkowo, zresztą tak jak w innych samorządach, problem wyrzucania śmieci w miejscach niedozwolonych wciąż narasta. Dla radnych i wójta takie zachowanie społeczeństwa jest niezrozumiałe, skoro mieszkańcy za wywóz odpadów i tak muszą zapłacić, niezależnie ile ich oddadzą. Na poboczach i w okolicznych lasach leżą zarówno drobne odpady, jak i te wielkogabaryto-

we, np.: meble, czy materiały budowlane. Radny Roland Świerkocki zwrócił uwagę na stan poboczy dróg w gminie Siemiatkowo. W wielu zalegają odpady. Poprosił o sprzątnięcie poboczy, a do jego prośby od razu przyłączyła się radna Anna Szłom.

- Nie wiem, naprawdę, skąd się te śmieci biorą... - tłumaczyła radna, ale przerwał jej wójt, mówiąc nieco sarkastycznie: - Ale ja wiem.

W późniejszej wypowiedzi Piotr Kostrzewski nawiązał do tego tematu, wskazując, że to społeczeństwo jest winne zaśmieceniu. Sprawa coraz mocniej denerwuje radnych i władze gminy, dlatego Piotr Kostrzewski podjął już pierwsze działania mające na celu namierzenie osób popełniających takie wykroczenie. Gmina kupiła kilka kamer, które rozmieszczone zostaną w różnych lokalizacjach. Piotr Kostrzewski powiedział, że nie ujawni miejsc, gdzie zostały zamontowane. Dodatkowo fotopułapki będą przysyłały zdjęcia na telefon komórkowy, więc zniszczenie kamerki, jeśli ktoś wyrzuci śmieci i zauważy, że został nagrany, nie sprawi, że obciążające dowody znikną.

Zdaniem wójta problem leży w mentalności społeczeństwa, braku odpowiedniej



Radna Anna Szłom opowiadała, jakie zaobserwowała odpady wyrzucane na pobocza. Radnej Teresie Radomskiej bardzo spodobał się pomysł sprzątnięcia okolicy



Wójt Piotr Kostrzewski poinformował, że gmina będzie monitorowana, a zaśmiecanie przestanie uchodzić mieszkańcom „na sucho”

edukacji. Podobnego zdania jest sekretarz gminy, a jednocześnie radny powiatu.

- Jeśli chodzi o śmieci, na ostatniej sesji w powiecie było to sygnalizowane. Nie dotyczy to tylko gminy Siemiatkowo, problem występuje w całym powiecie, nie tylko w żuromińskim. Śmieci są rozrzucone wszędzie. Rozmawiałem z Nadleśnictwem Dwukopy, z leśniczym w Cyndatach. Nie ma złotego środka na to, musimy sami też do tego większą uwagę przywiązywać poprzez edukację młodzieży. Na odcinku Gradzanowo-Krzecznowo, leśniczy zasygnalizował, że zatrzymał pojazd, który stał przy kilku workach śmieci. Oświadczył, że tylko się tu zatrzymał – opowiadał podczas sesji sekretarz gminy Mirosław Różański.

Sekretarz wyjaśniał radnym, że udowodnienie komuś, że to on wyrzucił śmieci jest bardzo trudne, jeśli takiej osoby nie przyłapie się na gorącym uczynku. Chwalił także inicjatywę na terenie gminy Biezuń, gdzie mieszkańcy Stanisławowa posprzątały odcinek przy drodze Stanisławowo-Biała Góra.

- Rzucam wyzwanie. Może kiedyś, na przykład w sobotę, moglibyśmy też się zorganizować? Wszyscy: radni, sołtysi, ja też bym uczestniczył - zaproponował Mirosław Różański, na co chętnie przystali radni. **kuj**